

PREZYDENCJA

AFERA PODSŁUCHOWA

500+
ABDYKACJA
SMOG

NIENAWIŚĆ

CZARNY PROTEST

KOBIETA

REZYDENT

PUCZ
TRYBUNAŁ
PODSEŪCH
IMIGRANT

PARABANK

marsz

TRYBUNAŁ

KLIMAT

GÓRNIK

HANDEL

KIBOL RFORMA

Słowa roku
słowa miesiąca
słowa dnia

BREXIT

TĘCZA
ZWIĄZKI PARTNERSKIE
SYND

OPONA
NIEPODLEGŁOŚĆ

piłka ręczna

ALIMENTY

KONSTYTUCJA

IGRZYSKA

ZACMIENIE

GRANICA

PARLAMENT

KILOMETRÓWKA

NAUCZYCIEL

NAWAŁNICA

GIMNAZJUM

AWIZO

ZAMACH

DOPALACZE

POWIETRZE

PUSZCZA

REPRYWATYZACJA

SĄD

KOLEŚ

pamięć

UBÓJ RYTUALNY

GENDER

JANOSIKOWE

SEPARATYSTA

ZARODEK

prezenter

MOJ

UCHODZCA

PROG OSTROŻNOŚCIOWY

ZACMIENIE

GRANICA

Słowa roku
słowa miesiąca
słowa dnia

Słowa roku słowa miesiąca słowa dnia

Redakcja

Monika Kwiecień i Marek Łaziński

Ilustracje

Marcin Wicha



WARSZAWA 2019

Autorzy rozdziałów i komentarzy do słów
Jerzy Bartmiński, Jerzy Bralczyk, Magdalena Derwojedowa, Katarzyna Kłosińska,
Dorota Kopcińska, Monika Kwiecień, Marek Łaziński, Andrzej Markowski,
Walery Pisarek, Renata Przybylska, Halina Zgólkowa

Recenzenci

dr hab. Rafał L. Górski
dr hab. Rafał Zimny

Projekt okładki
Agnieszka Miłaszewicz

Dofinansowano ze środków Narodowego Centrum Kultury w ramach programu
„Ojczysty — dodaj do ulubionych 2019”.



◆ ◆ ◆
OJCZYSTY – DODAJ
DO ULUBIONYCH

© Copyright by Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego,
Fundacja Języka Polskiego and Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2019

ISBN 978-83-8017-282-1



Realizacja wydawnicza:
Dom Wydawniczy ELIPSA
ul. Inflancka 15/198, 00-189 Warszawa
tel. 22 635 03 01, e-mail: elipsa@elipsa.pl, www.elipsa.pl

Spis treści

Wstęp	9
1. Słowa kluczowe, ich wybieranie i analiza — Marek Łaziński	11
2. Słowa dnia, miesiąca i roku na Uniwersytecie Warszawskim — Marek Łaziński	17
3. Portrety lat 2011–2018. Słowa miesiąca i roku	27
Słowo roku 2011 — <i>prezydencja</i>	27
Słowa miesięcy roku 2012	29
Słowo roku 2012 — <i>parabank</i>	29
Słowa miesięcy roku 2013	31
<i>związki partnerskie</i> — słowo stycznia	31
<i>abdykacja</i> — słowo lutego	32
<i>zarodek</i> — słowo kwietnia	32
<i>szmata</i> — słowo maja	33
<i>nawalnica</i> — słowo czerwca	34
<i>próg ostrożnościowy, ubój rytualny</i> — słowa lipca	36
<i>kibol</i> — słowo sierpnia	38
<i>janosikowe</i> — słowo września	39
<i>podśluch, afera podśluchowa</i> — słowa października	40
<i>gender</i> — słowo grudnia	41
Słowo roku 2013 — <i>gender</i>	43
Słowa miesięcy roku 2014	45
<i>awizo</i> — słowo stycznia	45
<i>powódź</i> — słowo maja	46
<i>synod, szpieg</i> — słowa października	46
<i>liczyć</i> — słowo listopada	47
<i>kilometrówka</i> — słowo grudnia	48
Słowa roku 2014 — <i>kilometrówka, separatysta</i>	49

Słowa miesięcy roku 2015	51
<i>frankowicz</i> — słowo stycznia	51
<i>górnik</i> — słowo lutego	52
<i>zaćmienie</i> — słowo marca	52
<i>JOW</i> (jednomandatowy okręg wyborczy) — słowo maja	53
<i>zamach</i> — słowo czerwca	54
<i>dopalacz</i> — słowo lipca	56
<i>imigrant, uchodźca</i> — słowa sierpnia	57
<i>granica</i> — słowo września	58
<i>parlament, sejm</i> — słowa października	60
<i>niepodległość, smog</i> — słowa listopada	61
<i>trybunał</i> — słowo grudnia	62
Słowo roku 2015 — <i>uchodźca</i>	64
Słowa miesięcy roku 2016	65
<i>piłka ręczna</i> — słowo stycznia	65
<i>teczka</i> — słowo lutego	66
<i>opona</i> — słowo marca	68
<i>pięćset plus, tysiąc pięćdziesiąt, koleś</i> — słowa kwietnia	69
<i>marsz</i> — słowo maja	72
<i>Brexit, wyjście</i> — słowa czerwca	73
<i>pielgrzym, pucz</i> — słowa lipca	74
<i>igrzyska</i> — słowo sierpnia	76
<i>reprzywatyzacja</i> — słowo września	78
<i>(czarny) protest, kobieta</i> — słowa października	80
Słowa roku 2016 — <i>trybunał, pięćset plus</i>	86
Słowa miesięcy roku 2017	89
<i>smog, powietrze</i> — słowa stycznia	89
<i>rada</i> — słowo marca	91
<i>gimnazjum</i> — słowo kwietnia	93
<i>puszcza</i> — słowo czerwca	95
<i>sąd</i> — słowo lipca	96
<i>reforma</i> — słowo września	98
<i>prezent</i> — słowo grudnia	102
Słowa roku 2017 — <i>puszcza, rezydent</i>	104

Słowa miesiący roku 2018	107
<i>pamięć</i> — słowo lutego	107
<i>handel</i> — słowo marca	108
<i>klimat</i> — słowo grudnia	110
Słowo roku 2018 — <i>konstytucja</i>	111
Słowa miesiący roku 2019	114
<i>nienawiść</i> — słowo stycznia	114
<i>alimenty</i> — słowo lutego	116
<i>nauczyciel</i> — słowo marca	119
4. Słowa roku na świecie — Magdalena Derwojedowa	123
5. Inne słowa roku. Młodzieżowe słowo roku i antysłowo	
— Marek Łaziński	137
Aneks. Wybrane słowa roku na świecie 2014–2018	144
Wykaz wykresów	149
Bibliografia	150

Wstęp

Niniejsza książka przedstawia rezultaty badań nad kluczowością słów polskiego dyskursu publicznego prowadzonych na Uniwersytecie Warszawskim. Badania te mają charakter nie tylko akademicki, w ich ramach szerokiemu kręgowi odbiorców regularnie prezentujemy słowa najczęstsze w prasie w mijającym dniu i miesiącu. Największe zainteresowanie w środowisku pozauniwersyteckim wzbudza plebiscyt na słowo roku, zorganizowany w roku 2018 już ósmy raz. Plebiscyt wyłania słowo roku decyzją zwykłej większości głosujących internautów oraz decyzją kapituły językoznawców. Te decyzje nie zawsze były zbieżne. Plebiscyty na słowo roku organizuje się oprócz Polski w wielu innych krajach.

Książka składa się z pięciu rozdziałów. W pierwszym przedstawiamy pojęcie słów ważnych, zwanych w różnych koncepcjach słowami kluczami, słowami sztandarowymi, kulturemami lub symbolami kolektywnymi. Opisujemy metody statystyczne i ankietowe wyboru słów kluczy oraz ich analizę leksykalną w duchu semantyki Anny Wierzbickiej. W rozdziale drugim przedstawiamy projekt prowadzony na Uniwersytecie Warszawskim. Spróbujemy określić trwałość słowa kluczowego w danym języku lub kulturze i sprawdzimy, które ze słów zapamiętanych jako kluczowe dla krótszego okresu: miesiąca lub roku mają szansę być słowami kluczami polszczyzny lub kultury polskiej. W wybieraniu i analizie słów ważnych nie można zapomnieć, że razem ze słowami zapamiętujemy, wartościujemy i przyjmujemy za symbole kolektywne pojęcia, a nawet odpowiadające im desygnaty — osoby i grupy ludzkie, miejsca, sytuacje i wydarzenia.

Trzeci, najobszerniejszy rozdział przedstawia w porządku chronologicznym słowa miesiąca i roku od roku 2011 do dnia oddania tej książki do druku. Niektóre słowa miesiąca opatrzone komentarzami publikowanymi na stronie projektu „Słowa na czasie”. Czwarty rozdział książki omawia słowa roku na świecie, a piąty — specjalistyczne słowa roku, czyli młodzieżowe słowo roku oraz antysłowo.

Autorkom i autorom komentarzy przytoczonych w książce w całości lub we fragmentach bardzo dziękujemy za zgodę na ich wykorzystanie.

1

Słowa kluczowe, ich wybieranie i analiza

Istotność słowa w języku, tekście lub kulturze interesuje od lat lingwistów, obserwatorów życia społecznego, dziennikarzy, specjalistów od marketingu i reklamy. Pojęcie słów kluczy zajmuje ważne miejsce w badaniach semantycznych: między innymi w teorii Anny Wierzbickiej, w semantyce kognitywnej i w modelu językowego obrazu świata, a także w badaniach statystycznych. Poszukiwanie słów kluczy polskiej współczesności postawił sobie za cel zespół Instytutu Języka Polskiego UW, a wcześniej Korpusu Języka Polskiego PWN i Narodowego Korpusu Języka Polskiego (NKJP). Zanim opiszemy to zadanie, spróbujmy przyjrzeć się rozumieniu słów kluczy w różnych nurtach lingwistyki¹.

1.1. Inspiracje teoretyczne. Słowa klucze Anny Wierzbickiej

W roku 1935 John Firth zaproponował terminy *focal words* oraz *pivotal words* (Firth 1935: 40nn). Termin *key words* upowszechnił w języku angielskim Raymond Williams w słowniku *Keywords. A Vocabulary of Culture and Society* (1976).

W roku 1997 ukazała się książka Anny Wierzbickiej *Key words* (wydanie polskie *Słowa klucze* 2007). Autorka przedstawia wyniki wszechstronnej metodologicznie analizy pojęć szczególnie ważnych dla kultury rosyjskiej, polskiej, angielskiej i australijskiej oraz japońskiej. Podstawową metodą Wierzbickiej jest analiza tekstów kultury uwzględniająca semantykę, gramatykę i konotacje. Słowa klucze są eksplikowane za pomocą opracowanego przez Wierzbicką kodu

¹ Historię słów kluczy w Polsce i na świecie opisano m.in. w Łaziński 2016.

lingua mentalis opartego na prymitywach semantycznych, czyli jednostkach najprostszych, niedefiniowalnych (por. też Goddard, Wierzbicka 2014).

Słowa klucze danej kultury charakteryzuje odmienna niż w innych językach definicja lub użycie albo wyraźnie wyższa frekwencja. Do tych dwóch cech słów kluczy należy jeszcze dodać ich wieloznaczność i silną dyspersję, tj. obecność w wielu typach tekstów i kręgach tematycznych. Słowa klucze często występują w tytułach dzieł, powtarzanych na co dzień cytatach, frazeologizmach i skrzydlatych słowach. Oprócz słów kluczy z wysokiego rejestru stylistycznego, jak *ojczyzna*, ros. *rodina*, ang. *Homeland*, autorka poświęca uwagę pojęciom pozornie niecharakterystycznym dla danej kultury. Jednak nawet pobieżna analiza porównawcza kontekstów i skojarzeń pozwala na przykład stwierdzić, że w polu leksykalnym „relacje społeczne” podstawowe nazwy drugiego człowieka to w języku polskim: *kolega* i *znajomy*, ale w języku rosyjskim *drug*, a nie *znakomyj* i *kolega*, po angielsku *friend*, a nie *acquaintance* i *colleague* (wyróżnia się tu jeszcze australijski *mate*). Analizę autorki można by dziś uzupełnić obserwacją, że we wszystkich językach na Facebooku mamy „przyjaciół” — ang. *friends*, fr. *amis*, ros. *druz'ja*, a tylko w Polsce — *znajomych*.

1.2. Badania ankietowe. Walery Pisarek i Michael Fleischer

Walery Pisarek (2002) i Michael Fleischer (1996, 2003) badają słowa kluczowe metodą ankietową. Fleischer próbuje wyodrębnić pojęcia, które nazywa symbolami kolektywnymi w myśl zasady, że kultura to „rzeczywistość znaków” (Fleischer 1996: 25). Pisarek dąży do skompletowania w badaniach ankietowych pełnej listy polskich słów sztandarowych, czyli takich, które nadają się na transparent „Niech żyje x” lub „Precz z x” (Pisarek 2002: 8nn.). W pierwszej fazie badań obu autorów ankietowani podają pojęcia dla nich ważne, w drugiej porządkują listy słów na skali wartości pozytywnych i negatywnych. Oto lista najważniejszych słów sztandarowych według Pisarka: pozytywnych (mirandów) i negatywnych (kondemnandów).

Miranda: miłość, rodzina, zgoda, wolność, sprawiedliwość, tolerancja, zdrowie, praca, uczciwość, wiara, ojczyzna, nauka, opieka, bezpieczeństwo, równość, dobro innych, godność, piękno, naród.

Kondemnanda: zakłamanie, korupcja, anarchia, aborcja, brzydota, cenzura, walka, klerykalizm, lustracja, obcy kapitał, elita, socjalizm, erotyka, lewica, reklama, prywatyzacja, kapitalizm.

Poniżej zamieszczamy tabelę najważniejszych symboli kolektywnych w dyskursie polskim, niemieckim i rosyjskim wyodrębnionych przez Fleischera (2003: 171–172).

Tabela 1.

Symbole polskie	Symbole niemieckie	Symbole rosyjskie*
wolność	Frieden ‘pokój’	dobrota ‘dobroć’
miłość	Freundschaft ‘przyjaźń’	mir ‘pokój/świat’
pokój	Freiheit ‘wolność’	dom
rodzina	Liebe ‘miłość’	družba ‘przyjaźń’
przyjaźń	Ehrlichkeit ‘uczciwość’	svoboda ‘wolność’
dobro	Umweltschutz ‘ochrona środowiska’	ljubov ‘miłość’
uczciwość	Partnerschaft ‘partnerstwo’	sem’ja ‘rodzina’
dobroć	Demokratie ‘demokracja’	deti ‘dzieci’
dom	Familie ‘rodzina’	spravedlivost’
prawda	Erfolg ‘sukces’	kul’tura
słońce	Sicherheit ‘bezpieczeństwo’	čestnost’ ‘uczciwość’
kultura	Kinder ‘dzieci’	pravda
honor	Arbeit ‘praca’	Rossija
niezależność	Geld ‘pieniądze’	nezavisimost’ ‘niezależność’
ojczyzna	Haus ‘dom’	vera
wiara	Rechtsstaat ‘państwo prawa’	patriotizm
patriotyzm	Grundgesetz ‘ustawa zasadnicza’	den’gi ‘pieniądze’
tradycja	Heimat ‘ojczyzna’	demokratija
demokracja	Auto ‘samochód’	bezrabotica ‘bezrobocie’

* Cyrylicę transliterujemy według międzynarodowego standardu akademickiego opisanego m.in. w Wikipedii: https://en.wikipedia.org/wiki/Scientific_transliteration_of_Cyrillic. Rosyjskim literom odpowiadają litery łacińskie o podobnej wartości głoskowej. Mniej typowe odpowiedniki to: ж – ž, л – l, х – x, ш – š, щ – šč, ч – č, ю – ju, я – ja, ь – ‘, ъ – ’’.

Obie listy są dziś częściowo anachroniczne, ale istotna część wartości pozostała niezmienna. Kolejność słów (i pojęć) na listach odzwierciedla stereotypowe wyobrażenia o narodowych systemach wartości. Polacy cenią najwyżej wolność, współcześni Niemcy — pokój, pierwsze miejsce rosyjskiej *dobroty* jest zaskakujące. W tabeli pogrubiono słowa, których znaczenia pojawiły się tylko w jednej kolumnie.

Najwięcej jest wartości specyficznie niemieckich, tak różnorodnych jak *państwo prawa* i *ustawa zasadnicza*, *ochrona środowiska* i *samochód*, wreszcie *sukces* i *partnerstwo*. Jednak to, co wydawało się specyficznie niemieckie przed 20 laty, także dziś w polskim dyskursie publicznym jest doceniane w plebiscytach na słowo roku. Słowem roku 2018 została *konstytucja*, a słowem roku 2017 *puszcza* w kontekście ochrony Puszczy Białowieskiej. Wśród słów nominowanych i słów miesiąca jest też wiele związanych z ochroną środowiska, np. *klimat*, *smog*, *powietrze*.

Listy polska i rosyjska są do siebie znacznie bardziej podobne. Różnica między *ojczyzną* z polskiej perspektywy a nazwą własną *Rossija* nie jest bardzo istotna. Także zajmująca najwyższą pozycję polska *wolność* ma rosyjski odpowiednik *svoboda* na wysokiej piątej pozycji. Zaskakująca jest obecność na polskiej liście słowa *słońce*. Pamiętajmy, że zmiana kolejności pozycji w tabeli nie odzwierciedla wielkich różnic w wartościowaniu. Słowa ze szczytu tabeli miały w rankingu porównawczym po dziewięćdziesiąt kilka punktów na sto. Także nieobecność słowa w pierwszej dwudziestce nie znaczy, że nie ma go na liście na niższej pozycji. Jednak nawet przy tych zastrzeżeniach odrębność listy niemieckiej od polskiej i rosyjskiej jest wyraźna.

1.3. Leksykony słów kluczowych

Alicja Nagórko analizowała słowa ważne — *kulturremy* — jako podzbiór leksyki wart opisania w oddzielnym słowniku. We wstępie do *Dystynktywnego słownika synonimów* autorka definiuje kulturremy jako „ważne dla samoidentyfikacji jakiejś społeczności słowa-klucze, charakteryzujące zarówno jej stosunek do tradycji, dziedziczonych wartości, jak i radzenie sobie z czasem teraźniejszym, aktualne przeżywanie świata” (Nagórko, Łaziński, Burkhardt 2004: XIX).

Słowo kluczowe to narzędzie opisu kultury ludowej lub małej grupy etnicznej. Zespół Jerzego Bartmińskiego bada symboliczną moc stereotypu ludowego (*Słownik stereotypów i symboli ludowych* 1996–). Maciej Rak opisał kulturremy podhalańskie (Rak 2015, 2017).

1.4. Statystyczne badania kluczowości. Stylometria i atrybucja autorska

Aby opisać znaczenie oraz typowe użycia słowa i porównać je ze znaczeniem oraz użyciem słów bliskoznacznych, korzystamy dziś z narzędzi korpusowych. Korpus referencyjny to wielki zbiór tekstów zrównoważonych tak, by były reprezentatywne dla danego języka, zwykle wyposażony w wyszukiwarkę uwzględniającą fleksję i inne mechanizmy języka. W korpusie wykorzystujemy przede wszystkim konkordancje (pierwotnie termin biblistyczny), czyli uporządkowane cytaty z danym słowem, oraz kolokacje, czyli listy najczęstszych połączeń danego słowa uporządkowanych według statystycznych testów kluczowości. Narzędzia korpusowe pozwalają także wyszukiwać słowa kluczowe statystycznie, czyli w istotnym stopniu częstsze (mające większą częstość względną) w mniejszym korpusie na tle większego korpusu porównawczego.

Termin *słowo klucz* jest także znany w teorii i historii literatury oraz kultury, występuje w tytule znanego artykułu Kazimierza Wyki (1973)². Wyka przedstawił metody statystycznych badań filologicznych tekstów literackich Pierre'a Guirauda i zaproponował przeniesienie ich na grunt polski.

Kluczowość statystyczna słów i wyrażeń w tekście literackim jest podstawą badań stylometrycznych, popularnych od wieku XIX. Słowo *stylometria* stworzył Wincenty Lutosławski w książce *Principes de stylométrie* (1896, zob. Pawłowski 2010). Badania stylometryczne przeżywają obecnie w Polsce i w Europie renesans po kilkudziesięciu latach przerwy. Dzięki powstaniu korpusów językowych, lingwistyki informatycznej, technologii językowej te badania mają dziś do dyspozycji narzędzia, o których Lutosławski czy Guiraud mogli tylko marzyć.

Maciej Eder (2014) omawia pokrótce trzy metody statystyczne wyszukiwania słów kluczowych. Pierwsza, najprostsza oparta jest na porównaniu frekwencji względnej w zbiorze badanym i większym zbiorze referencyjnym. Metoda ta, którą stosujemy w wyszukiwaniu słów dnia (zob. niżej), wymaga dodatkowej eliminacji słów funkcyjnych, które ze względu na styl tekstu są w nim częstsze niż w innych, np. skróty i tytuły rubryk w gazetach. Druga metoda, zwana analizą zeta, została stworzona przez Johna Burrowsa (2007) i jest rozwijana przez Hugh Craiga (2009). Najpierw dzieli się korpus testowany i korpus referencyjny na niewielkie próbki, a dopiero potem liczy, w ilu próbkach dane słowo wystąpiło. W kolejnym kroku dla każdego korpusu osobno oblicza się proporcję

² Wyka zapisywał termin *słowa-kluce* z łącznikiem, co na jakiś czas utrwaliło zwyczaj ortograficzny (podobnie w cytacie z Alicji Nagórko powyżej). Jednak zgodnie z zasadami polskiej ortografii powinniśmy pisać *słowa klucz*.

fragmentów z interesującym nas słowem i bez niego, a następnie odejmuje się wartość proporcji dla korpusu referencyjnego od wartości proporcji ustalonych dla korpusu testowanego. Wyrazy, dla których ta różnica będzie największa, są najbardziej kluczowe. Ważne jest, że podstawę porównań stanowi liczba próbek, a nie słów, co pozwala pominąć powtarzające się w próbkach słowa gramatyczne.

Inną, popularną miarą kluczowości wyrazu w tekście jest algorytm tf-idf (algorytm ten ma kilka wariantów). Bada on z jednej strony liczbę tekstów, w którym dany wyraz występuje, z drugiej liczbę jego wystąpień w tekście. Kluczowość wyrazu dla danego tekstu jest tym większa, im mniejsza jest liczba tekstów, w których on występuje, i tym większa, im większa jest jego frekwencja w interesującym nas tekście. Ujmując rzecz inaczej: słowo kluczowe jest charakterystyczne dla danego tekstu, gdy jest w nim częste, a zarazem występuje w niewielu tekstach.

Kolejną metodą charakteryzowania tekstu i jego autora poprzez słowa jest tzw. modelowanie tematyczne (*topic modeling*) w dużych zbiorach danych, oparte na algorytmie wyszukiwania wyrazów wykazujących tendencję do współwystępowania w niedalekim sąsiedztwie (Eder 2014).

Procedury statystyczne stosuje się dziś w programach ustalających stopień podobieństwa tekstów, a w konsekwencji pomocnych np. w ustalaniu (atrybucji) autorstwa i wykrywaniu plagiatów. Jednym z bardziej znanych programów tego typu dostępnych bezpłatnie jest Stylo działające w środowisku R (Eder, Kestemont, Rybicki 2016).

2

Słowa dnia, miesiąca i roku na Uniwersytecie Warszawskim

Inspiracją do badań codziennej częstości słów w polskiej prasie był projekt „Wortschatz” i „Wörter des Tages” Uniwersytetu Lipskiego. Od lat dziewięćdziesiątych wybierano tam słowa kluczowe dnia na podstawie wydań internetowych wielu tytułów prasowych i sieciowych serwisów informacyjnych. Niemieckie słowa dnia grupowano w kategoriach: sportowcy, sport, polityka, organizacje, wydarzenia, miejsca, artyści i naukowcy, pozostałe osoby oraz w kategorii *Schlagwort* ‘hasło/slogan’, która najlepiej charakteryzowała dany dzień.

Pierwsze próby statystycznego monitoringu słownictwa prasy polskiej podjął w latach 2000–2005 zespół Korpusu Języka Polskiego PWN we współpracy z redakcją „Rzeczpospolitej” (Łaziński, Szewczyk 2006). Wybierano słowa tygodnia z wiadomości przysyłanych przez redakcję serwisu internetowego „Rzeczpospolitej” i w tym serwisie zamieszczano słowa i komentarze. Prosty program do tworzenia list frekwencyjnych obliczał tygodniową frekwencję względną danego słowa na tle okresu referencyjnego poprzednich 3 miesięcy. Podstawą wyboru był w tym początkowym okresie prosty iloraz frekwencji z frekwencją referencyjną jako dzielnikiem. Słowa zupełnie nowe w danym tygodniu, dla których trzeba by było dzielić frekwencję przez zero, opisywaliśmy, jeśli wystąpiły co najmniej kilka razy. Ze strony PWN za całość prac nad słowami tygodnia był odpowiedzialny Marek Łaziński, a za program statystyczny z modulem morfologicznym opartym na module *Komputerowego słownika języka polskiego PWN* — Jarosław Strojek.

Frekwencję wyrazów homonimicznych rozdzielano na liście procentowo według danych *Słownika frekwencyjnego polszczyzny współczesnej* lub — w wypadku wyrazów nowszych — według danych NKJP. Na ówczesnym etapie rozwoju technologii dezambiguacja gramatyczna (ujednoznacznienie) w trakcie

liczenia słów była niewykonalna. Najbardziej zaciemniały wyniki nie rzeczywiste homonimy, lecz nieoczekiwane interpretacje programu morfologicznego. Z tego względu polskie słowa dnia wymagają co rano ręcznej korekty, inaczej niż wyniki projektu niemieckiego, które są wybierane i publikowane automatycznie.

W „słwach tygodnia” skupiliśmy się przede wszystkim na polityce i życiu społecznym. Ograniczono liczbę nazw osobowych, wiadomości sportowe, niezwykle ważne na liście lipskiej, uwzględniano tylko wtedy, gdy trafiły na pierwszą stronę gazety. Tymi zasadami kierujemy się także dziś, wybierając słowa dnia na Uniwersytecie Warszawskim, tyle że nie pomijamy nazw osobowych. Nazwy osobowe nie mogą natomiast być słowem miesiąca ani roku.

Wyszukiwanie słów tygodnia „Rzeczpospolitej” wyczerpało się w roku 2005. W ramach projektu Narodowego Korpusu Języka Polskiego w latach 2009–2010 publikowane były zestawienia słów tygodnia prasy lokalnej spośród artykułów z kilkudziesięciu gazet zrzeszonych w Stowarzyszeniu Gazet Lokalnych. W zespole NKJP odpowiedzialny był za to Marek Łaziński. Baza wyboru była bardzo niejednorodna, dlatego też słowa tygodnia zgromadzone na jednej liście dotyczyły różnych regionów i kontekstów lokalnych. Słowa te nie ogniskowały dyskursu społecznego w skali kraju, z dzisiejszej perspektywy należy uznać słowa tygodnia prasy lokalnej jedynie za techniczny etap rozwoju badań nad frekwencją słów w dyskursie publicznym.

2.1. Słowa dnia na Uniwersytecie Warszawskim

W roku 2010, jeszcze w ramach projektu NKJP, rozpoczęło się monitorowanie słownictwa prasy codziennej. Po zakończeniu projektu NKJP monitorowanie słów przejął w roku 2011 Instytut Języka Polskiego UW. Zespół projektu „Słowa na czasie” tworzą: Magdalena Derwojedowa, Marek Łaziński (współprowadzący), Dorota Kopcińska, Monika Kwiecień i Barbara Łazińska. Podstawowa strona projektu: <http://www.slowanaczasie.uw.edu.pl>.

Od roku 2015 projekt „Słowa na czasie” w IJP UW jest (z przerwami) wspomagany grantami Narodowego Centrum Kultury w ramach programu „Ojczysty — dodaj do ulubionych”. Także wydanie niniejszego tomu było możliwe dzięki temu grantowi.

Wybieramy słowa dnia z kanałów RSS Polska i Świat największych dzienników ogólnopolskich. Na początku były to „Dziennik. Gazeta Prawna”, „Gazeta Wyborcza”, „Polska. The Times” oraz „Rzeczpospolita”, w roku 2015 dodano „Nasz Dziennik”, „Fakt” i „SuperExpress”.

Na początku obliczano kluczowość słów za pomocą prostego ilorazu frekwencji, następnie wprowadzono test χ^2 , używany też w module kolokacji Narodowego Korpusu Języka Polskiego. Obecnie stosujemy test G. Testy χ^2 oraz G mierzą kluczowość słowa w tekście na tle innych tekstów w oparciu o porównanie wartości obserwowanych i oczekiwanych frekwencji względnych i bezwzględnych słów wyszukiwanych oraz innych słów w tym samym kontekście, ale test G jest mniej czuły na małe wartości bezwzględne w tabeli krzyżowej (Dunning 1993). Zbiór tekstów z jednego dnia porównywano ze zbiorem z 12 miesięcy, a więc w stosunku do słów tygodnia „Rzeczpospolitej” znacznie zwiększyła się różnica między zbiorem badanym (jeden dzień zamiast tygodnia) a zbiorem referencyjnym (12 miesięcy zamiast 3 miesięcy). Wsparcie informatycznie zapewniał początkowo Daniel Janus, a od roku 2011 odpowiedzialny jest za nie Piotr Pęzik z Uniwersytetu Łódzkiego. Słowa dnia są publikowane każdego ranka za dzień poprzedni na platformie technologii językowej Clarin: <http://slowadnia.clarin-pl.eu>³ oraz na Facebooku: <https://www.facebook.com/SlovaDnia>.

Ten sam algorytm statystyczny jest stosowany w wyszukiwarkach wiadomości z portali informacyjnych Frazeo (<http://frazeo.pl>) oraz MoncoPL (<http://monco.frazeo.pl>) autorstwa Piotra Pęzika. Korpus monitorujący z wyszukiwarką MoncoPL może być traktowany jako tymczasowy korpus referencyjny języka polskiego, ponieważ zasoby Narodowego Korpusu Języka Polskiego kończą się wraz z zakończeniem projektu NKJP, czyli w roku 2011⁴. Obie wyszukiwarki umożliwiają śledzenie zmian i trendów w języku prasy i portali informacyjnych oraz dyskursie internetowym. Zestawienia słów dnia i tygodnia w ramach projektu „Słowa na czasie” starają się odnotowywać zarówno typowe, utrwalone, jak i innowacyjne kolokacje. Wykresy zmienności frekwencji w czasie, do których odnosi witryna „Słowa dnia”, także te publikowane w niniejszym tomie, pochodzą z wyszukiwarki Frazeo.

³ Zestawienia słów wybieranych do 24 listopada 2015 r. włącznie są dostępne pod adresem: <http://nkjp.uni.lodz.pl/WordsOfDay> (dostęp 25.08.2019).

⁴ Mimo palącej potrzeby aktualizacji korpusu narodowego i dostosowania go do standardów innych języków europejskich, żadna instytucja tworząca NKJP nie uzyskała finansowania nowego projektu uzupełniającego korpus, por. Derwojedowa, Łaziński, Ogrodniczuk, Pęzik 2017, zob. też Pęzik 2019.

2.2. Słowa miesiąca

Oprócz słów dnia publikowane są na stronach projektu zestawienia wybieranych statystycznie słów tygodnia. Nieco inne są kryteria wyboru słowa miesiąca. Wyłania je zespół projektu spośród słów o najwyższym stopniu kluczowości dziennej. Na stronie internetowej „Słów na czasie” (<http://www.slowanaczasie.uw.edu.pl>) zamieszczamy filologiczne komentarze do słów miesiąca. Komentarze zawierają informacje etymologiczne, przedstawiają kontekst historyczny i skojarzenia korpusowe słowa, nie ignorując kontekstu aktualnego, ale nie skupiając się na nim.

Jeśli np. słowem sierpnia 2015 r. w apogeum kryzysu uchodźczego w Europie został *uchodźca*, a słowem czerwca 2017 r. w czasie protestów przeciw wycince Puszczy Białowieskiej została *puszcza*, to odpowiednie komentarze składają się w większej części z historycznych i kulturowych skojarzeń tych słów, a nie z opisu aktualnych wydarzeń. Nasze komentarze mają uświadczać kontekst kulturowy słów, które są częste w bieżącym dyskursie. Z tego względu z zasady nie komentujemy nazw własnych⁵ ani słów powtarzających się w kolejnych miesiącach. Uwzględniamy słowa pospolite będące częścią nazw własnych, jeśli były w danym miesiącu używane także samodzielnie, np. *pamięć* jako część nazwy *Instytut Pamięci Narodowej* oraz jako obiekt sporu o historię w lutym 2018 r.

Słowami miesiąca, tak jak słowami kluczami, słowami sztandarowymi czy kulturowymi, najczęściej są rzeczowniki. Zdarzało się jednak, że program statystyczny wyróżniał inne części mowy. Tak więc w listopadzie 2014 r. słowem miesiąca został czasownik *liczyć* w kontekście przedłużającego się liczenia głosów w wyborach samorządowych, a w kwietniu 2016 r. słowami miesiąca były dwa liczebniki: *pięćset* w składzie nazwy programu socjalnego *pięćset plus* oraz *tysiąc pięćdziesiąt* i rzeczownik *tysiącpięćdziesięciolecie* w kontekście hucznie obchodzonej nieokrągłej rocznicy chrztu Polski (*pięćset plus* zostało też słowem roku 2016 w głosowaniu internautów). Słowo miesiąca, tak jak i słowo roku nie musi być jednostką jednowyrazową, może być także zestawieniem, np. *próg ostrożnościowy*, *nadzór finansowy*.

Słowa wybrane jako słowa miesiąca nie muszą zajmować pierwszego miejsca na statystycznej liście kluczowości w danym miesiącu (nierzadko zajmuje je w tekstach prasowych po prostu nazwa danego miesiąca). Ani rzeczownik *tęcza*, ani *uchodźca*, ani *puszcza* nie były słowami absolutnie najczęstszymi, mieściły

⁵ Wyjątkiem były *Euro* 2012 (słowo czerwca 2012 r.), *Euromajdan* (jedno ze słów grudnia 2013 r.) i *pięćset plus* (słowo kwietnia i słowo 2016 r. z wyboru internautów).

się jednak w pierwszej dekadzie, a rzadziej w dwudziestce w kolejności rang kluczowości statystycznej (test G). Tylko takie warunki frekwencyjne nakładamy przy wybieraniu słów miesiąca. Ten wybór jednak jest zawsze efektem dyskusji zespołu i odzwierciedla własne poczucie istotności słów. Z perspektywy czasu można ocenić, czy nasze intuicje były słuszne. Pozostawiamy to ocenie czytelników.

2.3. Słowo roku

Najbardziej znaną poza uniwersytetem formą naszego działania jest organizowanie plebiscytu na słowo roku. Robimy to od roku 2011 w dwóch odsłonach: w powszechnym głosowaniu internautów oraz w kapitule językoznawców. O wyborze słowa roku nie decyduje statystyka, w każdym razie nie wprost.

2.3.1. Plebiscyt internetowy na słowo roku

Pierwszy plebiscyt w roku 2011 odbył się wyłącznie w kapitule językoznawców, od roku 2012 organizujemy plebiscyt internetowy. Liczba uczestników plebiscytu od roku 2012 wzrosła od ponad stu (trudne początki) do 15 tysięcy.

W październiku każdego roku pojawia się na stronie „Słowo roku” (<http://sloworoku.uw.edu.pl>) lista propozycji — nominacji do słowa roku. Strona wyboru oraz mechanizm obliczenia jest dziełem zespołu Centrum Kompetencji Cyfrowych UW⁶ pod kierunkiem Pawła Kozłowskiego. Lista propozycji jest obszerniejsza niż 12 słów wybranych do komentowania w kolejnych miesiącach, zawiera w sumie kilkadziesiąt słów frekwencyjnie istotnych. Uczestnicy plebiscytu mogą wybierać słowo roku spośród tych propozycji poprzez proste kliknięcie na słowo, mogą też zgłaszać własne propozycje spoza listy.

Lista propozycji na pewno wpływa na decyzje uczestników plebiscytu, ponieważ łatwiej jest kliknąć na słowo i tym samym je wybrać niż otworzyć specjalny formularz i wpisać własną propozycję. Staramy się ograniczyć ten wpływ. Słowa na liście pojawiają się w zmiennej kolejności losowej, aby porządek alfabetyczny czy chronologiczny nie wpływał na decyzje uczestników plebiscytu. We wcześniejszych edycjach plebiscytu zdarzało się, że na słowo roku wybierano słowo grudnia: *gender* w roku 2013 czy *kilometrówka* w roku 2012. Od paź-

⁶ Obecny mechanizm wyboru funkcjonuje od roku 2017, wcześniej głosowanie odbywało się na stronie internetowej „Słów na czasie” (<http://slowanaczasie.uw.edu.pl>).

dziennika do końca grudnia, w okresie trwania plebiscytu, lista jest regularnie uzupełniana o kolejne słowa miesięcy: października, listopada i grudnia oraz o często pojawiające się propozycje spoza proponowanego pierwotnie zestawu.

Pod koniec grudnia 2018 r. lista propozycji zawierała 44 słowa: *atak* (chemiczny na Siergieja Skripała), *dane* (w kontekście RODO), *defilada* (15 sierpnia, słowo sierpnia), *degradacja* (ustawa degradacyjna), (druga) *tura*, *dyplomata*, *foka* (foki zabijane w Bałtyku), *handel* (zakaz handlu, słowo lutego), *himalaista*, *jaskinia* (uczniowie uwięzieni w jaskini w Tajlandii, słowo lipca), *kandydat*, *koalicja*, *konstytucja* (nominowana już wcześniej do słów roku 2017), *konwencja*, *kopalnia*, *koszulka* (z napisem Konstytucja), *miasto* (w kontekście wyborów samorządowych, słowo października), *mistrz* (słowo czerwca), *mistrzostwa*, *nadzór* (finansowy, słowo listopada), *niepełnosprawni* (słowo kwietnia), *niepodległość* (setna rocznica niepodległości), *nowelizacja* (ustawy o IPN), *opiekun* (słowo maja), *pamięć* (Instytut Pamięci Narodowej, słowo lutego), *stan spoczynku* (sędziów), *parasol* (wraz z *defiladą* słowo sierpnia), *piłkarz*, *pomnik* (smoleński), *premie* (dla rządu), *pyton* (poszukiwanie pytona w okolicach Warszawy), *radny*, *ratunek* (dla himalaistów na K2, słowo stycznia), *ruch miejski*, *samorząd* (samorządowy, słowo października), *sędzia*, *siatkówka*, *sinice* (latem w Bałtyku), *skoczek* (narciarski), *student*, *szumidło* (w gabinecie prezesa Komisji Nadzoru Finansowego), *upał*, *wybory*, *zaćmienie* (Księżycyca).

Na słowo roku w głosowaniu internetowym (i w kapitule) ogromną większością głosów (niemal 70 procent) została wybrana *konstytucja*. Pozostałe słowa w kolejności liczby otrzymanych głosów to: *dane*, *niepodległość*, *pyton*, *szumidło*, *foka*, *handel* (zakaz handlu), *dzban* (spoza listy zgłoszeń, młodzieżowe słowo roku 2018), *sinice*, *niepełnosprawni* i inne.

2.3.2. Wybory słowa roku w kapitule językoznawców

Kapitułę tworzą profesorowie językoznawstwa polonistycznego badający częstość, kluczowość słów, symbole i stereotypy, język mediów lub popularyzujący wiedzę o języku: Jerzy Bartmiński (UMCS), Jerzy Bralczyk (UW), Katarzyna Kłosińska (UW), Ewa Kołodziejek (USz), Marek Łaziński (UW), Andrzej Markowski (UW), Jan Miodek (UWr), Renata Przybylska (UJ) i Halina Zgółkowa (UAM). Od początku aż do śmierci w roku 2017 członkiem kapituły był Walery Pisarek. Oba plebiscyty: internetowy i w kapitule ekspertów są organizowane przez Uniwersytet Warszawski, ale mają charakter ogólnopolski.

Jako słowo roku 2018 kapituła wybrała niemal jednogłośnie rzeczownik *konstytucja*. Inne nominowane słowa to *szumidło* (drugie miejsce), *smog* (trzecie miejsce) oraz *niepodległość*, *klimat*, *dzban*, *ruch miejski*, *protest* i *siatkówka*.

Członkowie kapituły głosują w ostatnich dniach grudnia, wiedząc, jakie słowo ma największe szanse zwyciężyć w plebiscycie internetowym. Mają też do dyspozycji listę słów miesiąca oraz listę najbardziej kluczowych statystycznie słów w roku. Kapituła nie musi brać pod uwagę głosów internautów, jednak oba wybory kilkakrotnie były zbieżne:

- 2012 — *parabank*,
- 2013 — *gender*,
- 2015 — *uchodźca*,
- 2018 — *konstytucja*.

Członkowie kapituły i internauci podejmowali też odmienne decyzje:

- 2014 — w kapitule: *kilometrówka*, w plebiscycie internautów: *separatysta* (na Ukrainie),
- 2016 — w kapitule: *trybunał* (konstytucyjny), w plebiscycie internautów: *pięćset plus*,
- 2017 — w kapitule: *puszcza*, w plebiscycie internautów: *rezydent* (młody lekarz).

Większe zainteresowanie mediów budzi werdykt kapituły i to głównie on funkcjonuje w przestrzeni publicznej jako słowo roku, jest relacjonowany i komentowany w prasie, wiadomościach telewizyjnych i radiowych. W początkowych latach plebiscytu było to zrozumiałe. Jego zasięg nie wykraczał poza środowisko uniwersyteckie, a głosy liczyliśmy w setkach. Od dwóch lat liczymy głosujących w tysiącach, więc hierarchia ważności może się zmienić.

2.4. Konferencja „Słowa klucze”

Ważną częścią naszego projektu są coroczne (organizowane od roku 2015) międzynarodowe konferencje „Słowa klucze”, poświęcone słowom kluczom w dyskursie publicznym oraz metodom ich wybierania i analizy lingwistycznej. Ta tematyka łączy różne metodologie oraz poziomy analizy języka i dyskursu, w tym statystykę językoznawczą, językoznawstwo korpusowe i inżynierię lingwistyczną, mediolingwistykę, analizę dyskursu, lingwistykę kulturową, leksykologię i leksykografię.

Wykorzystując różne metody i doświadczenia, staramy się opisywać słowa klucze współczesnej Polski i innych krajów. Stałymi gośćmi na konferencjach są przedstawiciele Towarzystwa Języka Niemieckiego organizującego wybory Wort des Jahres. Gościliśmy też językoznawców badających i wybierających słowo roku w Austrii, Rosji, Słowenii, Szwajcarii i na Ukrainie. Warszawa stała się już stałym miejscem spotkania językoznawców badających słowa klucze i wybierających słowa roku.

Jesienna konferencja organizowana jest wspólnie przez Instytut Języka Polskiego UW oraz Instytut Germanistyki UW i stanowi zarazem oficjalne otwarcie głosowania w plebiscycie na polskie słowo roku.

2.5. Słowa roku a słowa klucze. Trwałość symboli

Słowa roku nie zawsze są dobrymi kandydatami na słowo klucz w rozumieniu Anny Wierzbickiej (kulturom, słowo sztandarowe lub symbol kolektywny w innych koncepcjach). Pamięć wydarzeń i dyskursu ostatnich dwunastu miesięcy uchwycona w słowie roku nie musi rozszerzać się na dłuższy okres i definiować kultury, świata wartości czy językowego obrazu świata. Niektóre słowa roku przeobrażają jednak znak odnoszący się do konkretnego wydarzenia lub obiektu w symbol, którego cechą definicyjną jest wieloznaczność, zmienność odniesień i wartościowania.

W plebiscytach na słowo roku w Polsce i za granicą nie można pominąć pytania o wartościowanie. Organizatorzy plebiscytów, w tym zespół plebiscytu polskiego, deklarują z zasady dystans do wartościowania zjawisk społecznych⁷, ale zachowanie go nie jest łatwe. Wśród polskich słów roku znalazły się:

- słowo semantycznie neutralne o wyraźnych konotacjach pozytywnych: *prezydencja*,
- wartościowany negatywnie *parabank*,
- słowo nieostre znaczeniowo i wartościowane dwubiegunowo: *gender*,
- słowo neutralne *kilometrówka* z negatywną konotacją kontekstową (oszustwo posłów),
- pozytywnie wartościowane słowo *uchodźca*, ogniskujące spór o stosunek do uchodźców nawet na poziomie nazwy: *uchodźca* czy *imigrant*,

⁷ Wartościowanie i ostrzeganie przed językiem konfliktu jest zdefiniowane jako cel plebiscytu niemieckiego Unwort des Jahres oraz wyborów antysłowa w innych krajach, np. w USA czy Rosji.

- wartościowane negatywnie słowo *separatysta* (wybór internautów alternatywny wobec wskazanej przez językoznawców *kilometrówki*) w bardzo konkretnym odniesieniu do walk na Ukrainie,
- semantycznie neutralne słowo *trybunał*, ogniskujące spór polityczny o ustrój sądownictwa,
- semantycznie neutralny liczebnik jako składnik nazwy *pięćset plus* (wybór internautów alternatywny wobec *trybunału*), wywołującej różne oceny polityczne, ale wartościowanej pozytywnie przez beneficjentów tego programu socjalnego,
- neutralne semantycznie słowo *puszcza*, wywołujące pozytywne skojarzenia kulturowe, a w kontekście roku 2017 związane z zagrożeniem Puszczy Białowieskiej,
- neutralne semantycznie specjalistyczne słowo *rezydent* (wybór internautów alternatywny wobec wyłonionej przez językoznawców *puszczy*), silnie osadzone w aktualnym kontekście protestu lekarzy rezydentów,
- neutralne semantycznie słowo *konstytucja*, z pozytywnymi konotacjami kulturowymi, w ostatnich latach obiekt sporu o sądownictwo w Polsce (tak jak *trybunał*).

Warunkiem wiarygodności plebiscytu na najważniejsze słowo roku powinno być to, że wartościowanie nie wpisuje się wyraźnie w stanowisko tylko jednej strony bieżącego sporu politycznego czy obyczajowego. Sądzymy, że w polskim plebiscycie mimo wyjątkowo ostrego podziału politycznego w społeczeństwie udaje się takiego niebezpieczeństwa uniknąć. Negatywne konotacje *parabanku* były wykorzystywane przez inną stronę podziału politycznego w Polsce niż konotacje *kilometrówki*, ale ostatecznie oba słowa były już po triumfach w plebiscycie używane przez obie strony sporu jako zarzut wobec strony przeciwnej: *parabankiem* nazywano w sporze politycznym nie tylko spółkę Amber Gold, lecz i kasy SKOK, wykorzystanie *kilometrówek* (w szerokim znaczeniu rozliczenia kosztów podróży) zarzucano nie tylko politykom PiS, lecz i PO oraz obecnemu prezydentowi (kiedy jeszcze był europoseł).

Można założyć, że wiele głosów oddanych na słowo roku 2018 *konstytucja* to głosy nie tylko na słowo najważniejsze, ale także stanowiące dla głosujących wartość. Nie jest to zaskoczeniem w szerszym kontekście europejskim, ponieważ ustawa zasadnicza — *Grundgesetz* — znalazła się na liście niemieckich symboli kulturowych obok słów takich jak *wolność*, *pokój* czy *rodzina*. *Konstytucja* spełnia w sposób modelowy definicję słowa sztandarowego w ujęciu Walerego Pisarka. Nadaje się na sztandary, transparenty i koszulki (tego ostatniego Pisarek nie mógł przewidzieć). Niezależnie od tego, że symbolizuje dla

części społeczeństwa wartość i w pewien sposób wyraża poglądy, zasłużenie zdobyła pierwsze miejsce w plebiscycie i warta jest wnikliwej analizy ze strony badaczy dyskursu.

Plebiscyt na słowo roku ma wyłaniać słowa ważne i charakterystyczne dla mijającego roku, a nie kształtować rzeczywistość nawet w najlepszej wierze. Różnicę między dwoma podejściami w znacznie większym stopniu niż *trybunał*, *konstytucja* czy *pięćset plus* ilustruje los słowa *miłosierdzie*. Ten rzeczownik został w roku 2016 zaproponowany na słowo roku przez Zespół Etyki Słowa przy Radzie Języka Polskiego PAN z uzasadnieniem wyrażnie wartościującym, to słowo miało być „bardzo potrzebne wszystkim tym, którym z trudem przychodzi wybaczenie” (por. słowo roku 2016). Jednak ani kapituła, ani internauci nie posłuchali apelu. *Miłosierdzie* znalazło się wśród słów nominowanych pojedynczymi głosami.

Moc symboliczną słów plebiscytowych oraz tych wybieranych statystycznie z codziennej prasy można oceniać tylko z wymienionymi powyżej zastrzeżeniami. Plebiscyty na słowo roku w Polsce i na świecie to nie gotowa naukowa analiza językoznawcza ani socjologiczna, lecz raczej zaproszenie użytkowników języka do refleksji nad pamięcią społeczną niesioną przez słowa.

3

Portrety lat 2011–2018. Słowa miesiąca i roku

Poniżej prezentujemy przegląd słów miesiąca i roku od 2011 r. Słowa miesiąca wybieramy od roku 2012, a komentujemy je na stronie projektu „Słowa na czasie” od roku 2013. Dla wybranych słów miesiący w danym roku zamieszczamy komentarz ze strony. Pozostałe komentarze można znaleźć pod adresem: <http://sloanaczasie.uw.edu.pl>. Wybór komentarzy wynika z decyzji ich autorów oraz z faktu, że część z nich wymagałaby dziś zbyt wielu wyjaśnień.

Słowo roku 2011: *prezydencja*

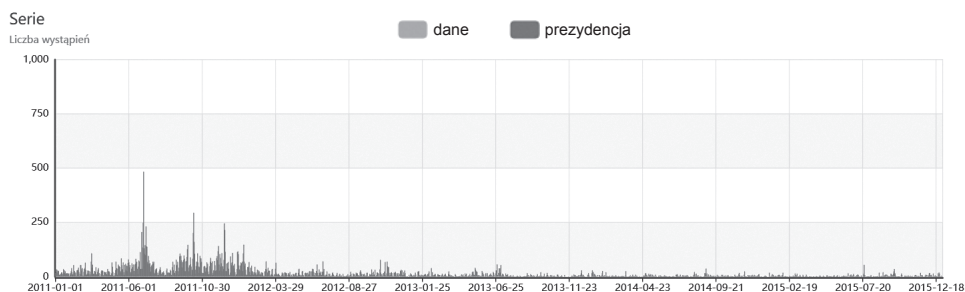
Prezydencja nie była słowem najczęstszym ani najbardziej kluczowym statystycznie w roku 2011. Pojawiła się z potrzeby nazwania funkcji przewodniczenia pracom Unii Europejskiej. Nie jest to słowo nowe, ale nowe w tym znaczeniu. W XIX wieku *prezydencja* to ogólnie przewodniczenie czemuś, wtedy zresztą prezesa nazywano *prezydentem*. Oto fragmenty komentarzy członków kapituły:

Za wyborem tego wyrazu jako słowa roku przemawiał sam jego desygnat. Sześciomiesięczne przewodniczenie Unii Europejskiej mile głaskało dumę narodową nawet tych spośród nas, którzy w pełni uświadamiali sobie, że to zwykła formalność.

Walery Pisarek

Wyraz *prezydencja* jest z jednej strony poważny, uroczysty i godny, z wyraźną łacińską przeszłością, z drugiej strony nowy [...]. *Polska prezydencja* to frazeologizm dziennikarsko użyteczny. I w mediach, i w myśleniu o Europie — był to wyraz niezbędny.

Jerzy Bralczyk



1. Wykres częstości wyrazu *prezydencja* w latach 2011–2015

Podczas prezydencji i mimo jej dowartościowującego działania Polską wstrząsały w roku 2011 głębokie podziały i trauma niedawnej katastrofy smoleńskiej. Odzwierciedla się to w innych nominowanych słowach: *katastrofa*, *kryzys* i *krzyż*.

Katastrofa — wydarzyła się na początku drugiego kwartału 2010 roku, ale jej długi cień ciągnie się przez cały rok 2011. [...] To, co się stało 10 kwietnia pod Smoleńskiem, sprawiło, że wyraz *katastrofa* nabrał swoistego znaczenia, przemienił się przynajmniej na ten czas dla tego pokolenia w tę *Katastrofę*.

Walery Pisarek

Słowo *krzyż* przywołuje pamięć wciąż żywych sporów o krzyż smoleński pod Pałacem Prezydenckim. Te spory nie ucichły w roku 2011, kiedy część klasy politycznej stawiała pytania o obecność krzyża i symboli religijnych w Sejmie, urzędach i szkołach.

Kryzys mógłby być w zasadzie dyżurnym słowem roku w różnych krajach. Oprócz słów wybranych na 3 pierwsze miejsca kapituła doceniła słowa i frazy: *Jak żyć?*, *kibol*, *w budowie* oraz *wybory*. Pytanie *Jak żyć?* zadał w lipcu 2011 r. Donaldowi Tuskowi plantator papryki spod Radomia. *W budowie* to określenie podsumowujące wyścig inwestycji przed Euro, przez jednych wypowiedziane z satysfakcją, przez innych ironicznie.

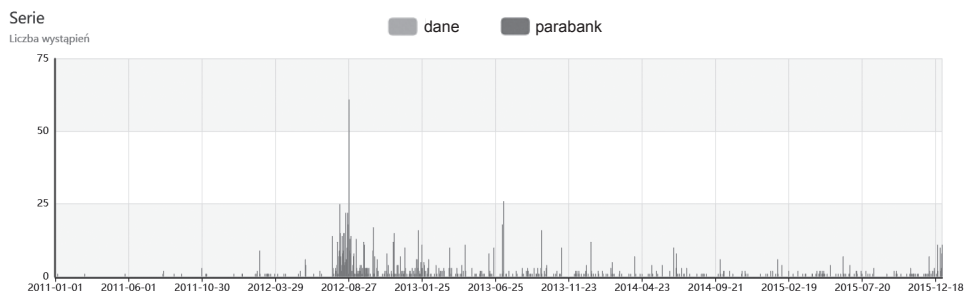
Słowa miesiący roku 2012

I: *ACTA*; II: *mróz*; III: *mecz* (pierwszy na Stadionie Narodowym); IV: *deregulacja* (dostępu do zawodów); V: *bojkot* (planowany bojkot Euro); VI: *Euro 2012*; VII: *igrzyska*; VIII: *parabank*; IX: *paraolimpiada*; X: *trotyl*; XI: *wrócić* (czy wracać z emigracji); XII: *antykościelny* (akcja Fundacji „Wolność od religii”).

Słowo roku 2012: *parabank*

Inne wyróżnione słowa: *kryzys*, *leming*, *ministra*, *trotyl* i *zamach*.

Kapituła plebiscytu po raz kolejny doceniła słowo względnie nowe. Wprawdzie *parabank* występuje w prasie już od początku lat dziewięćdziesiątych (kto pamięta jeszcze o Lechu Grobelnym?)⁸ i oficjalnie zwany jest „niebankową instytucją finansową”, ale to właśnie dla roku 2012, w którym upadł fundusz Amber Gold, stał się *parabank* znakiem rozpoznawczym.



2. Wykres częstości wyrazu *parabank* w latach 2011–2015

Rok 2012 to dobry rok dla nowych słów, wśród nominowanych są jeszcze *leming* i *ministra* (kiedyś kojarzone z Izabelą Jarugą-Nowacką, w roku 2012 przypomniane przez Joannę Muchę). Słowo *leming* zostało rozpropagowane w artykule Roberta Mazurka w lipcu 2012 roku⁹. Te niewielkie gryzonie, które według uproszczonych wyobrażeń pędzą masowo na północ, by rzucić się ze skał w morze, stały się alegorią wyborców Platformy Obywatelskiej w oczach niechętnego jej publicyści. W standardach polskiego sporu politycznego i naj-

⁸ Twórca Bezpiecznej Kasy Oszczędności, w której w roku 1990 ponad 10 tysięcy osób straciło zainwestowane pieniądze.

⁹ Robert Mazurek, *Alfabet leminga*, „Uważam Rze” 2012, nr 28.

cięższych oskarżeń nazwa ta została przyjęta bez zachwyty, ale z humorem. Słownictwo profesjonalne reprezentował wśród słów nominowanych przez kapitułę rzeczownik *trotyl*¹⁰.

Oto, co pisali członkowie kapituły o *parabanku* i innych nominowanych słowach:

Parabank to instytucja będąca prawie bankiem. Analogicznie, doniesienia prasowe na temat śladów materiału wybuchowego na szczątkach samolotu można nazwać donieseniami o *paratrotylu*, a niedoszłego zamachowca z Krakowa — *parazamachowcem*. Słowa o takim paraznaczeniu przyniósł nam miniony rok.

Walery Pisarek

Słowo dotąd nieobecne w naszej mowie, a ważne, bo zwracające uwagę na różne „para-” i wpływające na stopień ogólnego „zaufania powszechnego”.

Jerzy Bralczyk

Brzmi niepokojąco, bo to *para* dla ludzi bardziej wykształconych sugeruje „nibość”, a więc i nieprawdziwość, oszustwo. [...] słowo tajemnicze, brzmi jak parawan, czyli coś, co służy do zakrycia czegoś (na pewno niecnego) [...].

Andrzej Markowski

Słowo [*leming*] wprowadziło do ogólnego języka nazwę mało dotąd postrzeganego zwierzęcia, a metaforyczne użycie tego słowa, wraz z chętnym przejściem go przez tych, przeciw którym było skierowane, dało jeszcze jeden przykład wieloaspektowości „walki na słowa”.

Jerzy Bralczyk

Nowe znaczenie [słowa *leming*] [...] zostało podchwyczone przez publicystów i ma szanse na upowszechnienie: choćby ze względu na brzmienie wyrazu: spółgłoski *l*, *m*, *n* — a więc półotwarte, łatwe do wymówienia, a całość przypomina z jednej strony lenistwo, a z drugiej jakiś anglicyzm na *-ing*, sugerujący stan ciągłości, trwania.

Andrzej Markowski

Słowo [*trotyl*] jest tegorocznym wkładem do „słownika smoleńskiego”. Było tak częste, że jego użycie chyba zdominowało ten dyskurs — a jego konkretność (por. „brzoza”, „hel”, „mgła”) daje ciekawy przyczynek do symbolizacji zjawisk i postaw.

Jerzy Bralczyk

¹⁰ 30 października 2012 r. w „Rzeczpospolitej” ukazał się artykuł Cezarego Gmyza *Trotyl na wraku tupolewa*.

Słowa miesiący roku 2013

I: *związki partnerskie* (przedmiot debaty w Sejmie); II: *abdykacja* (Benedykta XVI); III: *konklawe*; IV: *zarodek* (w związku z *in vitro*); V: *szmata* (Marsz Szmata); VI: *nawałnica*; VII: *ubój rytualny* (ustawowy zakaz), *próg ostrożnościowy* (długu publicznego); VIII: *kibol*; IX: *janosikowe* (lokalny podatek solidarnościowy); X: *podsluch* (amerykański w Niemczech); XI: *tęcza* (spalona w Warszawie 11 listopada); XII: *gender*, *Euromajdan*.

Styczeń 2013

Związki partnerskie

To może być zaskoczeniem, ale przymiotnika *partnerski* nie notuje ani *Słownik języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego z połowy XX wieku, ani *Słownik języka polskiego* pod red. M. Szymczaka, nawet w wydaniu poprawionym z 1995 roku. Owszem są *partner* i *partnerka*, nawet *partnerować*, jest *partnerstwo* (dopiero u Szymczaka), ale przymiotnika brak. A kiedy się już pojawia w słownikach pod sam koniec XX wieku, to dotyczy równego podziału praw i obowiązków w pewnym układzie, równoprawnego traktowania, współpracy w interesach. A w najlepszym razie — stosunków między małżonkami, jak o tym świadczy połączenie *partnerskie małżeństwo*. Mogą też być *miasta partnerskie* w różnych państwach (i nikt nie pyta przy tym o to, czy nazwy tych miast są tego samego rodzaju gramatycznego, czy też muszą być różnorodzajowe...), częste są *umowy partnerskie*, czyli „umowy o współpracy między dwoma podmiotami prawa”, *programy partnerskie* czy *współpraca partnerska*, jak rozumiem w wielu różnych dziedzinach i sprawach, byle tylko było równe traktowanie tych umawiających się stron. Aż tu nagle w roku 1996 pojawia się w tekstach polskich *związek partnerski*, choć aż do stycznia bieżącego roku nie zrobił (ten rzeczownik z tym przymiotnikiem połączony) oszałamiającej kariery; nie był — w porównaniu z innymi wyrażeniami z przymiotnikiem *partnerski* — częsty, a dodatku podstępnie podszywał się pod małżeństwo, występując w takich zdaniach, jak *Ich małżeństwo to prawdziwie partnerski związek*. I oto nagle debata polityczna nobilitowała *związek partnerski* (oczywiście jako wyrażenie językowe...) do tego stopnia, że przymiotnik *partnerski* stał się słowem miesiąca.

I jak tu nie wierzyć we wpływ polityki na język!

Andrzej Markowski

Luty 2013

Abdykacja

W lutym słowem najczęstszym w prasie w porównaniu z przeciętną częstością z innych miesięcy była bezapelacyjnie *abdykacja*. Chodzi oczywiście o rezygnację papieża Benedykta XVI, ale na początku miesiąca pisano także o podobnej decyzji królowej holenderskiej Beatrix podjętej pod koniec stycznia. Decyzje królów i papieży nie wyczerpują jednak współczesnych skojarzeń ze słowem ostatniego miesiąca. Słowa *abdykować* i *abdykacja*, z franc. *abdiquer* i łac. *abdicare*, znane są w polszczyźnie od XVII w., w którym abdykował król Jan Kazimierz. (Henryk Walezy porzuciwszy tron, nigdy się polskiej korony oficjalnie nie zrzekł, a abdykację Stanisława Augusta trudno uznać za dobrowolną). *Abdykacja* obrastała stopniowo w skojarzenia inne niż berło i tron, dziś może oznaczać dowolną rezygnację z powierzonych obowiązków. Przed rokiem 2013 słyszeliśmy to słowo często z ust polityków opozycji, którzy zarzucają Donaldowi Tuskowi, że *rząd abdykował*. W Narodowym Korpusie Języka Polskiego mamy np. przenośne użycia: *abdykacja intelektualna* czy *wychowawcza*. *Abdykacja* w sensie dosłownym łączy się najczęściej z przymiotnikiem *przymusowa*. Konteksty korpusowe pozwalają kojarzyć *abdykację* nie tylko z dobrowolną rezygnacją, ale też z zaniechaniem, ucieczką lub decyzją wymuszoną. Zwróćmy uwagę, że choć decyzję Benedykta XVI odbierano najczęściej jako w pełni uprawnioną i uzasadnioną, to w niektórych komentarzach pojawia się odcień rozczarowania. Czy na te oceny wpływały też automatyczne skojarzenia słowa *abdykacja*? Czy pobrzmiwa w nich jeszcze żal do Jana Kazimierza i Stanisława Augusta?

Marek Łaziński

Kwiecień 2013

Zarodek

Jeśli pominąć wysoką frekwencję nazwisk i nazw miejscowych (*Thatcher* i *Boston*), to słowem najczęściej występującym w kwietniowej prasie w stosunku do poprzednich miesięcy okazał się *zarodek*. Frekwencja tego słowa wzrosła w prasie codziennej ponad dziesięciokrotnie od 21 kwietnia, kiedy przytoczono i zaczęto komentować słowa ministra Jarosława Gowina.

Kolokacje (połączenia) słowa *zarodek* w tekstach NKJP związane są przede wszystkim z organizmami ludzkimi i zwierzęcymi, ale także z roślinami: *klonować* (*klonowanie*), *zamrażać zarodki*, *implantacja*, *transplantacja zarodków*,

plód, zarodek ludzki, nadliczbowy zarodek (w zapłodnieniu *in vitro*), *zarodek pszenicy, kurzy, zarodek myszy i owcy* (sklonowanej owcy Dolly).

Obecna popularność tego słowa dotyczy oczywiście zarodków ludzkich i tego, co dzieje się z nimi w procesie zapłodnienia *in vitro*. Zwróćmy uwagę, że język traktuje *zarodek* raczej jak rzecz niż osobę. Rzeczownik ten ma rodzaj męskorzeczowy, a nie męskoosobowy, tzn. biernik równy jest mianownikowi, a nie dopełniaczowi. Pamiętajmy jednak, że w gramatyce etykiety „męski”, „żeński”, „rzeczowy” czy „osobowy” są często umowne, a językoznawstwo na pewno nie jest od wyrokowania o tym, kiedy zaczyna się życie ludzkie.

Słowo *zarodek* jest obecne w polszczyźnie od dawna, poświadczą je już *Słownik języka polskiego* S.B. Lindego (1807–1814) i proponuje podobne do dzisiejszych eksplikacje w odniesieniu do ludzi i żywych organizmów oraz znacznie rzadsze znaczenie abstrakcyjne: *zarodek* (dawniej też *zaród*) jako początek, źródło czegoś: niepewności czy nadziei. Dziś to znaczenie rozpoznajemy najczęściej w zwrocie *zdusić coś w zarodku* (np. bunt).

Marek Łaziński

Maj 2013

Szmata

Słowem maja został rzeczownik *szmata* użyty w znaczeniu silnie nacechowanym pogardą, które — jak na to wskazują słowniki — pojawiło się w polszczyźnie ogólnej dopiero w XX wieku. Trafiło do jej odmiany potocznej z gwary środowisk przestępczych, gdzie *szmatą* nazywano głównie prostytutkę, ale i inne kobiety (inne odniesienia to *donosiciel* i *gazeta*). Nazwą manifestacji — *Marsz Szmata* — jej organizatorki nawiązały właśnie do uogólniającego skojarzenia — każda kobieta to w oczach macho potencjalna prostytutka. Powoduje ono, że w wielu środowiskach z założenia traktuje się kobietę poniżająco, czyli jako istotę niewartą równych praw z mężczyzną, którą ten może wykorzystywać z pogardą, bo tylko na to kobieta zasługuje. Reakcje na protest zdają się potwierdzać, iż opisany stereotyp jest dość mocno zakorzeniony w całym społeczeństwie, i to niezależnie od płci, chociaż niektórzy dyskutanci twierdzą, że chodzi im jedynie o obronę moralności. *Szmatą* bowiem określa się też pogardliwie każdego człowieka bezwartościowego, złamanego fizycznie lub moralnie, np. w połączeniach typu: *ludzka szmata, zrobić z kogoś szmatę*. Ta wieloznaczność pozwala gmatwać dyskusję. Zwłaszcza że z danych NKJP wynika, że tylko 10% współczesnych użyć tego rzeczownika odnosi się do kobiet. Nadal największą częstość mają

użycia *szmaty* w znaczeniu podstawowym, które omawiamy niżej, zakorzenionym w języku polskim od wieków.

W *Słowniku etymologicznym języka polskiego* Wiesława Borysia (2005: 604) czytamy, że wyraz *szmata* ‘znaczna część jakiejś powierzchni, kawał; wielka ilość dużo, sporo’, też ‘kawałek czegoś’ w XVI wieku przybrał postać rzeczownika *szmat*, zaś w XVII stuleciu sam zaczął występować w znaczeniu węższym, bardziej wyspecjalizowanym: ‘kawał tkaniny, zwykle zniszczonej, podartej’. W analogicznych znaczeniach *szmat* i *szmata* są używane w językach ukraińskim i białoruskim. Zarówno w języku białoruskim, jak i w czeskim funkcjonują do dziś czasowniki z częstką *szmat-* (*chmat-*) o znaczeniach: ‘mocno szarpać, trząść’, ‘macać, dotykać’ i ‘sięgać, wyciągać rękę po coś, chwycić’, które świadczą o rodzimym (słowiańskim) pochodzeniu omawianego rzeczownika.

Słownik języka polskiego pod red. W. Doroszewskiego w tomie VIII (1966: 1132) za podstawowe znaczenie wyrazu *szmata* uznaje ‘kawał tkaniny, zwykle zniszczonej, gałgan’. W dalszej kolejności pojawiają się znaczenia nieobecne we wcześniejszych polskich słownikach ogólnych: ‘pogardliwie o człowieku mającym słaby charakter, bezwartościowym pod względem moralnym; także o kobiecie lekkich obyczajów’, ‘pogardliwie o brukowej gazecie’ i potoczne, częściej odnoszone do formy liczby mnogiej — *szmaty* — ‘ubranie, suknie, zwłaszcza zniszczone ubranie’.

Interesujące nas znaczenie ilustrował cytat „ty szmato kapeluszoza” z tekstu opublikowanego w 1929 roku.

W *Uniwersalnym słowniku języka polskiego PWN* pod redakcją Stanisława Dubisza (2003) jedno z podznaczeń potocznych i pogardliwych zostało opisane wprost jako ‘ prostytutka’. Natomiast *Słownik współczesnego języka polskiego* pod redakcją Bogusława Dunaja (1996) używa w tym samym sensie znów określenia omownego, choć w postaci ‘nieszanująca się kobieta’.

Dorota Kopcińska

Czerwiec 2013

Nawałnica

Współcześnie funkcjonują dwa znaczenia wyrazu *nawałnica* uznawanego zazwyczaj w słownikach za książkowy — dosłowne i przenośne.

Wzrost użyć w czerwcu *nawałnica* zawdzięcza swojemu podstawowemu odniesieniu do zjawisk atmosferycznych, które określa się jako gwałtowną burzę, ulewę, śnieżycę itp. z silnym wiatrem. Z tym znaczeniem wiążą się odnotowane

w Narodowym Korpusie Języka Polskiego zarówno określenia nawałnicy typu: *nawałnica wiatru*, *nawałnica z deszczem i wichurą*, *nawałnica naturalnych sił przyrody*, *nawałnica siekająca deszczem*, *nawałnica śnieżna*, jak i połączenia nazywające skutki takiego zjawiska. Piszemy na przykład, że *nawałnica*: *zerwała* lub *zdmuchnęła dach*, *przewala ścianę*, *powaliła* albo *połamała drzewa*, *dokonała dzieła zniszczenia*, *spustoszyła coś*, *spowodowała* lub *wyrządziła szkody*, *postawiła na nogi całe miasto*, *dała się komuś we znaki*, *wstrząsnęła Alpami*, *zapędziła dokądś łódź*, *zniszczyła uprawy i drogi*, *wymiotła ludzi*, *podtopiła coś*, *sparaliżowała miasto*. Jednocześnie w relacjach świadków często czyta się, że *nawałnica zdawała się nie mieć końca*, choć w rzeczywistości np. trwała zaledwie piętnaście minut.

Element nagłej zmiany w środowisku związany z *nawałnicą* legł u podstaw odniesień wyrazu do wstrząsu dziejowego lub do zmasowanego ataku (niekoniecznie wojska). W takich właśnie wypadkach używamy określeń typu: *nawałnica mongolska*, *tatarska*, *szwedzka*, *niemiecka*, *bolszewicka*, *wojenna*, *ogniowa*; *nawałnica historii*, *siarki i ognia*, *czołgów*; *nawałnica ze strony gospodarzy*, czyli *miejscowych*, a także *nawałnica inwestorów*, *nowych firm*, *obcych hipermarketów* (na rynek); *nawałnica punk rocka*; *nawałnica turystyczna na parki narodowe*; *nawałnica związana z ujawnieniem dokumentów*; *nawałnica medialna*, *importowa*; *nawałnica mailowych śmieci*.

Z kolei intensywność i wielką skalę skutków nawałnicy wykorzystujemy przy odniesieniu wyrazu do natłoku, czyli nagromadzenia czegoś. Wówczas piszemy o *nawałnicy myśli*, *pracy*, *wniosków*, *kłopotów*, ale również o *nawałnicy dźwięków* i *słów*.

Wyrażenie *nawałnica oklasków i wiwatów* jest zaś synonimem wyrażenia *burza oklasków i wiwatów*.

Natomiast przenośne znaczenie, jakie odnotowuje słownik wileński (1861), *nawałnica* ‘trwoga, niepokój, zamieszanie’, pasuje do połączenia *nawałnice ducha*, którego twórcą jest Juliusz Słowacki.

Niezależnie od znaczenia *nawałnica*: *szła*, *rwła się*, *była blisko*, *doszła*, *nawiedziła*, *zwalila się*, *zaczęła się*, *ruszyła*, *rozszałała się*, *rozpętała się*, *spadła*, *huczy*, *przewala się*, *uderza*, *przetacza się*, *idzie*, *rwie*, *szaleje*, *wali*, *przygniata*, *zatrzymuje się*, *jest*, *przeszła*, *przeszła bokiem*, *posunęła się*, *oddala się*, *osłabła*, *minęła*, *ustala*, *ucichła*, *ominęła*, *uderzy*. Możemy również traktować ją jak oznakę lub symptom czegoś.

Pochodzenie *nawałnicy* Wiesław Boryś w swoim *Słowniku etymologicznym języka polskiego* (2005: 354) objaśnia następująco: *nawałnica* i *nawałnica* ‘burza z ulewnym deszczem’ od czasownika przedrostkowego **na-valiti* ‘natoczyć, napędzić, nagnać, narzucać, natrzeć, uderzyć’; polskie *nawalić* ‘wałąc jedno po drugim, zgromadzić wiele czegoś w jednym miejscu’.

Warto wspomnieć, że w historii polszczyzny wcześniejszą postacią wyrazu jest właśnie: *nawalnica*. Dawniej używano także należącego do tej samej rodziny wyrazów przymiotnika *nawalny*. Funkcjonowały również znane nam i dziś: *nawał* i *nawała*.

Inny językoznawca — Andrzej Bańkowski — w II tomie swojego *Etymologicznego słownika języka polskiego* (2000: 383) stawia hipotezę, że forma *nawalnica*, która pojawiła się równolegle do *nawalnicy* w połowie XVIII, ma związek z dialektalną formą *nawelnica* pochodzącą od *nawelnić* ‘napelnić falami’, bo w staropolszczyźnie *welna* miała znaczenie ‘fala’.

Dorota Kopcińska

Lipiec 2013

Wśród słów, których frekwencja w prasie w ostatnim miesiącu była wyraźnie wyższa niż w poprzedzającym okresie, wybijają się *ubój rytualny* i *próg ostrożnościowy*.

Próg ostrożnościowy

Próg ostrożnościowy zjawił się w świadomości społecznej chyba dopiero w lipcu tego roku, choć jest to termin od dawna obecny w języku ekonomistów. A ponieważ w publicystyce nieekonomicznej było to określenie rzadkie, piszący w różny sposób łączą je z innymi elementami zdania. Cóż więc można, według naszych mediów, zrobić z *progiem ostrożnościowym*?

Przypomnijmy najpierw, że w znaczeniu podstawowym *próg* to „pozioma listwa łącząca pionowe belki futryny w drzwiach wejściowych, wystająca nieco ponad podłogę” (*Inny słownik języka polskiego*) i w tym znaczeniu *próg się przede wszystkim przekracza* czy bardziej książkowo — *przestępuje*. Od tego znaczenia podstawowego stworzono kilka znaczeń opartych na metaforze — m.in. *próg* to ‘graniczna wartość czegoś’. W interesującym nas połączeniu — graniczna wartość relacji wielkości państwowego długu publicznego do produktu krajowego brutto. Wydaje się logiczne, że i w tym znaczeniu prędośnym pozostaje łączliwość taka, jak w znaczeniu podstawowym. Czyli: *próg oszczędnościowy może zostać przekroczony*. I takie sformułowanie spotyka się w mediach (np. „Polska przekroczyła drugi *próg ostrożnościowy*”). Ale o wiele częściej używa się tego terminu w zupełnie innym połączeniu: *zawiesić próg ostrożnościowy*, *próg ostrożnościowy został zawieszony* itp. Obraz, jaki wyłania się z tego połączenia, jest dość dziwny: wiszący próg to coś, co bardzo

odbiega od naszego potocznego doświadczenia, choć na wyobraźnię działa: taki wiszący próg może przecież łatwo spaść i przygnieść tego, kto pod nim przechodzi (niekoniecznie tego, kto go zawiesił). Oczywiście w połączeniu *zawiesić próg ostrożnościowy* jest zawarty skrót myślowy: pełne powiedzenie byłoby chyba takie: *zawiesić przepisy dotyczące wysokości progu ostrożnościowego*. No, ale to długo i nieporęcznie. Więc powszechnie zawieszamy ten próg... To sformułowanie zdecydowanie przeważa, prawdopodobnie dlatego, że tak było powiedziane w projekcie rządowym. Owszem, z rzadka trafiają się i inne połączenia: *znieść próg ostrożnościowy*, *zlikwidować próg ostrożnościowy*, które to określenia niosą jednak nieco inne znaczenie. (Czy ci, którzy ich używają, zdają sobie z tego sprawę?). Co innego bowiem *zawiesić jakieś przepisy*, co innego je *znieść* czy — jeszcze groźniej — *zlikwidować*. Ale tu wkraczamy już w obszar polityki, wyrażanej przez odpowiednie subtelne (albo niesubtelne) różnice w sformułowaniach.

Ciekawy jest też przymiotnik *ostrożnościowy*. Słowniki ogólne języka polskiego go nie notują. Jest utworzony od rzeczownika *ostrożność* i znaczy ‘zakładający ostrożność’, ‘robiony z ostrożnością’. To przymiotnik „drugiej generacji”, gdyż utworzony od rzeczownika, który sam jest utworzony od przymiotnika — *ostrożny*. Ale nie można zrównać znaczeniowo obu wyrazów: *regulacje ostrożne* i *ostrożnościowe*, *normy ostrożne* i *ostrożnościowe* to jednak nie to samo. Przymiotnik *ostrożnościowy* występuje jako część terminów ekonomicznych, takich jak: *normy ostrożnościowe* (to najczęściej), *wskaźniki*, *limity*, *ramy*, *zapisy*, *wymogi*, *regulacje*, *procedury ostrożnościowe* itp. W Narodowym Korpusie Języka Polskiego jest ponad 130 cytatów z tym „zawodowym” (z dziedziny ekonomii) przymiotnikiem. Na razie nie wszedł on jeszcze do polszczyzny ogólnej, ale kto wie...

Nie chciałbym jednak, żeby *ostrożne zachowanie*, a zwłaszcza *ostrożne pieszczoty* zostały zastąpione przez *zachowanie* i *pieszczoty ostrożnościowe*...

Andrzej Markowski

Ubój rytualny

Ubój to słowo w polszczyźnie stosunkowo nowe, dziewiętnastowieczne. Od początku odnosi się do zabijania zwierząt w celach gospodarczych, choć rdzeń *bój-/bij-* ma oczywiście ogólniejsze znaczenie, a i słowo *ubój* oznacza np. w języku chorwackim i serbskim morderstwo (na ludziach). Rzeczownikowe bezprzyrostkowe nazwy czynności często są nacechowane stylistycznie jako

profesjonalne czy biurokratyczne. W PRL śmieszył nas np. *upiór dzienny* w sprawozdawczości pralni. *Ubój* także jest nazwą oficjalną, gospodarz nie nazwie tak przecież świniobicia.

Oficjalnym terminem jest całe połączenie *ubój rytualny*. Ma ono odniesienie do rytuałów dwóch wielkich religii. Dla uboju w judaizmie mamy książkowe słowo *szechita*, brak takiego określenia dla rytuału muzułmańskiego. Ubój jagniąt na *kurban bayram* możemy nazwać co najwyżej *halal*, ale to słowo oznacza ogół tego, co dozwolone w szariacie. Choć więc terminy wielowyznawcze są mniej ekonomiczne niż proste zapożyczenia, w tym wypadku język nie mógł się bez takiego terminu obejść.

Wśród kolokacji słowa *ubój* w NKJP (sprzed gorących dyskusji ostatnich miesięcy) na pierwszym miejscu jest przymiotnik *rytualny*, a za nim *nielegalny*, *humanitarny*, *masowy*, *sanitarny* i *gospodarczy* (pomijamy nazwy zwierząt w dopełniaczu).

Marek Łaziński

Sierpień 2013

Kibol

Spośród słów wyraźnie częstszych w prasie w sierpniu niż w poprzednich miesiącach na szczególną uwagę zasługuje *kibol*. Wprawdzie to słowo nie jest na liście najczęstsze, ale znajduje się w pierwszej dziesiątce i ogniskuje wokół siebie w tym samym kontekście słowa sąsiednie na czele listy: *bijatyka* (na plaży w Gdyni), *antylitewski* (transparent na stadionie), *zadyma*, *cham* (wyzwisko „litewski cham” na transparencie).

Kibol jest słowem stosunkowo nowym, po raz pierwszy odnotował je *Słownik argotyzmów* z roku 1995, a do słowników ogólnych trafiło ono dopiero w roku 2004. Najstarszy cytat w Narodowym Korpusie Języka Polskiego pochodzi z roku 1992. Według słowników *kibol* to potoczny, pospolity synonim kibica.

Oczywiście *kibol* to nie każdy *kibic*, lecz ‘kibic chuligan’ (nierzadko bandyta). Dwa bliskoznaczne słowa różnią się wyraźnie w sferze skojarzeń (w korpusie sprawdzamy skojarzenia poprzez typowe konteksty, czyli kolokacje). Kolokacje *kibica* w NKJP są neutralne: *zagarzały*, *piłkarski*, *dopingować* (pomijam nazwy klubów). Listę kolokacji *kibola* otwierają słowa *dres* i *chuligan*...

Od działaczy sportowych słyszymy często, że kibole to nie kibice. Jest to niestety tylko próba zaklinania rzeczywistości. Nieuczciwy urzędnik pozostaje urzędnikiem, pirat drogowy — kierowcą, a kibic chuligan — kibicem. Semantyczne wykluczenie chuliganów spośród innych kibiców nie zmieni rzeczywi-

stości polskich stadionów, o której świadczą dobitnie wymienione na początku najczęstsze słowa sierpnia.

Formalnie słowo *kibol* wykorzystuje przyrostek stylu potocznego *-ol*, ten sam co w słowach z oceną negatywną *głupol* czy *robol*. Przy okazji warto dodać, że samo słowo *kibic* jest niezwykle, niepodobne do odpowiedników w innych językach. Jest to dziewiętnastowieczna pożyczka z języka niemieckiego, gdzie *Kiebitz* oznacza czajkę, a przenieśnię także osobę przypatrującą się grze w karty (podstawą tej metafory były natrętny krzyk czajki i jej ruchy szyją, kibic pierwotnie także był natrętny, zaglądał w karty i przeszkadzał w grze). Sto lat później słowo *kibic* (kojarzone już z dowolną dyscypliną sportu) stopniowo ustępuje przed *fanem*, który do słowników trafił dopiero w latach dziewięćdziesiątych. Przed rokiem 1990 w NKJP było 45 wystąpień słowa *kibic* i tylko jedno słowa *fan*, po roku 1990 *kibic* ma 15636 poświadczeń, *fan* — aż 6205, a *kibol* — 275.

Marek Łaziński

Wrzesień 2013

Janosikowe

Janosikowe — rzeczownik rodzaju nijakiego odmieniający się jak przymiotnik, np. *janosikowego* (*nie chcemy płacić*), o *janosikowym* (*dużo pisano*), będący potocznym określeniem ustawowej „wplaty (...) do budżetu państwa zasilającej jego rezerwę celową, z której finansowana jest subwencja ogólna (...) przez jednostki samorządu terytorialnego o dochodach z podatków przekraczających wskaźniki określone w ustawie” (za „Wikipedią”), jako nazwa podatku formalnie wpisuje się w długi szereg rzeczowników najczęściej tworzonych w polszczyźnie według schematu: *podatek pogłówny* ‘liczony od głowy’ → *pogłowne* lub *opłata wpisowa* ‘opłata za wpis’ → *wpisowe*. Jednak większość określeń tych danin (na ogół pieniężnych) pochodzi od nazw tego, co opodatkowano, np. głowy lub wpisu.

Tymczasem *janosikowe* to opłata nie od *Janosika*, ale przeciwnie dla *Janosika*, a więc przez niego ściągana. Legenda mówi, że rozbójnik o tym imieniu rabował bogatych, by dawać biednym. Jego działania były jednak bezprawne. Dziś, kiedy dobra w świetle prawa redystrybuuje państwo, nazwanie tegoż żartobliwie *Janosikiem* świadczy o tym, że podatki niezależnie od celu, w jakim się je ściągają, są dla podatnika zawsze dolegliwe, niemal jak rozbój na równej drodze. Gwoli sprawiedliwości trzeba odnotować, że forma *janosikowe* w tym znaczeniu używana w tekstach występuje najczęściej — trochę asekuracyjnie — albo w cudzysłowie, albo poprzedzona skrótem *tw.* (*tak zwane*).

Narodowy Korpus Języka Polskiego poświadcza również użycia przymiotnika *janosikowy*. We współczesnej polszczyźnie mamy zarówno *janosikowe pamiątki* ‘po Janosiku’, *janosikowych zbójników* ‘Janosika’, *janosikowe pomysły*, *janosikowe prawo*, *janosikowe podejście do sprawy*, ‘jak Janosika’, jak i *janosikowe wsparcie gmin* ‘wsparcie tzw. janosikowym’.

Dorota Kopcińska

Październik 2013

Podstuch, afera podstuchowa

Wśród słów znacznie częstszych w prasie w październiku niż w poprzednich miesiącach wybijały się na prowadzenie *podstuch* i *podstuchowy*, *pedofilia* oraz *brzoza* (w kolejności frekwencji). Przyjrzyjmy się pierwszemu z nich. Rzeczownik *podstuch*, funkcjonujący w znaczeniu czynności i narzędzia, utworzony jest przez odcięcie części gramatycznej od czasownika *podstuchiwać*. Takie skrócone nazwy są zwykle bardziej oficjalne i konkretne niż nazwy czynności z przyrostkiem *-anie* — *podstuchiwanie*. Wyraz *podstuch* notuje już słownik Lindego (1807–1814) w znaczeniu działań celowych zmierzających do zdobycia niejawnych informacji, wtedy najczęściej na wojnie.

Czasownik *podstuchiwać* związany jest z ogólnosłowiańskim rdzeniem *sluch*. *Podstuch* w odróżnieniu od zwykłego *podstuchiwanie* (też nagannego) jest działaniem zaplanowanym, przeprowadzonym z wykorzystaniem środków technicznych. *Podstuch* z pewnością nie pierwszy i nie jedyny raz wybija się na czoło listy frekwencyjnej w polskiej prasie. Według kolokacji (najczęstszych połączeń) w Narodowym Korpusie Języka Polskiego rzeczownik ten kojarzy się ze słowami: *elektroniczny*, *telefoniczny*, *założyć*, *zainstalować*, *inwigilacja*, *nielegalny*, *prowokacja* i *operacyjny*. Uważne przejrzenie kontekstów uświadamia nam, że *podstuch* pojawia się na pierwszych stronach polskich gazet co najmniej od lat dziewięćdziesiątych, najpierw w informacjach o inwigilacji prawicy, później o aferze Rywina, wreszcie w latach 2005–2007 nie schodzi z łamów prasy aż do pamiętnego podsłuchu w hotelu Marriott i afery gruntowej, od której zaczęła się zmiana na szczytach władzy. Potem już *podstuch* miał się w prasie polskiej coraz gorzej (nie jest sprawą językoznawcy wyrokować, czy wynikające z tego poczucie bezpieczeństwa jest uprawnione), aż w końcu doczekał się wsparcia z Ameryki. Warto zauważyć, że angielskie określenie podsłuchu — *eavesdrop* nie ma formalnego związku z rdzeniem *hear* (‘słyszeć’), lecz z wodą ściekającą z okapu dachu — *eaves* i już w średniowieczu oznaczało podsłuchiwanie pod oknem. Dziś środki techniczne się zmieniły, więc niemiecka

prasa ochrzciła ostatnią aferę podsłuchową *Handygate* (*Handy* to, utworzona na wzór angielski, niemiecka nazwa telefonu komórkowego). Pamiętajmy też, że najszlachetniejsza afera polityczna XX wieku, która dała nazwę kolejnym, też zaczęła się od podsłuchów. *Watergate* to pierwotnie nazwa kompleksu budynków w Waszyngtonie.

Marek Łaziński

Grudzień 2013

Gender

Choć w tekstach prasowych ostatniego miesiąca były słowa częstsze niż *gender*, to właśnie ten rzeczownik musiał przyciągać uwagę na pierwszych stronach, przede wszystkim w związku z listem pasterskim Episkopatu Polski i dyskusją, jaką ten list wzbudził.

Angielskie słowo *gender*, przejęte przez starofrancuskie *gendre* od łacińskiego *genus*, oznacza przede wszystkim rodzaj gramatyczny. Już od lat pięćdziesiątych w USA określenie to bywa używane w dyskursie uniwersyteckim w dzisiejszym znaczeniu płci kulturowej — systemu ról społecznych przypisywanych mężczyznom i kobietom. W Polsce takie użycie narodziło się wraz z rozwojem nowoczesnego feminizmu, prawdopodobnie w latach dziewięćdziesiątych. Dopiero w roku 2000 pojawił się w kwartalniku „Zadra“ artykuł wyjaśniający, co to jest *gender* i *gender studies* (w spisach treści wcześniejszych pism feministycznych tego terminu brak). W 2005 roku *gender* trafił do *Słownika 100 potrzebnych słów* (red. J. Bralczyk).

Nazwę dyscypliny *Gender studies* najczęściej zostawiamy w wersji angielskiej i nie odmieniamy — tak jest w oficjalnych spisach zajęć uniwersyteckich, rzadziej mówi się o *studiach genderowych* lub potocznie o *genderach*. Słowo *genderka* oznaczające adeptkę takich studiów lub feministkę jest zwykle ironiczne lub lekceważące (w samym słowie *gendery* nie ma żadnej oceny). Dziedziną współczesnego językoznawstwa jest *gender linguistics*, ale w tej nazwie granice między nowym i starym gramatycznym znaczeniem słowa *gender* zacierają się jeszcze wyraźniej niż w naukach społecznych. Oprócz *lingwistyki genderowej* mamy bowiem w obiegu zarówno *lingwistykę rodzaju*, jak i *lingwistykę płci*.

Samo słowo *gender* ma rodzaj męski, zgodnie z zakończeniem spółgłoskowym tematu i niezgodnie z łacińskim pierwowzorem. Ten rzeczownik może normalnie się odmieniać i przyjmować końcówki takie jak np. *papier*, ale bywa często pozostawiony bez odmiany (tak też w modnej ostatnio zbitce *ideologia gender*).

W Narodowym Korpusie Języka Polskiego słowo *gender* wraz z derywatami występuje 292 razy (na 250 mln słów) i jest ponad 23 razy rzadsze niż słowo *pleć*

(choć w NKJP jest jedna książka ze słowem *gender* w tytule). Najczęstsze połączenia to *gender studies*, *studia genderowe*, *tożsamość*, *krytyka* i *perspektywa genderowa*.

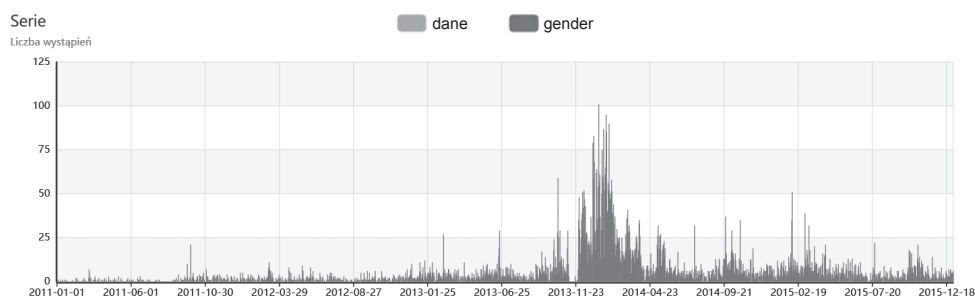
Na koniec warto wspomnieć krótko także o *rodzaju* i *plci*. Pierwsze słowo zawiera ogólnosłowiański rdzeń obecny także w *rodzić*, tak jak w *genus* odnajdujemy praindoeuropejski rdzeń *gen-/gyn-*. Znacznie ciekawsze jest słowo *pleć*, pierwotnie w znaczeniu ‘skóra’, rzadziej ‘ciało’, pokrewne np. z *płatem* i *plótnem*. Tylko w polszczyźnie wytworzyło się znaczenie ‘ogół mężczyzn lub kobiet’ (dawniej w tym znaczeniu po prostu *stan*).

Marek Łaziński

Słowo roku 2013: *gender*

Słowem roku 2013 został rzeczownik *gender*. Zdecydowała o tym kapituła językoznawców oraz w niezależnym głosowaniu — internauci. Inne nominowane słowa to: *ekspert* (w kontekście komisji badającej przyczyny katastrofy smoleńskiej), *Euromajdan*, *janosikowe*, *podsluch*, *słoik* (warszawskie żartobliwe określenie przyjezdnych) oraz *tęcza*.

Komentarz do słowa grudnia *gender* uzupełnijmy o cechy charakterystyczne tego słowa, które być może płynęły na wybór kapituły i internautów. *Gender* to słowo wieloznaczne, odnosi się do teorii naukowej oraz do koncepcji społecznych opartych na tej teorii. Słowo jest wartościowane biegunowo różnie przez przeciwników zmian społecznych w kwestii podejścia do płci kulturowej oraz przez zwolenników tych zmian. Przeciwnicy zadbali o odpowiednie sfrageologizowanie wyrazu *gender* w zbitce *ideologia gender* (tak we wspomnianym w komentarzu liście pasterskim czy w nazwie powstałego w roku 2014 parlamentarnego zespołu „Stop ideologii gender”). Druga strona społecznej barykady sprzeciwiała się temu zabiegowi retorycznemu i podkreślała naukowe, a nie ideologiczne podstawy koncepcji *gender*.



3. Wykres częstości wyrazu *gender* w latach 2011–2015

Językoznawca powinien zwrócić uwagę także na fakt, że zapożyczenie *gender* ma wciąż nieustalony rodzaj gramatyczny (w zasadzie męskorzeczowy, ale bywa i nijaki) i z trudem adaptuje się do polskiej fleksji. Czeskie słowo *gender* i rosyjskie *dżender* odmieniają się według wzoru deklinacji męskiej. Polska nieodmienność może świadczyć o tym, że część użytkowników języka chce zaznaczyć obcość słowa, a przez to i kategorii społecznej. Ciekawą strategią robienia przeciwników jest satyra i personifikowanie lub animizowanie potwora *Gendera* w rodzaju męskozwierzęcy w memach i tekstach kabaretowych¹¹.

¹¹ Więcej o słowie *gender* Łaziński 2015.

Oto komentarze członków kapituły do słowa roku 2013.

Gender to dla mnie ciekawy przykład błyskawicznej kariery obcego słowa, które wciąż jeszcze jest „cytatem”, a nie „zapożyczeniem”. Ma pomagać odróżniać płć kulturową, wynikającą ze społecznych przyzwyczajęń, od płci biologicznej, dla której mamy już przyswojone słowo *seks* (ang. *sex*). Czy można *gender* zastąpić czymś rodzimym? Na razie raczej nie.

Jerzy Bartmiński

Słowo *gender* [...] ma co prawda niejasną, rozmytą semantykę, ale za to bardzo wyraziste dwubiegunowe nacechowanie aksjologiczne (chyba jeszcze bardziej biegunowe niż np. słowo *tolerancja*). Dlatego *nolens volens* stało się słowem roku, a my jako kapituła jedynie to zdiagnozowaliśmy.

Halina Zgólkowa

Słowa miesiący roku 2014

I: *awizo* (przesyłki), II: *pączek*; III: *aneksja* (Krymu); IV: *separatysta*; V: *powódź*; VI: *taśma*, *murzyńskość*; VII: *upał*; VIII: *konwój*, *wirus ebola*; IX: *dżihadysta*; X: *synod*, *szpieg* (rosyjski w Polsce); XI: *liczyć* (głosy w wyborach); XII: *choinka*, *kilometrówka*.

Styczeń 2014

Awizo

Rzeczownik *awizo* pojawiał się w styczniu w związku z zamieszczeniem wywołanym nowym sposobem dostarczania przesyłek sądowych. Jego formy spotykaliśmy w styczniowych tekstach informacyjnych, głównie w połączeniu typu: *odebrać awizo*. Jest to wyraz zapożyczony w rozwoju polszczyzny przynajmniej dwukrotnie z różnych języków romańskich w związku z jego różnym odniesieniem do rzeczywistości. W zależności od znaczenia występował także jako *awizy* i *awiza* ‘wiadomości’ (bez liczby pojedynczej, tak w XVI i XVII wieku) oraz *awiz*. *Wielki słownik wyrazów obcych PWN* (2003) odnotowuje dwa rzeczowniki *awizo*. Drugi z nich — pochodzenia hiszpańskiego — należy do terminologii morskiej, w której tak nazywa się ‘niewielki szybki okręt wojenny do służby patrolowej i pomocniczej’. Pierwszy zaś wyraz *awizo* występuje w dwóch znaczeniach nacechowanych urzędowością. Jedno — ‘pisemne zawiadomienie o dokonaniu operacji bankowej lub handlowej’ — dawniej też *awiz* (z języka francuskiego) nie jest często używane, przynajmniej w tekstach polszczyzny ogólnej. Drugie (z języka włoskiego) to ‘pisemne zawiadomienie o nadejściu przesyłki, którą trzeba odebrać na poczcie’. W tekstach formy tego *awizo* występują na ogół w połączeniach typu: *ktos dostał awizo*, *powtórne awizo*, *ktos (listonosz, kurier) zostawił komuś (adresatowi przesyłki) awizo w skrzynce* i *ktos (adresat przesyłki) wyjął awizo ze skrzynki*.

Nie bez powodu więc w NKJP tylko raz występuje to połączenie, które zdominowało styczniowe teksty. Zwrot *odebrać awizo* świadczy bowiem o tym, że rzeczownikowi *awizo* nadaliśmy w naszej pogoni za skrótowością wypowiedzi jeszcze jedno znaczenie — ‘przesyłka, którą mamy odebrać po otrzymaniu zawiadomienia’. Czas pokaże, czy to — dziś dość poręczne — znaczenie przestanie być potocznym okazjonalizmem i zadomowi się w polszczyźnie.

Dorota Kopcińska

Maj 2014

Powódź

Wśród słów najczęstszych w prasie codziennej w maju w stosunku do poprzednich miesięcy prym wiedzie *separatysta*, słowo opisywane w kwietniu. Poza tym na czele listy frekwencyjnej są *powódź* i inne wyrazy z nią związane: *powodziowy*, *podtopić*, *ulewa*, *burza*, *grad*. *Powódź*, dawniej *powodzie* w rodz. nijakim, to derywat z częstką *po-*, kiedyś wskazującą m.in. na nadmiar, masowość zjawiska, por. *pożar* czy *pomór*. W polszczyźnie słowo *powódź* notowane jest od XIV wieku i od początku konkuruje z datowanym podobnie *potopem*. Znaczenia obu wyrazów kiedyś były podobne, później *potop* nabrał zabarwienia podniosłego, biblijnego, stąd prawdopodobnie przenośne znaczenie kataklizmu: *potop szwedzki*. Oba słowa oznaczające jedno z największych niegdyś nieszczęść zastępowano zresztą eufemistycznym określeniem (*wielka*) *woda*. *Powódź* ma współcześnie także znaczenie metaforyczne: nadmiaru. Wśród kolokacji (skojarzeń) powodzi w Narodowym Korpusie Języka Polskiego są rzeczowniki w dopełniaczu: (w *powodzi*) *plotek*, *świateł*, *informacji*. Oczywiście częstsze są skojarzenia dosłowne: *katastrofalna powódź*, *skutek powodzi*, *huragan*, *gradobicie*, *kłęska*, *susza*. Jedyne określenie czasu wśród kolokacji to przymiotnik *lipcowy*, odwołujący się do 1997 i 2010 roku. Lipiec tego roku dopiero przed nami...

Marek Łaziński

Październik 2014

Synod i szpieg

Wśród słów października na czoło wybijają się *ebola*, *synod* i *szpieg*. *Synod* to międzynarodowe zapożyczenie z greckiego *synodós* ‘zbiór, zebranie’, w językach słowiańskich konkurujące ze słowem *sobór*. W Kościele katolickim *sobór* jest powszechny, tzn. gromadzi biskupów z całego świata, *synod* zaś to zgromadzenie mniej ważne, zwykle regionalne. *Synod Biskupów* to instytucja doradcza Kościoła katolickiego. Właśnie posiedzenie tego synodu przyczyniło się do zwiększenia frekwencji tego słowa w październiku. *Synod* jest także nazwą zwierzchniej władzy Kościołów protestanckich oraz rady przy zwierzchniej władzy Kościołów prawosławnych.

Szpieg to zapożyczenie o skomplikowanej formie i historii. Od niemieckiego czasownika *spähen* ‘wpatrywać się’ pochodzi *szpiegować*. Dopiero od tego czasownika utworzono w XVI wieku rzeczownik *szpieg*, dawniej też *špieg*. Sam język niemiecki, podobnie jak rosyjski, nazywa *szpiega* słowem zapożyczonym z włoskiego, znanym i w polszczyźnie jako potoczne: *szpion*.

Spieg jest nazwą oceniającą negatywnie, synonimem neutralnym jest wyraz *agent*. *Spieg* nie ma odpowiednika żeńskiego, choć ma go *agentka* (brak derywatów żeńskich to przypadłość nie tylko nazw o wysokim prestiżu). Słownik warszawski, który opisywał to słowo sto lat temu pod hasłem *spieg*, proponował *spiegówkę* i *spiegowniczkę*, jednak żaden z tych wyrazów ani spotykany w prasie derywat *spiegini* nie nadają się na razie, by mówić o Macie Hari.

Najczęstsze kolokacje (skojarzenia) przymiotnikowe *szpiega* w Narodowym Korpusie Języka Polskiego to *rosyjski* i *imperialistyczny* (pierwszy przymiotnik pochodzi z tekstów prasowych lat 2008–2012), drugi — z dawnej propagandy komunistycznej.

Marek Łaziński

Listopad 2014

Liczyć

Wśród słów listopada oprócz tych związanych ze świętami 1.11 i 11.11 na czoło wysuwają się wyrazy związane z wyborami samorządowymi i liczeniem głosów. Czasownik *liczyć* występował w prasie z częstością ponad dwudziestokrotnie wyższą niż przeciętna.

Czasownik ten odziedziczyliśmy z prasłowiańszczyzny, ale w innych językach słowiańskich jest on rzadki i ma znaczenie ‘uważać/opisywać/przedstawić’ (por. polskie *liczyć*, *że*). W polszczyźnie *liczyć* w dzisiejszym znaczeniu wygrało z dawnym *czyścić* i popularną niegdyś pożyczką niemiecką *rachować*. U źródeł *liczyć* w ogólniejszym znaczeniu słowiańskim leży ten sam rdzeń, który występuje w słowach *lico* i *oblicze*. *Liczyć* tworzy wiele wyrazów pochodnych: podstawowy czasownik dokonany *policzyć*, czasowniki specyfikujące cel lub sposób liczenia: *obliczyć/obliczać*, *podliczyć/podliczać*, *wyliczyć/wyliczać* i inne, a także przymiotnik *liczny*, rzeczowniki *liczba*, *licznik* czy *liczydło*.

Nie co dzień *liczymy* *głosy*. Według typowych skojarzeń (kolokacji) w Narodowym Korpusie Języka Polskiego najczęściej *liczymy* *pieniądze* (*kasę*, *kapitał*, *koszty*, *straty*, *zyski*), ale też *barany* (przed snem), *kalorie*, *kroki* czy *czas* (*dni*, *minuty*, *lata*). Najczęstszym przyimkiem w sąsiedztwie *liczyć* jest *na*, ale *liczyć na kogoś/coś*, tak jak *liczyć się z kimś/czymś* to już nowe znaczenia, oddalające się od podstawowego ‘rachować’. *Liczyć* w znaczeniu arytmetycznym dopuszcza podmiot nieosobowy ‘zawierać/mieć wymiar/być w wieku’.

Na koniec dodajmy, że autorzy tej rubryki najczęściej *liczą* *słowa*.

Marek Łaziński

Grudzień 2014

Kilometrówka

W ostatnim miesiącu pojawił się w prasie, i to z dużą częstotliwością, wyraz *kilometrówka*, związany z wyprawą trzech posłów do Hiszpanii tanimi liniami lotniczymi i z rozliczeniem tej podróży według liczby kilometrów przejechanych samochodem.

Rzeczowniki z przyrostkiem *-ówka* tworzą od wieków jeden z najbardziej produktywnych wzorców słowotwórczych, szczególnie charakterystyczny dla słownictwa potocznego. Wśród bardzo wielu grup znaczeniowych takich rzeczowników są też nazwy dokumentów, rozliczeń i zobowiązań finansowych. Do ostatniej grupy należy *obiegówka*, *dniówka*, *chwilówka* i właśnie *kilometrówka*. Choć brak jej w słownikach, każdy wie, że chodzi o rozliczenie podróży na podstawie liczby przejechanych kilometrów.

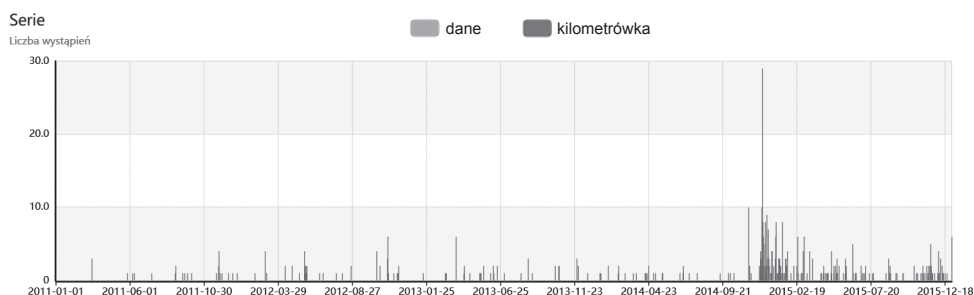
Słowa z przyrostkiem *-ówka* związane z pieniędzmi nie są liczne w słowniku, często za to spotykamy je w tekstach. Wśród 10 „ówek” najczęstszych w prasowej części Narodowego Korpusu Języka Polskiego są *gotówka*, *złotówka* i niestety *łapówka*. Popularność *kilometrówki* w prasie ogólnopolskiej nie jest wbrew pozorom wyjątkowa, to słowo jest częste od lat w prasie lokalnej w kontekście rozliczania wyjazdów służbowych burmistrzów, radnych i urzędników.

Marek Łaziński

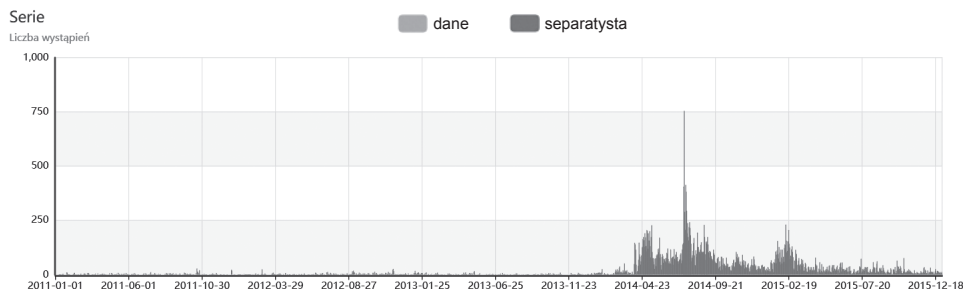


Słowa roku 2014: *kilometrówka*, *separatysta*

Kilometrówka została wybrana na słowo roku 2014 głosami kapituły językoznawców. Internauci uznali za ważniejsze słowo rzeczownik *separatysta* w kontekście wojny na Ukrainie. Inne słowa nominowane przez kapitułę to: *ekspert* (w kontekście komisji badającej przyczyny katastrofy smoleńskiej), *Euromajdan*, *janosikowe*, *podsluch*, *słoi*k (warszawskie żartobliwe określenie przyjezdnych) oraz *tęcza*.



4. Wykres częstości wyrazu *kilometrówka* w latach 2011–2015



5. Wykres częstości wyrazu *separatysta* w latach 2011–2015

Oto komentarze członków kapituły:

Wyraz [*kilometrówka*] stał się [...] symbolem [...] tego, jak ujawnienie pospolitego drobnego oszustwa zatrzęsło całym systemem władzy Rzeczypospolitej. Niechże *kilometrówka* jako słowo roku stanie się groźnym memento dla tych, którzy pozwalają sobie na drobne przekrety, i dla tych, którzy je tolerują.

Walery Pisarek

Wybór *separatysty* na słowo roku 2014 [w plebiscycie internautów — red.] mnie osobiście nie zaskakuje. *Separatysta* i *separatyzm* — stały się już wcześniej znakami naszego czasu, „czasu politycznego”. Rok 2014 minął pod znakiem aneksji Krymu i separatystycznej wojny na Ukrainie, gdzie wali się porządek europejski i poniekąd też światowy, a my, Polacy, mamy powody się bać o przyszłość. Ale prawda jest ogólniejsza: *separatyści* od dawna stoją u wrót Europy, a widmo *separatyizmu* krąży po Europie, zagraża procesowi integracji na poziomie państw europejskich (choć paradoksalnie może nie od razu całej Unii Europejskiej, która dowartościowuje autonomiczne regiony!).

Mamy nie tylko prorosyjski *separatyzm* Doniecka i Ługańska na Ukrainie, grożący jej integralności, mamy podobne ruchy na zachodzie Europy: Szkotów i Walijszyków w Wielkiej Brytanii, Basków i Katalończyków w Hiszpanii, Bretończyków we Francji, Flamandów w Belgii.

Separatyzm to separowanie się, oddzielanie, wyodrębnianie z większej całości — państwa czy narodu. Słowo ma konotacje raczej negatywne, bo sam proces separacji jest bolesny, jak widać na przykładzie Ukrainy nawet dramatyczny, krwawy. Jego pokojową, cywilizowaną alternatywą jest *autonomia*, regulowana przez umowy prawne. Do niedawna autonomiczną republiką Ukrainy był Krym.

Problem pojawia się i narasta też w Polsce, od czasu powstania w roku 1990 Ruchu Autonomii Śląska, dążącego do utworzenia autonomicznego regionu w historycznych granicach Górnego Śląska na podobieństwo autonomii województwa śląskiego w okresie II Rzeczypospolitej. Śląscy autonomiści jednak jednoznacznie deklarują, że nie chcą być separatystami, nie chcą, by autonomia prowadziła do oderwania regionu od państwa.

Jerzy Bartmiński

Słowa miesiący roku 2015

I: *frankowicz*; II: *górnik*; III: *zaćmienie*, IV: *ludobójstwo* (Ormian 1915); V: *JOW* (jednomandatowy okręg wyborczy); VI: *zamach*; VII: *dopalacz*; VIII: *imigrant*, *uchodźca*; IX: *granica*; X: *parlament*, *sejm*, XI: *niepodległość*, *smog*; XII: *trybunał*.

Styczeń 2015

Frankowicz

Wśród słów najczęstszych w styczniu ważne miejsce zajmuje *frankowicz*. Wyraz ten najczęściej występuje w liczbie mnogiej i nazywa całą grupę kredytobiorców, formacja żeńska *frankowiczka* jest rzadka. Słowa z przyrostkiem *-owicz* nazywają osoby ze względu na sposób lub okoliczności wykonywania czynności. Najczęstsze nazwy na *-owicz* w Narodowym Korpusie Języka Polskiego to m.in. *wczasowicz*, *spacerowicz*, *karierowicz* i *działkowicz*, dopiero za nimi są *plażowicz*, *gapowicz*, *autostopowicz* czy *balangowicz*. Najczęstszą funkcją przyrostka *-owicz* było w historii polszczyzny i innych języków słowiańskich tworzenie nazwisk, w rosyjskim także patronimików (nazw odojcowskich).

Dlaczego osoby zadłużone we frankach szwajcarskich nazwano za pomocą przyrostka *-owicz*, a nie np. *-owiec* jak *sportowiec*? Może dlatego, że *-owicz* jest przyrostkiem jednoznacznie osobowym i charakterystycznym dla nazw stanów w miarę krótkotrwałych. Jeśli sportowcem czy handlowcem się jest na stałe, to *balangowiczem*, *autostopowiczem*, *plażowiczem* czy *konkursowiczem* tylko się bywa od czasu do czasu (wyjątek *karierowicz* potwierdza regułę, ponieważ i to określenie odnosimy zwykle do zachowania w konkretnej sytuacji). Niech to znaczenie przejściowości będzie filologiczną pociechą dla wszystkich *frankowiczów*.

Warto zauważyć, że żadna inna waluta nie jest obecnie podstawą tworzenia nazw osobowych, a te sprzed lat tworzono za pomocą formantu *-owiec*. Przed laty byli *dewizowcy* (głównie turyści i myśliwi za dewizy, *dewizówki* pomińmy milczeniem) i *dolarowcy* (zresztą *dolarowiec* to także wieżowiec w Gdańsku). Obecne znaczenie franka w polskim systemie finansowym zaowocowało w języku nie tylko rzeczownikiem *frankowicz*. Sama nazwa szwajcarskiej waluty jest obiektem antropomorfizacji; raz bywa nazywana czule *Frankiem S.* lub *Franiem*, innym razem staje się złowrogim *Frankensteinem*.

Luty 2015

Górnik

Wśród słów najczęstszych w prasie w lutym poczesne miejsce zajmuje *górnik*. To słowo jest ważne ze względu na trwające właśnie protesty społeczne, ma też ciekawą etymologię. Właściwie *górnik* to słowo paradoks, bo przecież ludzie nim określani pracują na dole. Paradoks ten łączy polszczyznę i język czeski: *horník*, a źródłem jest prawdopodobnie niemieckie *Bergbauer*. Sprawa stanie się jasna, jeśli uświadomimy sobie, że aż do XVIII wieku nie wydobywano w Polsce węgla, a do wydobywania rud i kruszców wykorzystywano teren pagórkowaty (głębinowe kopalnie soli zwano *żupami*, a górników tam pracujących — *żupnikami*). Słowo *górnik* do XVI wieku oznaczało mieszkańca gór, a dopiero potem osobę pracującą w kopalni czy szerzej — pod ziemią. (Z *Trylogii* pamiętamy na przykład, że *górnicy* wojsk sułtańskich kulili pod murami Kamieńca). Na domiar złego i słowo *góra* nie jest jednoznaczne. Indoeuropejski rdzeń **guer-* w różnych językach oznaczać może i ‘górze’, i ‘las’, drugie znaczenie żywe jest do dziś w językach południowosłowiańskich.

Całe zamieszanie etymologiczne nie wpływa na dzisiejsze znaczenie słowa *górnik*. Najbardziej kluczowe połączenia (kolokacje) tego słowa w Narodowym Korpusie Języka Polskiego to nazwy miejscowe oraz fachowe nazw stanowisk: *górnik dołowy* i *przodowy*. Najczęstsze wyrazy z języka ogólnego: *strajkować* i *emerytowany* dobrze chyba odzwierciedlają konteksty, w jakich o *górnikach* najczęściej mówimy.

Marek Łaziński

Marzec 2015

Zaćmienie

Wśród słów najczęstszych w prasie w marcu ważne miejsce zajmuje *zaćmienie*. Zjawisko astronomiczne, które w tym miesiącu w Polsce przyciągnęło tysiące obserwatorów, języki zachodnioeuropejskie nazywają z wykorzystaniem grecko-lacińskiego słowa *eclipsis*. Języki słowiańskie nawiązują do wspólnego im wszystkim rdzenia *ćm-/tm-* pokrewnego z indoeuropejskim *tem-* (por. niemieckie *Dämmerung* ‘zmierch’). Interesujące są losy tego rdzenia w polszczyźnie, ponieważ dziś w formie czystej — bez innych morfemów słowotwórczych — oznacza on nocnego motyla. Kiedyś *ćma* oznaczała ciemność lub wielką liczbę czegoś, chmurę, a nocnego motyla nazywano *zanocnica*. Pokrewna słowotwórczo *zaćma* to dziś nazwa choroby odbierającej wzrok. Niedgdyś miała znaczenie

ogólne ciemności lub właśnie zaćmienia (*słoneczna zaćma* jeszcze u Lindego). Także wyraz *cień* (ogólnosłowiańskie *ten*) zawiera ten sam rdzeń.

Przymiotnik *ciemny* ma często znaczenie przenośne ‘zły’ lub ‘głupi’. Stąd *typy spod ciemnej gwiazdy* i *ciemnota* (dawniej oznaczała ciemność). Także *zaćmienie* i dziś nie ogranicza się w polszczyźnie do astronomii. Niewiele rzadsze jest użycie przenośne — *zaćmienie umysłu*. Na szczęście *zaćmienie* (to astronomiczne) nigdy nie trwa długo.

Marek Łaziński

Maj 2015

JOW (jednomandatowy okręg wyborczy)

W miesiącu wyborów prezydenckich słów kluczowych było w prasie aż nadto. Nie były najważniejsze ani *wybory*, ani *prezydent*, bo tych słów używamy często i w innych miesiącach. Słowami maja były za to *debata*, *elekt* oraz na pierwszym miejscu według wskaźnika kluczowości: *JOW*. Właśnie ten skrótowiec opisujemy jako ciekawą próbę oswojenia skomplikowanego terminu administracyjnego i wprowadzenia go do języka codziennego. (Skrótowiec to w odróżnieniu od skrótu termin językoznawczy na określenie typu wyrazu).

O *jednomandatowych okręgach wyborczych* dyskutuje się w Polsce co najmniej od 100 lat. Najstarsze przykłady tego terminu w Narodowym Korpusie Języka Polskiego pochodzą z czasopisma „Droga” z roku 1927. Powstrzymując się od oceny tego typu ordynacji wyborczej, trudno się ustrzec odczucia *déjà vu* przy lekturze:

[...] na rozważenie zasługuje w pierwszej linji pomysł utworzenia jedno do trzymandatowych okręgów wyborczych dla części kraju o najbardziej polskiem zaludnieniu. (...) Statystyka wyborów w 1922 r. wskazuje, że i w obecnych warunkach podział okręgów silnie faworyzuje zwarte partie prawicowe na niekorzyść partyj lewicowych i centrowych, stających do wyborów w formacji rozproszonej. Zmniejszenie okręgów powiększyłoby poza wszelką proporcją liczbę mandatów prawicy, nie dopuszczając wcale do Sejmu przedstawicieli partyj małych lub rozproszonych.

„Droga” 4/5 1927

Skrótowiec *JOW* pojawił się w polszczyźnie dopiero w roku 1992 wraz z powstaniem „Ruchu Obywatelskiego na Rzecz JOW”. Jednak w tekstach prasowych wersja skrócona zdecydowanie ustępuje miejsca pełnemu określeniu rzeczownikowo-przymiotnikowemu. O słabym stopniu przyswojenia skrótownicy *JOW*

świadczy jego nieodmienność w większości tekstów prasowych. Nawet jedna z dziennikarek w trakcie wywiadu z kandydatem na prezydenta, który *JOW*-y wpisał na sztandary, myliła się w rozszyfrowaniu tego akronimu.

W polszczyźnie tworzymy skrótowce regularnie od nazw organizacji, firm, produktów, terminów naukowych, ale nie od nazw systemów politycznych, typów ordynacji itp. Ten model wzbogacania słownictwa jest w polszczyźnie znacznie mniej rozpowszechniony niż w języku rosyjskim, niemieckim czy angielskim, gdzie skraca się potoczne nazwy przedmiotów i wydarzeń oraz całe zwroty (w administracyjnym języku angielskim spotykamy nawet rzadki akronim, odpowiednik omawianego, *SMB* — *single member district*). Polskie skrótowce kojarzymy zwykle po ich ostatniej części, połączeniu ostatnich dwóch liter. Połączenie *OW* kojarzy się polszczyźnie z okręgami wojskowymi i oficynami wydawniczymi.

Choć dziś skrótowce nie są dla polszczyzny starannej typowe, to język się zmienia, o czym świadczy nie tylko popularność *JOW*, lecz także mnóstwo akronimów w rozmowach młodzieży i w języku Internetu. Dla tych, którzy na co dzień mówią i piszą na Facebooku *MSZ* zamiast *moim skromnym zdaniem*, a nawet *DCW* zamiast *dla ciebie wszystko*, także *JOW* nie jest problemem. Krótka forma pozwala zresztą na integrację akronimu w kolejnych wyrazach i hasłach, by wspomnieć tylko dumne samookreślenie *woJOWnik*. Dzięki aktywności *woJOWników* najbardziej kluczowe kolokacje (połączenia) słowa *okręg* w NKJP to właśnie *jednomandatowy* i *wyborczy*.

Marek Łaziński

Czerwiec 2015

Zamach

Wśród słów najczęstszych w prasie w czerwcu ważne miejsce zajmuje *zamach*. Wyraz ten pojawia się regularnie co kilka tygodni w znaczeniu ataków terrorystycznych, obecnie w związku z mordem na tunezyjskiej plaży¹². Jednak w tradycji polskiej słowo *zamach* jest otoczone często przeciwstawnymi skojarzeniami. Oprócz dzisiejszego skojarzenia z terroryzmem znamy z historii zamachy, którymi się chlubimy, a zamachowców czcimy jak bohaterów. Najbardziej kluczowym połączeniem związku wyrazowego *zamach na* w Narodowym Korpusie Języka Polskiego jest nazwisko kata Warszawy Franza Kutschery. Oczywiście

¹² 26 czerwca 2015 r. na plaży w Susie w Tunezji doszło do ataku terrorystycznego, w którym zginęło 37 osób. W marcu tego samego roku terroryści zaatakowali w muzeum Bardo w Tunisie.

pisze się też o zamachach zdradzieckich, tchórzliwych, okrutnych, ale skojarzenia bohaterskie wyróżniają polszczyznę i polską historię na tle krajów sąsiednich.

Bardzo ciekawa jest etymologia słowa *zamach*. Organizowanie ataku na kogoś w wielu językach nazywa się metaforycznie tak jak uderzenie — niemieckie *Anschlag*, francuskie *coup*; używa się także wyrazu oznaczającego próbę — angielskie *attempt*, francuskie (także niemieckie i czeskie) *attentat*, rosyjskie *pokušenje*. Polszczyzna wybrała jako źródło tej metafory nie samo uderzenie, lecz wstępny ruch odwodzenia ramienia (za polszczyznę tej samej metafory i tego samego słowa używa język ukraiński). Dlaczego inne języki słowiańskie nie poszły tym tropem? Być może dlatego, że rdzeń *mach-* wspólny całej słowiańszczyźnie (mimo brzmieniowego podobieństwa wcale niezwiązany z niemieckim *machen*) nie kojarzy się ze znaczeniami tak poważnymi jak atak zbrojny. Znaczenia fizyczne *zamachu* jest podstawą terminu technicznego *koło zamachowe* oraz obrazowego określenia ruchu ręki, buta lub spódnicy *zamaszysty*.

Nasi przodkowie używali słów *zamach*, *zamachnięcie* i *zamachnienie* od najdawniejszych czasów, jednak tylko w znaczeniu ruchu ręki. Przygotowanie ataku na kogoś do XVIII wieku nazywano słowem *gas* lub *gaś* (na kogo), a *zamach* pojawia się dopiero w XVII wieku w znaczeniu ataku militarnego w regularnej wojnie (*zamach na twierdzę*). Słownik Lindego (1807–1814) notuje już *zamach* w dzisiejszym znaczeniu (*zamach na życie królewskie*).

Choć historia słowa *zamach* w polszczyźnie jest zagmatwana, dziś nie mamy problemu z odróżnieniem zamachu ręką (czym?) od zamachu zbrojnego (na kogo/co?). Niełatwe jest jednak wydzielenie bardziej szczegółowych typów drugiego zamachu. Mamy *zamach zbrojny* z bardziej szczegółowym *zamachem stanu* (*przewrotem*) i *zamachem terrorystycznym* (dziś często *samobójczym*). Dodajmy jeszcze, że *zamach zbrojny* jest źródłem częstej metafory w języku polityki. *Zamach na demokrację*, *samorządność*, *niezależność* to połączenia z pierwszej piątki listy kolokacji NKJP. Słowniki traktują zwykle *zamach zbrojny* i jego metaforyczne odwzorowanie w debacie politycznej jako jedno znaczenie. Tak jest w *Słowniku języka polskiego* Doroszewskiego (1958–1969) czy w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego PWN* (2003). Najnowszy internetowy *Wielki słownik języka polskiego* odróżnia te dwa znaczenia. Znaczenie ruchu fizycznego było jeszcze w słowniku Doroszewskiego wyjaśnione jako pierwsze, a w USJP — już jako drugie.

Marek Łaziński

Lipiec 2015

Dopalacz

Wśród słów najczęstszych w prasie w lipcu na tle poprzednich miesięcy pierwsze miejsce zdecydowanie zajmują *dopalacze*. Na drugim miejscu jest *in vitro*, na kolejnych *upał* i *burze*.

Wieloznaczne słowo *dopalacz* ma kilka znaczeń. Od kilku lat najważniejsze z nich i najbardziej złowrogie to ‘substancja psychoaktywna lub odurzająca, niefigurująca na oficjalnej liście narkotyków’.

Słowniki nie notują jeszcze tego znaczenia. Definiują *dopalacz* przede wszystkim jako urządzenie w silniku turboodrzutowym lub w układzie wydechowym silnika spalinowego. To znaczenie znane mechanikom od kilkudziesięciu lat (notowane w słowniku Doroszewskiego) dawno stało się podstawą potocznego znaczenia dodatkowego elementu poprawiającego działanie czegoś. Już *Słownik współczesnego języka polskiego* pod redakcją B. Dunaja (1996) notuje taką definicję i podaje przykład: *Piwo jest doskonałym dopalaczem*.

Współczesne znaczenie psychoaktywnej substancji chemicznej powstało wskutek stopniowego zawężenia metafory technicznej i ono jest dziś najczęstsze w prasie czy nawet w orzecznictwie sądowym. Potocznie wciąż można nazwać *dopalaczem* piwo czy nawet kawę, ale w dyskursie publicznym słowo to ma już jednoznaczne odniesienie. A szkoda...

Po angielsku podobne substancje nazywa się *designer drugs*. Ta nazwa, tak jak niemieckie *Designerdrogen* czy rosyjskie *dizajnerskie narkotiki*, nie budzi wątpliwości, że chodzi o groźne substancje uzależniające. Polskie słowo *dopalacz* może te groźne substancje oswajać, stawiać obok piwa i czarnej kawy. Może lepiej byłoby nazwać te środki także po polsku narkotykami chałupniczymi. Zamiast nadziei na *dopał* nazwa mogłaby zwracać uwagę na niefachowość produkcji chałupniczej oraz na tożsamość działania substancji z narkotykami.

Tak jak ustawodawcy trudno jest nadążyć z zakazywaniem grupy substancji i mieszanek, które bardzo szybko zmieniają swój skład, tak też językoznawcom trudno te substancje nazwać (do ignorancji w tej dziedzinie przyznaje się autor komentarza). Nazwa *designer drugs* czy francuskie *nouveaux produits de synthèse* (NPS) odnosi się do nowych współczesnych mieszanek, ale w latach dziewięćdziesiątych obejmowała np. słynne *extasy* i inne pigułki szczęścia popularne na imprezach (*party pills*). Wśród wielu nazw funkcjonujących alternatywnie i nie do końca równoznacznych są i takie, które zwracają uwagę na wyścig producentów z prawodawcami, np. angielskie *legal highs*.

Dopalacze zasłużyły na tytuł słowa miesiąca nie tylko w prasie codziennej. W internetowej wyszukiwarce Ministerstwa Sprawiedliwości słowo to występuje

jako termin w 53 orzeczeniach sądów powszechnych, rzadko tylko poprzedzane określeniem *tak zwane*. Stopień akceptacji tego terminu przez prasę i polityków jest zbyt duży, by go zamienić na wzór języków sąsiednich. Pamiętajmy jednak, że zabójczy *dopalacz*, o którym tu mowa — chałupniczo wytwarzane substancje psychoaktywne — i *dopalacz* z ogólnego języka potocznego to nie to samo.

Marek Łaziński

Sierpień 2015

Imigrant i uchodźca

Wśród słów najbardziej kluczowych w prasie w sierpniu pierwsze miejsce zajmuje *upał*, ale rzeczownik ten był już słowem lipca 2014 roku. Na drugim miejscu jest *referendum*, zapożyczenie łacińskie o jasnej strukturze, którego historia jest krótka, tak jak i tradycja referendum w polskim systemie prawnym. Warto wspomnieć, że łaciński źródłosłów w znaczeniu ‘referować/być ważnym’ miał pierwotnie znaczenie ‘przynieść z powrotem’ *refero, refere*. *Referendum* to gerundivum, czyli ‘to, co ma być referowane/ważne’.

Ten komentarz poświęcimy jednak dwóm słowom kolejnym w porządku kluczowości, które wydają się ważne w perspektywie dłuższej niż *referendum* czy sezonowe *upał* i *susza*. Te słowa to *imigrant* i *uchodźca*. Ich częstość w gazetach będzie prawdopodobnie rosła wraz ze wzrostem znaczenia problemu.

Imigrant to łacińskie zapożyczenie notowane dopiero w słowniku warszawskim (1900–1927) o strukturze łacińskiego imiesłowu czynnego od *immigrare* ‘przybyć’. Częstszy w języku niż *imigrant* jest *emigrant*; ten wyraz, który nie znalazł się wśród najbardziej kluczowych w sierpniu, notował już słownik Lindego (1807–1814). *Uchodźca* to polski odpowiednik *emigranta*, ale znajdziemy go dopiero w słowniku warszawskim. W słowniku Lindego w podobnym znaczeniu występowało słowo *uchodzień* (zbudowane jak dzisiejsze *przechodzień*). Pierwszym, staropolskim odpowiednikiem *uchodźcy* był *zabieglec*: „zawiedzie cię Pan między naród nieznamy i będziesz zabieglec” (Biblia Leopoldy, 1561).

Dwa słowa szczególnie częste ostatnio w prasie różnią się nie tylko pochodzeniem, lecz także punktem odniesienia. *Imigrant* to ten, kto przyjeżdża, *uchodźca* — ten, kto wyjeżdża, tak jak *emigrant*. Opisy słownikowe nie precyzują innych ważnych różnic między tymi słowami. *Uchodźca* (angielskie *refugee*) opuszcza kraj zawsze z przymusu, z powodów politycznych lub religijnych, uciekając przed wojną, kataklizmem, ale nie po prostu w poszukiwaniu (lepszego) pracy. Imigrantami lub emigrantami nazywamy wszystkich, którzy zmieniają kraj pobytu

z dowolnych względów. Dlatego apele o przyjęcie uchodźców z północnej Afryki i Bliskiego Wschodu mają większą siłę retoryczną niż apele o pomoc dla imigrantów. Łatwo krzyknąć „Nie chcemy imigrantów”, ale „nie chcemy pomagać uchodźcom” — to już trochę wstyd.

Słowo *uchodźca* pojawia się zwykle w kontekście pomocy dla nowych przybyszów, a nawet określa ich status prawny. Słowo *imigrant* dotyczy częściej tych, którzy mieszkają w nowym kraju od lat. Ważne konteksty dla słowa *imigrant* w prasie ostatnich dni oraz Narodowym Korpusie Języka Polskiego to nie tylko *pomoc* i *polityczny*, lecz *nielegalny*, *zarobkowy*, *czarnoskóry*, *kolorowy*, *napiływ* czy *integracja imigrantów*. Z drugiej strony mamy konteksty: *uchodźca polityczny*, *uciekinier* oraz *status uchodźcy*, ale połączenie *nielegalny uchodźca* jest rzadkie.

Emigrant i *emigracja* to także ważne słowa klucze w historii Polski. Wystarczy wspomnieć Wielką Emigrację sprzed 180 lat czy dramat *Emigranci* Sławomira Mrożka (1974). Pamiętajmy, że sam Mickiewicz nie nazywał Polaków na obczyźnie *emigrantami*, lecz *pielgrzymami*, Słowacki i Norwid używali już słowa *emigrant* w sposób naturalny. Wśród kolokacji korpusowych znajdziemy też inne ważne dla historii Polski: *fala emigracji*, *emigracja marcowa*, *(po)wojenna*, *solidarność* czy wreszcie *młoda* i *najnowsza*.

Marek Łaziński

Wrzesień 2015

Granica

W komentarzu do słów sierpnia napisałem, że ich częstość będzie rosła. I rzeczywiście *emigrant* i *uchodźca*, a także nowy w języku ogólnym *migrant* to najbardziej kluczowe słowa września, co można zauważyć przy lekturze gazet nawet bez testów statystycznych. Kolejne na liście kluczowości są nazwy własne krajów: *Węgry* i *Syria* oraz związany w oczywisty sposób z migracją rzeczownik *granica*. Jemu też poświęcimy wrześniowy komentarz.

Granica to modelowy przykład różnicy słowotwórczej między pochodnością historyczną a synchroniczną motywacją znaczeniową. Choć słowo *granica* zostało utworzone od *grań*, tak jak *próchnica* od *próchnieć*, to współcześnie drugi rzeczownik z przyrostkiem *-ica* kojarzy się z *próchnieć*, ale pierwszy nie kojarzy się już z *granią*. *Grań* była dobrym symbolem granicy dla naszych przodków, bo przecież łańcuchy górskie na granice nadają się znakomicie. Przodkowie nazywali wprawdzie linie i obszary gra-

niczne także: *rubież*, *kraj*, *miedza*, *rozdzieliny* czy *kończyna*, ale to *granica* już od XIII wieku jest najbardziej rozpowszechniona i jednoznaczna.

Ogólnosłowiańska *grań* niekoniecznie oznaczała grzbiet górski, lecz dowolną krawędź, stąd na przykład przymiotnik *graniasty*. Widać tu praindoeuropejski rdzeń *g^hro-* ‘wystawać’ (por. *grot*) ze słowiańskim przyrostkiem *-ń*. *Granica* i podobnie brzmiące słowa są powszechne w językach słowiańskich, wyjątkiem może być ukraiński *kordon* czy białoruska *meża*, ale i te wyrazy łatwo nam przecież zrozumieć. Języki niesłowiańskie nazywają granicę, wykorzystując mechanizmy innych metafor, bardziej abstrakcyjnych niż *grań* górską. Angielskie *border* związane jest z rdzeniem *bord-* oznaczającym m.in. *burtę* statku, por. też dzisiejsze *board* ‘deska’. Francuskie *frontière* lub hiszpańskie *frontera* związane jest z przednią częścią terytorium (jak polskie *przedmurze*), a włoskie *confine* z częścią końcową. Łacińskie *limes*, znane dziś głównie jako symbol matematyczny, dało w wielu językach współczesnych granicę w znaczeniu abstrakcyjnym, czyli *limit*.

Na koniec zostawiliśmy języki germańskie, ponieważ niemieckie *Grenze* zostało zapożyczone z polszczyzny. Jest to najbardziej znane zapożyczenie polskie w niemieczyźnie ogólnej, większość pożyczek polskich i słowiańskich związana jest z naszymi realiami, przyrodą czy kulinariami. Polska *granica* (nie czeska *hranice*) weszła najpierw do niemieczyzny pruskiej (nomen omen granicznej), a od czasów Lutra i za jego wzorem do języka ogólnego. Inne języki germańskie przejęły to słowo już z niemieckiego: niderlandzkie *grens* czy norweskie *grense*.

Polskie słowo *granica* jest podstawą licznych derywatów: *graniczny*, *graniczyć*, *ograniczyć* (*ograniczać*), *pogranicze*, *pograniczny* i *pogranicznik* (dopiero od niedawna używane oficjalnie jako określenie żołnierza straży granicznej).

Słowo *granica* we wrześniu 2015 r. odnosi się głównie do państw południowej Europy i fali uchodźców. Kwerenda w archiwach prasowych pokazuje, że w ciągu ostatnich 25 lat najczęściej pisano o granicach przy okazji wojen i konfliktów: o granicy NRD z RFN, granicach państw byłej Jugosławii, terytorium kurdyjskiego po wojnie w Iraku czy ostatnio o granicach Ukrainy. O polskich granicach państwowych pisano z troską ostatni raz w czasie negocjacji w sprawie zjednoczenia Niemiec. Od początku tego tysiąclecia coraz częstsze jest połączenie *granice Unii* oraz *granice NATO*, ostatnio także w kontekście uchodźców.

Nie rzadziej niż linię między państwami słowo *granica* oznacza dowolne oddzielenie dwóch dziedzin lub kres jednej z nich, także przenośnie lub abstrakcyjnie. Kolokacje (typowe skojarzenia) *granicy* w Narodowym Korpusie Języka Polskiego wskazują m.in. *granice świata*, *śmierci*, *świadomości*, *odporności*, *doświadczenia*, *wytrzymalności*, *cierpienia* (w tym także ta z Miłoszą).

Granice — fizyczne i abstrakcyjne — najczęściej się określa (zakreśla), wytycza, wyznacza, poszerza, przesuwa, zawęża, uznaje, przekracza, uszczelnia lub zamyka. Połączenie *otworzyć granice* nie jest w polszczyźnie bardzo typowe, mieści się dopiero w drugiej setce na liście kolokacji.

Marek Łaziński

Październik 2015

Parlament i sejm

Październik to już drugi w tym roku miesiąc wyborczy. Na szczytach listy frekwencyjnej oprócz wyborów są *parlament* i *sejm*. Komentarz poświęcimy nazwom najwyższych organów władzy ustawodawczej (będziemy zapisywać je małą literą jak nazwy pospolite odnoszące się do różnych izb ustawodawczych w różnych latach i organizmach państwowych).

Parlament to dziś słowo międzynarodowe, zrozumiałe na całym świecie, ale w różnych językach nazywamy parlamenty także rodzimymi słowami. Francuskie słowo *parlement* oznaczało pierwotnie mówienie (*parler*), a potem stopniowo zaczęło odnosić się do różnych lokalnych zgromadzeń, na których dyskutując, radząc, a więc mówiąc, podejmowano decyzje. W Polsce słowo *parlament* funkcjonuje już od wieku XVI. Polscy etymologowie (Brückner 1927, Bańkowski 2000, Boryś 2005, Długosz-Kurczabowa 2008) wykluczają tu jednak pożyczkę francuską i widzą raczej włoską: *parlamento*, z łaciny średniowiecznej *parlamentum*. Sam rdzeń *par-*, obecny także we francuskim *parler*, wywodzi się z greckiego *para* ‘obok’. Nawet zwykłego gadułę nazywano w polszczyźnie XVII wieku *parlawitą*.

Słownik Lindego notuje rzeczownik *parlament* jedynie w kontekście Francji i Anglii, za to czasownik *parlować* znaczy w tym słowniku ‘gadać, imponując’. Zgromadzenia stanów nazywano w polszczyźnie od XV wieku raczej wyrazem *sejm*, który oznacza zebranie. Sejm (dawny mianownik *sjem*) pochodzi od rdzenia *jać* (tego samego, co w *zdjąć*, *wyjąć* czy *wziąć*) z przedrostkiem *s-*. Jest to słowo ogólnosłowiańskie, choć występuje w różnych odmianach fonetycznych. Izbę niższą parlamentu podobnie nazywa się w Czechach — *poslanecka sněmovna*, pod wpływem polszczyzny także Litwini i Łotysze nazywają swe jednoizbowe parlamenty *Seimas*.

Nazwa parlamentu w krajach germańskich zawiera rdzeń *tag* ‘dzień (obrad)’: niemiecki *Bundestag* czy wcześniej *Reichstag*, szwedzki *Rigsdag* — lub *-ting* ‘razem’: islandzki *Allthing* (najstarszy parlament świata) czy norweski *Storting*. Rosjanie nazywają izbę niższą swego parlamentu *duma*, a to słowo oznacza też ‘myśl’, rzadziej ‘pieśń’ (jak w ukraińskim) lub ‘słowo’.

W Polsce zjazd szlachty nazywano także *rokoszem* (z węgierskiego). Później słowo to wyspecjalizowało się w znaczeniu związku powołanego przeciw legalnemu sejmowi. Rokosz wsparty zbrojnie to już *konfederacja*.

W historii Polski i w dzisiejszym życiu publicznym *sejm* ma oprócz podstawowego znaczenia także inne odniesienia i skojarzenia, znacznie mniej bogaty w skojarzenia jest *parlament*. Mamy więc w historii *Sejm Wielki Czteroletni* (zwykle zapisujemy tę nazwę wielką literą) z lat 1788–1792, *sejm niemy* z roku 1717 i *sejm kontraktowy* z roku 1989. Jeszcze zanim ustrój parlamentarny na dobre okrzepł w Rzeczypospolitej Obojga Narodów, Marcin Bielski ośmieszył szlachtę w satyrze *Sejm niewieści* (1581), wzorowanej częściowo na satyrze Erazma z Rotterdamu *Senatulus sive gynajkosynedrion* (dziś wyśmiewanie kobiet nie jest śmieszne, w dodatku u Bielskiego znajdujemy słowo *kobieta* jeszcze w dawnym, pogardliwym znaczeniu osoby płci żeńskiej z niskiego stanu).

Rzeczownik *sejm* jest w języku polskim podstawą rodziny wyrazów: *sejmik*, *sejmowy*, *sejmikowy*, *sejmować*, *sejmikować*, *sejmokracja*, *sejmowładztwo*.

Sejmikują lub sejmują nie tylko posłowie (wobec nich jest to określenie pejoratywne, podobnie jak *sejmokracja* i *sejmowładztwo*), lecz także bociany przed odlotem do Afryki. W ten sposób nasze zwyczaje parlamentarne przenieśliśmy do ornitologii.

Marek Łaziński

Listopad 2015

Słowa kluczowe listopada to przede wszystkim nazwiska polityków i inne nazwy własne. Wśród rzeczowników pospolitych najwyższy stopień kluczowości ma *zamach*, słowo omawiane w czerwcu w kontekście zamachów w Tunezji, a ostatnio częste we wspomnieniu zamachów paryskich. Kolejne słowo *niepodległość* jest kluczowe w cyklu rocznym w związku ze świętem i Marszem Niepodległości. Inne słowa z pierwszej dziesiątki to w kolejności kluczowości: *smog*, *trybunał konstytucyjny*, *terrorysta (terrorystyczny)*, *sędzia*, *kukła*, *expose* i *ułaskawienie*.

Niepodległość

Niepodległość to rzeczownik przejrzysty słowotwórczo. Ciekawe, że święte w polskiej tradycji słowo, hasło utożsamiane z wolnością, ma strukturę przeczącą (nie tylko w polszczyźnie, por. *independence*, *Unabhängigkeit*). *Niepodległość* to tylko zaprzeczenie *zależności*, tak jakbyśmy zamiast zdrowiem chcieli się cieszyć „niechorobą”, zamiast bogactwem — „niebiedą”. Wyraz bliskoznacznym

do niepodległości bez wewnętrznej negacji to *suwerenność*. Językowo jednak *niepodległość* jest znacznie ważniejsza od *suwerenności*, w Narodowym Korpusie Języka Polskiego pierwszy wyraz występuje 8200 razy, drugi — 2400. Jeszcze w XVII wieku *niepodległy* znaczyło ‘niepodlegający’: „Ciała niepodległego już skazitelnosci...” (z poezji Walentego Odymalskiego), a *podległy* — ‘leżący niżej’: „Z góry tej wolny był prospekt na podległe morze” (Wacław Potocki; oba cytaty za *Podręcznym słownikiem dawnej polszczyzny* Stefana Reczka).

W roku 1800 Józef Pawlikowski, sekretarz Tadeusza Kościuszki opublikował broszurę *Czy Polacy mogą wybić się na niepodległość?* (ten tytuł bywał zapożyczany i trawestowany także w późniejszej publicystyce). Choć co najmniej od tego czasu niepodległość była stałym tematem rozmów Polaków, to w słowniku Lindego takiego hasła jeszcze nie ma, pojawia się w słowniku wileńskim (1861). Jeszcze w roku 1921 Witkacy użył tego słowa ironicznie w tytule dramatu o relacjach dwóch mężczyzn i kobiety *Niepodległość trójkatów*.

Marek Łaziński

Smog

Drugie słowo, symbol poważnych zagrożeń cywilizacyjnych, to zapożyczony z angielskiego *smog*. Wyraz, który będziemy chyba oglądać w prasie coraz częściej, ma bardzo ciekawą budowę, jest hybrydą słów *smoke* ‘dym’ i *fog* ‘mgła’. Tej złowieszczej nazwy zanieczyszczonego miejskiego powietrza używają Anglicy od początku XX wieku. W Polsce notuje ją dopiero słownik Szymczaka (1981). W jednym z plebiscytów na polskie odpowiedniki obcych słów w „Gazecie Wyborczej” *smog* proponowano zastąpić wdzięcznym i dokładnym polskim odpowiednikiem *dymgła*. To słowo pojawia się sporadycznie do dziś na blogach krakowskich (tam, gdzie jest najbardziej potrzebne).

Marek Łaziński

Grudzień 2015

Trybunał

Słowo *trybunał* z przymiotnikiem *konstytucyjny* już w listopadzie było na czwartym miejscu w naszym teście kluczowości. W grudniu zajmuje bezapelacyjnie miejsce pierwsze, wyprzedzając *sędzię*, *miesięcznicę*, *manifestację*.

W ostatnim miesiącu mówimy, słuchamy i czytamy przede wszystkim o *Trybunale Konstytucyjnym*, ale i rzeczownik bez przymiotnika jest ciekawy. Po pierwsze, jeśli wierzyć etymologii, nie ma sądu bardziej zgodnego z wolą ludu niż *trybunał* (dla prawników *trybunał* to organ władzy sądowniczej, sąd, my pozwalamy sobie na potoczne uogólnienie). Słowo to pochodzi z łaciny: *tribunal*, dalej od *tribun* ‘trybun ludowy w Rzymie’, wreszcie *tribus* ‘lud, plemię’. W tradycji polskiej *trybunałem* nazywa się od czasów Rzeczypospolitej Obojga Narodów organy władzy sądowniczej kontrolujące inne władze: np. *trybunał koronny*, który dla Wielkopolski i Mazowsza zbierał się w Piotrkowie, zwanym dla upamiętnienia tego faktu *Trybunałskim*. *Trybunał* to zapożyczenie bardzo stare. Świadczy o tym końcówce *l*, w które zmieniło się obce *l*, tak jak w słowach *pryncypał* czy *inicjał*, starszych niż *mundial* albo *vertical*.

Nazwa *trybunał* jest na pewno wysoko wartościująca dla tak nazwanego sądu. Typowe skojarzenia tego słowa w Narodowym Korpusie Języka Polskiego nie ograniczają się do *Trybunału Konstytucyjnego* i *Trybunału Stanu*. *Trybunał* w korpusie kojarzy się też z Polskim Związkiem Motorowym, Polskim Związkiem Koszykówki, Polskim Komitetem Olimpijskim oraz z dziesiątkami innych organizacji, które chyba nieco na wyrost nazywają tak swoje statutowe komisje arbitrażowe.

W innych językach słowo *trybunał* dziś odnosi się zwykle do organów powołanych do osądzenia spraw nadzwyczajnych. *Trybunał Norymberski* czy *Trybunał ds. Zbrodni w Bylej Jugosławii* mają w oficjalnych nazwach angielskich, niemieckich czy francuskich słowo *tribunal*, ale odpowiedniki *trybunału konstytucyjnego* czy *trybunału stanu* w tych językach nazywają się już inaczej, zawierają słowa *court*, *cour* lub *Gericht* (*Gerichtshof*). *Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej* tylko w nazwie polskiej, hiszpańskiej i portugalskiej ma słowo *trybunał/tribunal*.

Trybunał to sąd odwoławczy lub ludowy, kontrolujący inne władze i sądy. Do tych skojarzeń odwoływały się *trybunały inkwizycji* i *trybunał rewolucyjny* we Francji. *Trybunałem* jest wreszcie sąd Boży. Pascal odmawiał Kościołowi katolickiemu prawa do osądzania swoich ksiązek i pisał „Ad tuum, Domine, *tribunal* appello” (*Myśli*). To samo powtórzył Nikos Kazantzakis, kiedy jego powieść *Ostatnie kuszenie Chrystusa* znalazła się w indeksie ksiąg zakazanych.

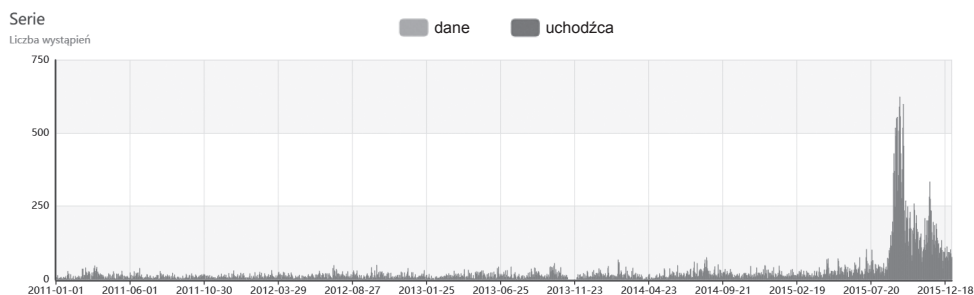
Także o tych skojarzeniach i wartościowaniu tej nazwy w polskiej tradycji powinni pamiętać ci wszyscy, którzy z *trybunałem* chcą walczyć.

Marek Łaziński, Dorota Kopcińska i Magdalena Derwojedowa

Słowo roku 2015: *uchodźca*

Słowem roku 2015 został rzeczownik *uchodźca*. Zdecydował o tym jednogłośnie wybór wszystkich członków kapituły oraz głosowanie internautów. Tak komentował ten wybór Jerzy Bartmiński:

Słowo *uchodźca* [...] sygnalizuje dramatyczny problem Europy, jakim jest masowy napływ uchodźców (nazywanych też wychodźcami, emigrantami, zbiegami, wygnańcami, wysiedleńcami, tułaczami, uciekinierami z krajów ogarniętych wojną), i zarazem służy testowaniu rzeczywistej gotowości do świadczenia przez Europejczyków międzyludzkiej solidarności [...].



6. Wykres częstości wyrazu *uchodźca* w latach 2012–2015

Kapituła podkreśliła w uzasadnieniach także „dominację emocji nad desygnatem i semantyką”, tzn. fakt, że „uchodźców co prawda nie mamy, ale bardzo często i chętnie o nich rozmawiamy” (Halina Zgółkowa).

Inne słowa wyróżnione przez kapitułę oraz często wybierane przez internautów w roku 2015 to m.in. *trybunał*, *frankowicz*, *JOW* oraz *bankster*. Ostatni wyraz nie pojawił się jako słowo miesiąca. Hybryda pochodna od słów *bankier* i *gangster* wydaje się stworzona do opisu rzeczywistości spekulacyjnego kryzysu finansowego ostatniej dekady, ale powstała w USA już w latach trzydziestych XX wieku.

Słowa miesiący roku 2016

I: *piłka ręczna*; II: *teczka*; III: *opona* (w samochodzie prezydenckim); IV: *500+ (pięćset plus)*, *1050*, *koleś*; V: *marsz*; VI: *Brexit*, *wyjście*; VII: *pielgrzym*, *pucz* (w Turcji); VIII: *igrzyska*; IX: *reprzywatyzacja*; X: (czarny) *protest*, *kobieta*; XI: *edukacja*, *ekshumacja*; XII: *święta*.

Styczeń 2016

Piłka ręczna

Słowa kluczowe stycznia to przede wszystkim nazwy własne: *WOŚP* (*Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy*) i *KOD* (*Komitet Obrony Demokracji*). Wśród rzeczowników pospolitych pierwsze miejsce zajmuje *mróz*, za nim *orkiestra*, (*piłka*) *ręczna*, *śnieg*, *ferie* i *inwigilacja*.

Pomińmy słowa cykliczne, związane z zimą i przełomem roku, i przyjrzyjmy się *piłce ręcznej*. Obecność przymiotnika *ręczny* na liście frekwencyjnej jest tym bardziej znacząca, że w obliczeniach z zasady pomijamy działy sportowe gazet, bierzemy pod uwagę tylko te informacje sportowe, które znajdują się na stronach tytułowych.

Piłka ręczna jako nazwa dyscypliny sportowej to związek wyrazowy utworzony tak samo jak *piłka siatkowa*, *koszykowa* czy *nożna*. Jednak od dwóch pierwszych tworzymy wygodne derywaty *siatkówka* i *koszykówka*. *Piłka* bez dodatków to w domyśle *piłka nożna*. W *siatkówkę* grają *siatkarze*, w *koszykówkę* — *koszykarze*, a w *piłkę nożną* po prostu *piłkarze*. *Piłkę ręczną*, tak jak *wodną*, trzeba zawsze nazywać dwuwyrazowym terminem. Trzeba byłoby, gdyby nie oryginalnie polska nazwa *szczypiorniak* i utworzona od niej nazwa gracza — *szczypiornista*. Od lat dziewięćdziesiątych pojawia się też angielska nazwa *handball*, ale jeszcze na prawach cytatu, zawsze w oryginalnej ortografii, inaczej niż spolszczony w pisowni *futbol*.

Nazwa *szczypiorniak* pochodzi od Szczypiorna (dziś dzielnica Kalisza), miejscowości, w której w roku 1917 internowano polskich legionistów. Podobno nauczyli się oni grać w nową grę od niemieckich wartowników. *Szczypiorniak* konkurował długo z nazwą dwuwyrazową, brzmiącą oficjalnie i biurokratycznie. Dodatkowym problemem był fakt, że skrót od przedwojennej nazwy *Polski Związek Piłki Ręcznej* — *PZPR* — nie miał szans na użycie w PRL (był najpierw *Związek Koszykówki, Siatkówki i Szczypiorniaka*, a potem *Związek Piłki Ręcznej w Polsce*). Słowo *szczypiorniak* w prasie sportowej PRL było rzadkie, ponieważ Szczypiorno należało do okresu historii wspominanego niechętnie. Słowo to, podobnie jak nowa nazwa *piłkarz ręczny* pojawia się w tekstach

prasowych Narodowego Korpusu Języka Polskiego dopiero w latach dziewięćdziesiątych. Nie ma innej dyscypliny sportowej, której nazwy byłyby tak uwiłkane w historię Polski.

Wróćmy do wyrazów *pilka* i *ręczny*. Pierwszy jest zapożyczeniem z łacińskiego *pila*, używanym w wersji *pila* i *pilka* już od XVI wieku (choć inaczej się wtedy *pilką* bawiono). *Ręczny* to przymiotnik od rzeczownika *ręka* wspólnego całej słowiańszczyźnie (*ruka*), pokrewnego daleko z rdzeniem praindoeuropejskim *urenk-* ‘zbierać’. W styczniu 2016 r. słowo *ręczny* związane było w prasie najczęściej z *pilką*, ale pojawiało się też w ocenie bieżącej polityki: *ręczne sterowanie* gospodarką. W NKJP *ręczne* najczęściej są: *pilka*, *robotki*, *sterowanie*, *hamulec*, *granat*, *myjnia*, *karabin* i *masaż*.

Marek Łaziński

Luty 2016

Teczka

Jeśli pominąć nazwy własne: nazwiska i pseudonimy *Wałęsa*, *Kiszczak*, *Kajetan P.*, *Bolek*, nazwy instytucji: *IPN*, *SB*, święto zakochanych *walentynki* oraz liczebnik *500 (plus)*, to najbardziej charakterystycznym słowem lutego jest *teczka*, zaraz po niej plasuje się neutralna politycznie *grypa*. *Teczka* to słowo kluczowe nie tylko dla lutego 2016 r., ale z pewnością i dla długiego okresu historii Polski po 1989 r.

Zanim interesujący nas rzeczownik osiągnął szczyty popularności, wszedł do polszczyzny w XVII wieku w wersji niezdrobniałej *teka* w znaczeniu zbioru rysunków lub dokumentów. Bezpośrednim źródłem zapożyczenia było prawdopodobnie niemieckie *Theke*, wcześniej łacińskie *theca* ‘futurał’ i greckie *thēkē* ‘miejsce’. Pierwotne znaczenie odnajdujemy i dziś w słowach *kartoteka*, *Pina-koteka* (galeria obrazów) czy *Kinoteka*.

Tekę notuje już słownik Lindego (1807–1814), zdrobnienie *teczka* — dopiero słownik warszawski (1900–1927). Ten sam słownik opisuje już przenośne znaczenia zakresu obowiązków ministra oraz dwie pierwsze ważne teki w historii Polski: *Tekę (Teki) Naruszewicza* i *Tekę Stańczyka*. *Teka Naruszewicza* to po prostu archiwum, które posłużyło autorowi do pracy nad *Historią narodu polskiego* (1775). *Teka Stańczyka* (1869) to tytuł pamfletu politycznego konserwatystów krakowskich, których od tego tytułu nazywamy stańczykami lub Stańczykami (oczywiście pierwszą inspiracją był dla konserwatystów mądry błazen Zygmunta Starego). Co najmniej od 150 lat wiemy więc, że w polskiej tradycji *teka* to nie tylko neutralna nazwa zbioru dokumentów. Przykładem pozytywistycznej literatury tendencyjnej są Sienkiewiczowskie *Humoreski z teki Worszyłty* (1872).

Od lat dziewięćdziesiątych XX wieku *teczka* oprócz wcześniejszych znaczeń ogólnych ma odniesienie do bieżącej walki politycznej. *Słownik współczesnego języka polskiego* (1996) notuje po raz pierwszy związek frazeologiczny *mieć na kogoś teczkę*. W Narodowym Korpusie Języka Polskiego słowo *teczka* kojarzy się przede wszystkim z przymiotnikami opisującymi wygląd lub materiał: *teczka skórzana, pękata, opasła, czarna, poźółkła*, ale nie rzadziej z opisem zawartości merytorycznej: *teczka personalna, esbecka*. Wśród skojarzeń rzeczownikowych jest i *dekomunizacja*, i *bezpieka*, i *teczka Bolka*, i *teczki Macierewicza*. Składnia polska tak samo oznacza skojarzenie *teczki* z osobą, której dotyczą dokumenty, i z osobą, która wiedzę z *teczek* wykorzystuje. Czasowniki najczęściej kojarzące się z *teczką* w korpusie oznaczają typowe czynności techniczne urzędnika: *wyjąć / otworzyć / przejrzeć teczkę*, ale też akcje, które w polskiej polityce ostatnich 25 lat były słowami sztandarowymi: *ujawnić* lub przeciwnie: *zniszczyć teczkę*.

Politycy posługują się teczkami z tajemniczą zawartością od dawna. Słynna była zamknięta czarna teczka Stana Tymińskiego z 1990 r. i zamknięta niebieska teczka z pakietem ustaw Beaty Szydło z roku 2015 (to tylko dwa przykłady, ale z pewnością można znaleźć ich więcej). Teczka Tymińskiego to jeszcze był skórzany nesesor, plastikowa teczka Beaty Szydło wróciła w lutym 2016 r. w wystąpieniu podsumowującym 100 dni rządu.

Wszystkie skojarzenia polityczne *teczki* pojawiają się dopiero w tekstach korpusu powstałych po 1989 r., kolokacje na podstawie tekstów wcześniejszych opisują jedynie zewnętrzny wygląd i funkcję *teczki*. Jeśli wierzyć korpusowi, to *teczki* skórzane, noszone często *pod pachą*, były zwykle *czarne*, a te kartonowe — *zielone*. Teczka przez długie lata kojarzyła się całkiem niewinnie ze szkołą, była też nieodzownym atrybutem urzędnika. Dopiero w latach osiemdziesiątych *teczka* zaczęła ustępować plecakowi, który dziś noszą i studenci, i profesorowie.

Warto zauważyć, że rzeczowniki *teka* oraz *teczka* realizują systemową metaforę pojemnika i zawartości. Oznaczają opakowanie, w którym coś nosimy, oraz zawartość tego opakowania. Podobnie zachowują się rzeczowniki *szklanka* czy *talerz*, tyle że zawartość tych naczyń jest znacznie bardziej przewidywalna i nie budzi emocji na pierwszych stronach gazet.

Marek Łaziński

Marzec 2016

Opona

W marcu najbardziej kluczowe statystycznie były nazwy własne: *Wielkanoc*, *Bruksela*, *Belgia*, *Nadia Sawczenko* oraz rzeczowniki pospolite, które omawialiśmy wcześniej, m.in. *zamach* i *trybunał*. W pierwszej dwudziestce są jeszcze rzeczowniki *wiosna* i *rektor* (w związku z wyborami na uczelniach) oraz przymiotnik *wyklęty* jako część rytualnej nazwy *żołnierze wyklęci*.

Do szerszej prezentacji wybraliśmy tym razem rzeczownik z początku trzeciej dziesiątki listy kluczowości, który jednak w istotnym stopniu zogniskował uwagę mediów i stał się już symbolem: *opona*. Stara opona założona na koło prezydenckiej *limuzyny* (to słowo także jest wśród słów najczęstszych w marcu) dla jednych pozostanie symbolem niecznych knozań i zamachu na prezydenta, dla innych symbolem nieudolności i wiecznej polskiej prowizorki. Zobaczmy, z czym kojarzyła się *opona* naszym przodkom.

Ogólnosłowiański rzeczownik *o(b)pona* ‘to, co opięte’ w polszczyźnie znany jest od XIV wieku w znaczeniach ‘zasłona, pokrowiec, namiot, dywan, kilim’ (po czesku *opona* to do dziś ‘kurtyna’ w teatrze, po ukraińsku ‘zasłona’). W dzisiejszej polszczyźnie dawne znaczenie ogólne ‘coś opiętego’ reprezentują *opony mózgowie* (podobną strukturę słowotwórczą ma nazwa innego narządu — *przepona*) oraz *opona* (osłona) kabla. W *Żywocie człowieka poczciwego* Reja (1567) łąka jest opisana „nie inaczej jakoby gdzie piękna opona perłami haftowana, była roztoczona”. W słowniku Lindego mamy też znaczenie błony: „śmiertelną oponą zasunięte oczy”.

Opony pneumatyczne chroniące koło samochodu zostały wynalezione w połowie XIX wieku i pod koniec tego wieku stały się powszechne. Angielska nazwa opony samochodowej *tire* pochodzi prawdopodobnie od francuskiego czasownika *tirer* ‘ciągnąć, napiąć’. Francuzi nazywają dziś opony *pneumatique*, Czesi — *pneumatka*. Polska nazwa to neosemantyzm, czyli przeniesienie i zawężenie dawnego znaczenia.

Słowo *opona* w dzisiejszym znaczeniu pojawiło się na przełomie XIX i XX wieku. Nie notuje go jeszcze słownik warszawski (1900–1927). Znaczenie to pojawia się dopiero w *Słowniku ilustrowanym języka polskiego* Michała Arcta (1916), a przed słownikami np. w książce *Samochód i płatowiec*, wydanej w roku 1912 nakładem miesięcznika „Lotnik i Automobilista”. Te zestawienia świadczą o tym, jak skomplikowana wydawała się wtedy maszyna zwana tylko po polsku *samocho-dem*, chociaż ta nazwa jeszcze przez kilkadziesiąt lat musiała konkurować z *autem*.

Słownictwo terminologiczne i techniczne w odrodzonym państwie polskim wyróżniało się oryginalnością, więc oprócz zapożyczeń (*auto*) królowało słowotwórstwo rodzime (*samochód*) i właśnie metafory, przeniesienia znaczeń daw-

nych. Kilka lat po tym, jak powłokę koła nazwano *oponą*, nowy pojazd pancerny zyskał staropolskie miano pełzającego stworzenia *czołg*, a element łączący jego koła — nazwę pełzającego owada *gąsienica* (według niesprawdzonej legendy pomysłodawcą nazwy *czołg* miał być sam Stefan Żeromski, z kolei metafora zoologiczna *gąsienicy* obecna jest też w języku niemieckim: *Raupe*).

Z czym dziś kojarzy się *opona*? Listę kolokacji tego rzeczownika w Narodowym Korpusie Języka Polskiego otwiera *pisk*. Niedaleko za nim jest *opona zimowa* (o letniej wspomina się znacznie rzadziej), *zmienić/zmiana*, *bieżnik* oraz wyrazy związane ze zniszczeniem opony: *przebić*, *pęknąć* lub opisujących ją jako niezdatną do użytku: *łysa*. Szczególnym rodzajem niszczenia opon, także odnotowanym w korpusie jest *palenie* ich podczas demonstracji.

Czy teraz oprócz tych kolokacji zapamiętamy jeszcze *aferę oponową* (tytuł artykułu) jako nowy frazeologizm?

Marek Łaziński

Kwiecień 2016

Pięćset plus, tysiąc pięćdziesiąt, koleś

Liczebniki *tysiąc pięćdziesiąt* i *pięćset*

W kwietniu najbardziej kluczowe statystycznie były nazwy własne: *Panama Papers* i *Smoleńsk*, wśród innych wyrazów w czołówce są *aborcja*, *chrzest*, *rocznica* i *katastrofa*, a także liczebniki *1050* i *500*. To podsumowanie poświęcimy więc liczebnikom w kontekście wielu rocznic.

Kwiecień był miesiącem pamięci narodowej od początków PRL i jest nim oficjalnie w szkołach do dziś. U źródeł tych całomiesięcznych obchodów leżała kwietniowa rocznica wyzwolenia wielu hitlerowskich obozów koncentracyjnych; groby ich więźniów porządkowano w kwietniu. Później rozszerzono pamięć na wszystkie ofiary i bohaterów ostatniej wojny oraz na inne osoby zasłużone dla kraju. W porównaniu z czasami PRL dziś obchodzimy w kwietniu kolejne rocznice, np. Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej 13 kwietnia.

W kwietniu 2016 największą oprawę miała rocznica katastrofy smoleńskiej. Uroczyste obchody państwowe i papierowe żonkile w klapach przypominały o rocznicy powstania w getcie warszawskim. W ostatnim miesiącu do innych rocznic doszła jeszcze kolejna, niezupełnie okrągła rocznica chrztu Polski. Milenium chrztu Polski w roku 1966 Kościół obchodził 3 maja na Jasnej Górze, a centralnym punktem państwowych obchodów tysiąclecia państwa była parada 22 lipca. Jednak tysiąc pięćdziesiąt lat od chrztu obchodzimy w kwietniu.

Historia przypomina nam przy okazji tych rocznic trudną odmianę liczebników oraz wyrazów od nich pochodnych. Liczebniki złożone obejmujące rząd tysięcy stanowią problem dopiero od obecnego tysiąclecia; wciąż robimy błędy, mówiąc „W dwutysięcznym szesnastym” zamiast „W dwa tysiące szesnastym”. Powinniśmy mówić tak samo „tysiąc pięćdziesiąta”, a nie „tysięczna pięćdziesiąta” rocznica chrztu. *Tysiącpięćdziesięciolecie* to rzeczownik pochodny od liczebnika, nie ma on w Narodowym Korpusie Języka Polskiego gramatycznych poprzedników. Wprawdzie jeszcze Żeromski i Berent pisali *tysiącolecie* zamiast *tysiąclecie*, ale w żadnym tekście korpusu nie ma „tysiącstulecia” ani „tysiącdziesięciolecia”. Wszystko przed nami. W kwietniu 2016 roku obchodziliśmy także: dziewięćsetdziewięćdziesięciodziesiątolecie koronacji Bolesława Chrobrego (18 kwietnia), siedemsetsiedemdziesięcioczworoletnie bitwy pod Legnicą (9 kwietnia), sześćsetosiemdziesięciotrzyletnie koronacji Kazimierza Wielkiego (24 kwietnia), trzystuszesześćdziesięciolecie ślubów lwowskich Jana Kazimierza (1 kwietnia), dwustudwudziestodwulecie bitwy pod Raclawicami (4.4), dwustusiedmiolecie bitwy pod Raszynem (19 kwietnia), osiemdziesięciodziesiątolecie konstytucji zwanej kwietniową (23 kwietnia), dwudziestosięćlecie podpisania porozumień Okrągłego Stołu (5 kwietnia).

Drugi liczebnik ważny w kwietniu, choć obecny na szczycie list frekwencyjnych od kilku miesięcy to *pięćset*, oczywiście w kontekście programu „Pięćset Plus”. Tu liczba jest mniejsza i liczebnik prostszy. *Pięćset* odmienia się i uzgadnia formę czasownika tak jak inne rzeczowniki powyżej *czterech*: jeśli liczebnik występuje w mianowniku lub bierniku, wymaga od rzeczownika dopełniacza w związku rządu, jeżeli liczebnik jest w innym przypadku, zgadza się z rzeczownikiem co do przypadku. Zasada wydaje się prosta, ale nawet staranna językowo „Rzeczpospolita” zamieszcza tytuł „Co zrobić z 500 złotych?”. Nie tak. *Z pięćsiuset (rzadziej pięćmaset) złotymi!*

Marek Łaziński

Koleś

Słowem, które opanowało listy frekwencyjne pod koniec miesiąca, jest *koleś*. W skali całego miesiąca rzeczownik ten plasuje się na liście kluczowości dopiero w dziesiątej dziesiątce, ale wart jest komentarza, nie tylko dlatego, że budzi wątpliwości poprawnościowe wśród polityków i publicystów.

Koleś gości dość często na łamach gazet, bo jest częstym epitetem w walce politycznej. Tym słowem rzeczniczka PiS Beata Mazurek nazwała nie polityków czy biznesmenów, lecz sędziów Sądu Najwyższego. Określenie *zespół koleśi* jest w sposób oczywisty deprecjonujące i obraźliwe, choć niektórzy politycy partii rzą-

dzącej próbowali tłumaczyć, że chodziło tylko o to, iż sędziowie się znają (poseł Andrzej Jaworski). Nie jest rolą językoznawcy komentować zdanie rzeczniczki PiS o sędziach, ale trzeba zaznaczyć, że użycie słowa *koleś* było oceną. Niech słowa znaczą to, co znaczą. Jednoznaczność tego określenia w dyskursie politycznym potwierdzają także kolokacje z Narodowego Korpusu Języka Polskiego: *republika* i *Rzeczpospolita koleśiów*, pochodzące z arsenału różnych partii, najczęściej z ust polityków PiS.

Zespół koleśi czy koleśiów? Poseł Andrzej Jaworski w obronie Beaty Mazurek użył formy *zespół koleśiów*. O końcówkę *-ów* zamiast *-i* dopominał się m.in. Roman Kurkiewicz (nie broniąc rzeczniczki PiS). W oryginalnej wypowiedzi był dopełniacz z końcówką *-i*, ale końcówka *-ów* też jest poprawna (w NKJP rozkład jest niemal równy: 177 do 180).

Słowo *koleś* funkcjonuje w polszczyźnie od dawna, notuje je słownik Doroszewskiego, znajdziemy je już w *Kolumbach* Bratnego w użyciu w pełni neutralnym, raczej z sympatią niż antypatią. Zdrobienie to zostało utworzone poprzez ucięcie części tematu *kolega*, podobnie jak liczne zdrobnienia imion, na przykład *Jaś*, *Stas*. Popularność tego zdrobnienia wynika częściowo z wyjątkowej roli, którą w polszczyźnie odgrywa słowo niezdrobniałe *kolega*. Polski *kolega* (i odpowiednio *koleżanka*) odpowiada najczęściej angielskiemu *friend*, niemieckiemu *Freund* czy rosyjskiemu *drug*, choć we wszystkich tych językach funkcjonują też słowa pochodzące od łacińskiego *collega*. Źródłosłów łaciński miał znaczenie ‘razem wybrany’ i w większości języków słowa odeń pochodne odnoszą się do wspólnej pracy na wysokim stanowisku lub do pełnienia urzędu, stąd zwrot *panie kolego* (niem. *Herr Kollege*) na uniwersytetach czy wśród lekarzy, stąd też słowo *kolegium*. W polszczyźnie to znaczenie wyrazu *kolega* także jest zachowane, ale częściej mówimy o koledze szkolnym, z pracy (niekoniecznie o wysokim prestiżu) w takiej sytuacji, w której Amerykanie mówią *friend*, a Rosjanie *drug*. Pozorny odpowiednik słów *friend* i *drug* w polszczyźnie – *przyjaciel* – oznacza z kolei relację wyjątkowo bliską i trwałą. Osoby, z którym nawiązaliśmy kontakt na Facebooku, to po angielsku *friends*, po francusku *amis*, po rosyjsku *druzja*, a po polsku „tylko” *znajomi* (mogliby być i *koledzy*). W żadnym z języków, z którymi porównywaliśmy polskie słowo *kolega*, nie istnieją zdrobnienia od zapożyczeń łacińskich ani w znaczeniu neutralnym, ani tym bardziej w deprecjonującym (zresztą zdrobnienia nie są charakterystyczne dla angielskiego).

W latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych słowo *koleś* zastępowało w polszczyźnie potocznej *faceta*, określaliśmy tak nie tylko znajomego, lecz po prostu mężczyznę. W tym też czasie *koleś* zaczął nabierać odcienia pobłażliwości, a później podejrzliwości. *Koleś* to ten, który ma niejasne intencje, robi nieczyste interesy. Wkrótce potem powstał derywat *koleśiostwo* (nienotowany jesz-

cze w słownikach drukowanych), wykorzystywany bardzo często w dyskusjach politycznych, najczęściej jako zarzut wobec partii aktualnie rządzącej i mającej wpływ na rozdział stanowisk w administracji oraz biznesie. Odniesienie tego słowa do sędziów Sądu Najwyższego to nowe zjawisko w polityce i semantyce.

Marek Łaziński

Maj 2016

Marsz

W ostatnim miesiącu najbardziej kluczowe statystycznie były rzeczowniki związane z cyklicznymi wydarzeniami odbywającymi się zawsze w maju: *matura*, *majówka*, *muzeum* (*Noc Muzeów*). Kluczowe słowa opisujące wydarzenia nie zawsze związane z majem to przede wszystkim *audyt*, *marsz* i *rating*.

Zanim przejdziemy do *marszu*, zwróćmy uwagę na zapożyczenia z dziedziny ekonomii, które jeszcze niedawno pozostawały w obrębie leksyki specjalistycznej. *Rating* to ocena wiarygodności ekonomicznej, a *audyt* to zewnętrzna (rządziej wewnętrzna) kontrola przedsiębiorstwa. Pierwsze słowo jest nowsze, z niezaadaptowaną fonetycznie grupą *ti*, pojawia się w leksykografii polskiej dopiero w *Słowniku 100 tysięcy potrzebnych słów* (2005). Drugie słowo pisane już przez *dy*, nie *di*, pojawia się w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* (2003). Autorem ratingu, o którym czytaliśmy w ostatnim miesiącu, była agencja Moody's. Audyt z pierwszych stron majowych gazet nie był dziełem wyspecjalizowanej instytucji kontroli finansowej, nazwę tę nadano na wyrost ocenie poprzedniego rządu zawartej w przemówieniach sejmowych nowych ministrów.

Rzeczownik *marsz* i czasownik *maszerować* (najpierw *marszerować*) wszedł do polszczyzny w XVIII wieku. Rdzeń ten jest pierwotnie germański, ale nie wiemy, czy zapożyczyliśmy go z niemieckiego *Marsch*, czy z francuskiego *marche*. Czasownik *maszerować* pozostał jednoznaczny, rzeczownik od początku miał odniesienie do wojskowości oraz do muzyki. Dziś *marsz* to przede wszystkim manifestacja. Dzisiejsze marsze są zwykle pokojowe, ale często są wyrazem protestu. Mamy wprawdzie w Polsce białe marsze ku czci Jana Pawła II, ale częstsze są czarne marsze po śmierci niewinnych ludzi, czarny marsz protestujących frankowiczów i wiele innych marszów w różnych kolorach. W 2016 roku rzeczownik *marsz* trafia na czołówki gazet głównie z powodu marszów Komitetu Obrony Demokracji (choć warszawski marsz 7 maja miał więcej organizatorów).

Przy okazji warto zauważyć, że kształtuje się ciekawa gradacja stanowczości protestu różnych manifestacji. Obok Parad Równości i Parad Szumana mamy

od kilku lat marsze smoleńskie i Marsze Niepodległości. Oczywiście nie każdy marsz odbywa się z pochodniami, nie w każdym idą łysogłowi. Są także Marsze Nadziei (amazonek) i białe marsze papieskie. Jednak większość to marsze protestu przeciw rzeczywistości. Parady zwykle rzeczywistość afirmują, nawet jeśli ich uczestnicy nie są zadowoleni z obecnych przepisów (Parada Równości). Zresztą obok warszawskiej Parady Równości mamy poznańskie Marsze Równości¹³. Paradę można zlekceważyć, marsz budzi strach lub przynajmniej szacunek.

Wygląda na to, że *marsz* nieprędko przestanie być w Polsce słowem kluczowym.

Marek Łaziński

Czerwiec 2016

Brexit, wyjście

Program statystyczny nie pozostawia tym razem wątpliwości, co jest słowem miesiąca: *Brexit*. W pierwszej dziesiątce są też inne słowa związane z kryzysem Unii Europejskiej: *Euro* (w odniesieniu do mistrzostw i strefy ekonomicznej), *Wielka Brytania*, *referendum*, *wyjście*. O dziwo, nie ma na szczytach listy statystycznej *mecczu* ani *piłki*. Widocznie o tym mówi się i pisze stale, przed Euro i po Euro.

Brexit to klasyczny przykład złożenia bez zachowania naturalnej granicy rdzeni. Oczywiście zapożyczyliśmy to słowo z angielskiego już ukształtowane, ale ponieważ tworzyło się na naszych oczach, mamy świadomość jego struktury. Słowotwórstwo tego typu jest charakterystyczne dla slangu i chwytliwej publicystyki. Takie neologizmy mają nie tylko zapełnić lukę semantyczną, ale też przyciągać uwagę interesującą formą. Formalnie słowa typu *Brexit* nie są dla nas zaskakujące.

Według słowników oksfordzkich angielskie złożenie *Brexit* pojawiło się w roku 2012, początkowo w wersji *Brixit*. Wzorem było słowo *Grexit*, ponieważ wtedy dyskutowało się o wyjściu Grecji ze strefy Euro. Oksfordzka definicja *Brexitu* ‘a term for the potential or hypothetical departure of the United Kingdom from the European Union’ zawiera przymiotniki *potencjalny* oraz *hipotetyczny*¹⁴. Teksty prasowe ostatnich lat notują jeszcze *Nexit* ‘wyjście Holandii

¹³ W ciągu ponad trzech lat od powstania tego komentarza organizatorzy manifestacji równości organizowanych przez środowiska LGBT plus w wielu polskich miastach wybierali nazwę *marsz*, a nie *parada*.

¹⁴ <https://languages.oup.com/word-of-the-year/shortlist-2015> (dostęp 27.08.2019).

z UE’, *Scott-Exit* ‘wyjście Szkocji z Wielkiej Brytanii’. Wzór słowotwórczy jest dość prosty, więc nic dziwnego, że w jednym z dzienników będących podstawą naszych obliczeń widzimy wielki tytuł „Polexitowi stanowcze Nie” (w innych artykułach spotyka się też wariant *Plexit*). Być może każdy kraj Unii ma już swój *X-exit*.

Przyjrzyjmy się teraz drugiemu członowi wyrazu *Brexit*. *Exit*, czyli ‘wyjście’, pochodzi od łac. *exitus* i jest dalej spokrewnione z *exodus* (greckie *exodos*). W tej ostatniej formie wyraz kojarzy się z ucieczką Izraelitów z Egiptu (biblijna *Księga Wyjścia*). *Exitus* w Biblii to z kolei także koniec, kres, śmierć. „Pan niech strzeże wejścia twego i wyjścia twego, odtąd i aż na wieki” (Psalm 121 w przekładzie Jakuba Wujka).

Wyjście i *wyjść* to słowa bardzo stare, ogólnosłowiańskie, podobnie jak samo *iść*, por. czeskie *jít*, w polszczyźnie początkowo *ić*. Między przedrostkiem *wy-* oraz początkowym *i-* była do XVIII wieku wstawka spółgłoskowa: *wynić*, *wyniść* i *wyniście*.

Przegląd kolokacji rzeczownika *wyjście* w Narodowym Korpusie Języka Polskiego zwraca uwagę na jeszcze jedno jego ważne znaczenie, nieobecne w angielskim *exit*: ‘rozwiązanie, decyzja’ najczęściej z komentarzem, jakie: *dobre* czy *złe*, *łatwe* czy *trudne*. *Wyjście* w NKJP często jest (lub nie jest) *śluszne*, *najlepsze*, *możliwe*, *idealne*, *honorowe*, *Salomonowe*, *racjonalne*, *bezpieczne*, *odpowiednie*, *racjonalne*, *sensowne*, *awaryjne* (w dosłownym i abstrakcyjnym znaczeniu). Jakim wyjściem dla Europy i dla Wielkiej Brytanii okaże się *Brexit*, dopiero się przekonamy.

Marek Łaziński

Lipiec 2016

Program statystyczny wybiera jako najbardziej kluczowe słowa lipca nazwy własne *ŚDM* (Światowe Dni Młodzieży) i *NATO*. Spośród słów pospolitych najwyżej plasują się *pielgrzym*, *młodzież*, *papież* i *pucz*. Komentarz poświęcimy pierwszemu i ostatniemu z nich.

Pielgrzym

Pielgrzym to stare zapożyczenie niemieckie (*Pilgrim*), obecne w polszczyźnie od XV wieku w formie tak mocno zaadaptowanej fonetycznie, że słabo uświadamiamy sobie związek ze źródłem bezpośrednim, a także ze źródłem pośrednim: *pelegrinus* (łacina średniowieczna). *Pielgrzym* to ten, który *peregrynuje*, dziś

przede wszystkim z pobudek religijnych, ale *peregrīnus* w łacinie starożytnej oznaczał ogólnie podróżnika, wędrowca. W staropolszczyźnie starszy od *pielgrzym*a był *pątnik*, związany z prasłowiańską nazwą drogi (por. rosyjskie *put'*).

W dzisiejszym odbiorze słowa *pielgrzym* istotną rolę odgrywa kontekst religijny, ale też wielowiekowa tradycja metafory religijnej dla innych idei. „Polak nazywa się pielgrzymem, iż uczynił ślub wędrowki do ziemi świętej, Ojczyzny wolnej, ślubował wędrować póty aż ją znajdzie. [...] Pielgrzym Polski powiada: kto idzie za Wolnością, niech opuści Ojczyznę, i odważy życie swoje” — pisał Mickiewicz w *Księgach pielgrzymstwa polskiego*. Na związek słowa *pielgrzym* i *uchodźca* zwracaliśmy już uwagę, komentując to drugie jako słowo sierpnia 2015 oraz słowo roku 2015. Pielgrzymi jako uchodźcy i przewodnicy narodu ważni są nie tylko w tradycji polskiej i katolickiej. Amerykanie nazywają ojcami pielgrzymami, ang. *Pilgrim Fathers*, pierwszych purytańskich osadników ze statku *Mayflower*, uchodźców religijnych z Europy. A jedna z najważniejszych ksiązek protestanckich to alegoryczna opowieść *Wędrowka pielgrzym*a, wydawana ponad 1500 razy w 200 językach (oryginał angielski dzieła Johna Bunyana z 1678 roku *The Pilgrim's Progress from This World to That Which Is to Come*). Na język polski została przełożona już w pierwszej połowie XVIII wieku.

Pielgrzymka to nie tylko wędrowka do miejsc świętych, w szerszym pojęciu to każda podróż w celu wyższym, ważnym. Czytelnicy Davida Lodge'a, mistrza powieści (nie tylko akademickiej, znają alegorię konferencji naukowych jako współczesnej pielgrzymki. „Współczesna konferencja podobna jest do pielgrzymki średniowiecznego chrześcijaństwa w tym, że pozwala uczestnikom kosztować rozkoszy i uciech podróży, a jednocześnie sprawiać wrażenie poważnie zajętych pracą nad ulepszaniem samych siebie” (*Mały świątek*, przeł. M. Billi).

W ostatnim miesiącu czytaliśmy w gazetach o pielgrzymach w znaczeniu dosłownym. Wszystkich bez względu na płeć nazywa się *pielgrzymami* (w relacjach telewizyjnych pojawiają się napisy na dole ekranu z żeńskim imieniem i komentarzem *pielgrzym*). Niektórzy dziennikarze i sami pielgrzymi (płci obojga) zastanawiają się, jak nazwać kobiety... Oczywiście *pielgrzymki*. To słowo już dawno oznaczało kobiety: „...przyszli dwie niewieście, [z] Staniątek pielgrzymki” (Jan Gębczyński, cyt. za *Słownikiem polszczyzny XVI wieku*). Homonimiczne znaczenie nazwy czynności wyparło znaczenie osobowe żeńskie, tak jak zniknęło wiele innych nazw żeńskich.

Czy dziś bać się homonimii w nazwach *pielgrzymka*, *pilotka*, *reżyserka*? Przytaczany często jako argument w dyskusji o nazwach żeńskich strach przed homonimią jest wyolbrzymiany. Jeśli nie mylimy floty wojennej z częścią garderoby (*marynarka*), to nie należy się obawiać, że pomylimy z tymi znaczeniami nowe znaczenie ‘kobieta marynarz’. Nie pomylimy także *pielgrzymki* — uczestniczki

wydarzenia z nazwą całego wydarzenia, kobiety kierującej samolotem z czapką i kobiety reżyserującej film z pomieszczeniem. Na razie jednak pielgrzymujące kobiety nazywane są archaicznie *pątniczkami*. *Pątniczki na drogach* to tytuł artykułu z „Gościa Niedzielnego” o pielgrzymce kobiet do Piekar. *Pątniczka* to polski tytuł serialu, który odpowiada niemieckiemu oryginałowi *Pilgerin*.

Marek Łaziński

Pucz

Inne częste słowo lipca: *pucz*, nie ma związku z radosnymi Światowymi Dniami Młodzieży, lecz z dramatyczną sytuacją w Turcji. *Pucz* to dziś w większości języków wojskowy zamach stanu. Angielski, a potem inne języki zapożyczyły to słowo z języka niemieckiego, a niemczyzna ogólna z odmiany szwajcarskiej. Ciekawe, że także *Putsch* ma genezę związaną z religią.

Ten rzeczownik dźwiękonaśladowczy w szwajcarskiej niemczyźnie długo oznaczał uderzenie. Metaforycznie został użyty po raz pierwszy w roku 1839 jako nazwa rewolty zuryskiej (*Züriputsch*). Ludność Zurychu i okolic wyszła na ulice w proteście przeciw powołaniu na uniwersytecką katedrę teologii zbyt liberalnego teologa Davida Friedricha Straussa. Zamieszki doprowadziły do ustąpienia rządu kantonu zuryskiego. Od tej pory w krajach niemieckojęzycznych o zamieszkach pisało się *Putsch*, a później to słowo zawęziło znaczenie do przewrotu wojskowego. Innym przykładem kariery niemieckiej onomatopei jest rzeczownik *krach* (niem. *Krach* ‘trzask, pęknięcie’), który od czasu kryzysu na giełdzie wiedeńskiej w roku 1873 oznacza masowy i gwałtowny spadek akcji.

Marek Łaziński

Sierpień 2016

Igrzyska

W sierpniu program statystyczny wybiera słowa kluczowe jednoznacznie. Pierwsze miejsce zajmują *igrzyska*, w pierwszej dziesiątce są przymiotnik *olimpijski* i rzeczownik *medal*. Nieco dalej jest jeszcze *doping*, a z innych kręgów tematycznych *reprzywatyzacja*, *powstanie* i *kaznodzieja*.

Igrzyska jako nazwa wydarzenia sportowego dziś występują wyłącznie w liczbie mnogiej (plurale tantum). Rzadki wyraz w liczbie pojedynczej *igrzy-*

sko oznacza dziś widowisko, zmienne koleje losu lub pośmiewisko. Nazywanie wydarzeń publicznych i świąt w lm. jest przyjęte w wielu językach, por. ang. *olympic games*, fr. *jeux olympiques*, niem. *olympische Spiele*, ros. *olimpijskie gry*, czes. *olympijské hry* czy starogreckie *olimpiakoj agones* (słowo *olimpiada* oznaczało pierwotnie okres czterech lat między igrzyskami).

Do rzymskich igrzysk nie nawiązujemy dziś tak chętnie jak do greckich. „Chleba i igrzysk”, „panem et circenses” — tak ograniczone ambicje przypisywał ludowi w demokracji Juwenalis już w II wieku n.e. Wśród kolokacji (najczęstszych skojarzeń tekstowych) wyrazu *igrzyska* w tekstach współczesnych Narodowego Korpusu Języka Polskiego są przede wszystkim przymiotniki *olimpijski* i *paraolimpijski* oraz inne wyrazy związane bezpośrednio ze sportem, między innymi przykre skojarzenia dzisiejszych olimpiad: *bezpieczeństwo* i *bojkot*.

W większości języków nazwa najważniejszej imprezy sportowej jest rzeczownikiem związanym z czasownikiem, który oznacza rywalizację według ustalonych reguł, wydobywanie dźwięku z instrumentu muzycznego lub nieorganizowaną zabawę. Polszczyzna pierwsze dwa znaczenia wyraża czasownikiem *grać* (dawniej *igrać*), a trzecie inaczej — *bawić się*. Niemcowi, Francuzowi czy Rosjaninowi trudno jest zrozumieć różnicę między *grać* i *bawić się*, Anglicy różnią zabawę i grę, ale tylko w rzeczowniku. Rzeczownik *game* pochodzi od starogermańskiego **ga* ‘wspólnie’ i **mann* ‘człowiek’. Gra byłaby więc według świadectw etymologicznych podstawową cechą ludzkiej wspólnoty. Podobne wnioski wyciągnął Johan Huizinga w słynnej książce *Homo ludens* (łacińskie *ludere* to raczej ‘grać’ niż ‘bawić się’).

Bawić się występuje w polszczyźnie dopiero od XVI wieku, nieco starsze jest *bawić bez się*, pokrewne z *być*. W dawnej polszczyźnie *bawić* znaczyło ‘powodować, że ktoś gdzieś jest, zatrzymywać kogoś’ (pierwsze znaczenie jeszcze w słowniku Lindego). Ogólnosłowiańskie *bawić* miało się tak do *być* jak *plawić* do dawnego *plyć* (dziś *plywać*). Dopiero potem *bawić* nabrało znaczenia ‘przebywać gdzieś’, a z dodatkiem *się* — ‘przyjemnie spędzać czas’ i wyparło z części użyć czasownik *grać*.

Ogólnosłowiańskie *igrać*, pochodne od rzeczownika prasłowiańskiego *jbgra*, a dawniej związane z praindoeuropejskim rdzeniem **ajg-* ‘ruszać się’, w polszczyźnie straciło nagłosowe *i-* już w XV wieku (podobnie czeskie *hrat*). Dzisiejszy archaiczny czasownik *igrać* jest wartościowany negatywnie i znaczy ‘robić sobie żarty czyimś kosztem’, ‘lekceważyć kogoś’, ‘bawić się lub postępować lekkomyślnie’. Igra się z losem, z ogniem, z niebezpieczeństwem, z uczuciem. Stare neutralne znaczenie *igr-* z przedrostkiem pozostało właśnie w plurale tantum *igrzyska* (ale w zawołaniu „Chleba i igrzysk” słowo to nabiera znów

negatywnych konotacji). W dawnej polszczyźnie od *igrać* tworzone też słowa *igracz* (dziś *gracz*), *igrzec* ‘błazen, aktor’, *igrzywy* ‘zabawny’. Do dziś pozostały *igraszki* (plurale tantum) ‘niewinne zabawy’ i *igraszka* ‘zabawka, drobnostka’.

Wróćmy do *igrzyska* w lp. W polszczyźnie pojawia się w XVI wieku i to od razu u mistrza Kochanowskiego: „Nie rzekł jako żyw żaden większej prawdy z wieka | Jako kto nazwał bożym igrzyskiem człowieka. | Bo co kiedy tak mądrze człowiek począł sobie | Żeby się Bóg nie musiał jego śmiać osobie?”. *Igrzysko* (trafiała się też forma *grzysko*) oznaczało w dawnej polszczyźnie grę lub zabawę cudzym kosztem, pośmiewisko. Obie interpretacje są możliwe we fraszce Kochanowskiego. Pierwszy nazwał człowieka „Bożym igrzyskiem” Syneezjusz, ojciec Kościoła z IV wieku. Pankracy z *Nieboskiej komedii* Krasińskiego nazywa człowieka „igrzyskiem diabła”. *Boże igrzysko* to tytuł książki Normana Daviesa o historii Polski. Na autorską interpretację *igrzyska* wskazuje oryginał angielski *God’s Playground* (1979).

Granica między *igrzyskiem* w lp. i *igrzyskami* w lm. w przeszłości także często się zacierała. „Jak zwyciężony rycerz na igrzysku zachowa życie, ale cześć utracą” (Mickiewicz, *Konrad Wallenrod*). Już Kochanowski używał rzeczownika *igrzyska* w lm. niejednoznacznie: „Tam żagle rozpuszczonym okręty biegają, Tam swe igrzyska srodzy wielorybi mają” (Psalm 104). We wcześniejszej od przekładu Kochanowskiego Biblii Brzeskiej (1563) ten Psalm brzmi tak: „Kędy przechadzają okręty i kędy jest lewiatan, któregoś ty stworzył, aby w nim igrał”, a w późniejszej Biblii Wujka (1599): „Tam okręty pływać będą, smok ten któregoś stworzył ku naigraniu jemu”. *Igrzyska* czy *igraszki*? W dawnej polszczyźnie znaczenia się jeszcze mieszały. W czasach Kochanowskiego *mieć coś za igrzysko* znaczyło ‘lekceważyć’.

Marek Łaziński

Wrzesień 2016

Reprywatyzacja

Rzeczownikiem o najwyższym wskaźniku kluczowości w tekstach prasowych z września jest *reprywatyzacja*, oczywiście w kontekście warszawskim. Inne rzeczowniki z pierwszej dziesiątki to *paraolimpiada* (zob. komentarz sierpniowy do słowa *igrzyska*), *podkomisja* (smoleńska) oraz *aborcja*. Pod koniec miesiąca wzrosła częstość słów *kobieta* i *protest*, ale w skali całego miesiąca i wszystkich tytułów prasowych nie są to słowa kluczowe.

Przymiotnik *prywatny* jest starym, XVII-wiecznym zapożyczeniem z łacińskiego *prīvātus*, a to z kolei imiesłów od *prīvāre* ‘pozbawić’. Znaczenie ‘pozbawić, odjąć’ zachowane jest w *deprywować* czy *prywatywny* (termin używany

dziś w filozofii i językoznawstwie strukturalnym). Element *-n(y)* to po prostu przyrostek przymiotnikowy. Rdzeń *prywat-* jest w polszczyźnie starszy niż przymiotnik *prywatny* i oczywiście *prywatyzacja*. Ten rdzeń sygnalizował już w wieku XVI różne znaczenia przeciwstawiające się temu, co publiczne. Rzeczownik *prywat* mógł oznaczać człowieka cywilnego (niesprawującego urzędu), egoistę (pan Prywat w *Wizerunku Reja*), stroniącego od towarzystwa odludka, a nawet miejsce ustronne — wychodek (tak u Skargi, poza tym częściej w formie *prywet* lub *prewet*). *Prywata*, czyli majątek, korzyść osobista, od początku przeciwstawiała się korzyści publicznej i była oceniana negatywnie. Słowem *prywatka*, oznaczającym w XX wieku przyjęcie w domu, w XVI wieku nazywano po prostu niewielką prywatę. Przegląd różnych wyrazów z tym łacińskim rdzeniem można zakończyć współczesnym anglicyzmem *priv* — jeśli ktoś wysyła coś na *priva* (częsty w wyrazach obcych biernik równy dopełniaczowi), to wysłał tylko do jego wiadomości, a nie do wszystkich uczestników internetowej grupy komunikacyjnej (czatu, forum, Twittera itp.).

Także czasownik *prywatyzować* oznaczał dawniej po prostu czynność niepubliczną ‘robić coś prywatnie’. W słowniku warszawskim znajdujemy taki cytat z Wincentego Pola: „Zimorodek prywatyzuje po szyszkowych lasach razem z gilem”. Jeszcze w słowniku pod redakcją W. Doroszewskiego, oddającym rzeczywistość lat sześćdziesiątych XX wieku, jedyne znaczenie *prywatyzować* to ‘zajmować się czymś z amatorstwa’. W słowniku tym pojawia się po raz pierwszy wyraz *prywatyzacja* w znaczeniu ‘czynienie czegoś własnością prywatną’, oznaczony jako rzadki. Jest nawet *reprivatyzacja* z właściwą definicją ‘zwrócenie prywatnemu właścicielowi mienia upaństwowionego’, ale jedyny cytat nie pozostawia wątpliwości co do abstrakcyjnego odniesienia terminu: „W roku 1945 wydane zostały przepisy, mające na celu zapobieżenie reprivatyzacji” (S. Rozmaryn, *Polskie prawo państwowe*). W *Suplemencie do Słownika języka polskiego* PWN z roku 1992 oraz w *Słowniku współczesnego języka polskiego* pod red. B. Dunaja (1996) są już opisane neutralnie wyrazy *reprivatyzacja*, *reprivatyzować* i *reprivatyzacyjny*.

Czasownik *reprivatyzować*, tak jak inne nowe zapożyczenia, może być dokonany — oznacza pojedynczą zmianę prawną — lub niedokonany — oznacza działania dążące do takiej zmiany lub zmiany wielokrotne. Specjalny przedrostkowy czasownik dokonany *zreprivatyzować* jest rzadki. Sam przedrostek restauracyjny *re-*, tak jak jego polski odpowiednik *od-* (np. w *odbudować*), oznacza, że działanie ma na celu powrót do stanu sprzed lat.

W Narodowym Korpusie Języka Polskiego wyrazy *prywatyzacja* i *prywatyzować* pojawiają się dopiero w roku 1990, ale *reprivatyzacja* — już w bezdebitowej „Kulturze” z roku 1981 (w kontekście reprivatyzacji rolnictwa).

Kolokacje (skojarzenia słowne) *prywatyzacji* i *prywatyzować*, odzwierciedlające lata 1989–2010, to na pierwszym miejscu *dokończyć*, *należy* (*prywatyzować*), *duże* (*przedsiębiorstwa*) i *załoga* (*przedsiębiorstw*). Kolokacje *reprivatyzacji* to *majątek*, *można*, *postępowanie*, *własność*, *uwłaszczyć*, *roszczenia*, *ustawa*, *rekompensata*, *proces*. Ciekawe, że *prywatyzować należy*, a *reprivatyzować* tylko *można*. Ten wniosek, w żaden sposób nieuzasadniony autorytetem ekonomicznym, może być ciekawy w obecnej dyskusji o reprivatyzacji gruntów warszawskich (*Warszawa* ani nazwa żadnego innego miasta nie pojawia się w kolokacjach z tekstów korpusu, które gromadzone były do roku 2011).

Marek Łaziński

Październik 2016

(Czarny) protest, kobieta

(Czarny) protest

Zanim w polszczyźnie pojawił się rzeczownik *protest* w dzisiejszym znaczeniu, posługiwano się słowem *protestacja*, oznaczającym oświadczenie sądowe. Odnotowujący je w swoim trójjęzycznym słowniku jezuita Grzegorz Knapiusz (*Thesaurus polono-latino-graecus*, Kraków 1621) zwracał uwagę na wyrazy rodzime, dlatego odesłał czytelnika do hasła *oświadczam się* (z połączeniami *oświadczam się przed kim* *abo o prawa*) i dodał komentarz „protestuję się: nie polszczyzna”. Istotnie, czasownik *protestować* (*się*) ma źródłosłów w łacińskim *protesto*, *protestare* ‘oświadczać, poświadczać, składać oświadczenie’. O tym, że to oświadczenie składano często jako wyraz sprzeciwu wobec stanu rzeczy, świadczy przywołany przez tegoż Knapiusza związek składniowy *protestuję się przeciw komu*.

W *Słowniku języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego znajdujemy przykład, który pokazuje, czego mógł dotyczyć protest: „Manifest, inaczej protestacja, skarga, żaloba, jest oświadczenie przed aktami woli naszej, albo ku zapobieżeniu szkody publicznej, albo ku zaskarżaniu już udziałanej”. Dodajmy za Zygmuntem Glogerem i jego *Encyklopedią staropolską ilustrowaną* (1900–1903), że urzędnik przyjmujący taki manifest lub protestację „był tylko zobowiązany rzecz po prostu zapisać, strzegąc się wyrazów obelżywych”.

Gdy mowa o protestowaniu, nie sposób pominąć i rzeczownika *protestant*. W znaczeniu etymologicznym był to ktoś, kto składał *protestację* przed sądem (por. *Słownik polszczyzny XVI wieku*), słownik warszawski z I ćwierci XX wieku podaje: ‘ten, co protestuje, opozycjonista’. U Lindego znaczenia tego nie znajdziemy,

wyparł je bowiem — obecny również we wspomnianych dziełach leksykograficznych — *protestant* w rozumieniu religijnym. S.B. Linde, wybrany *notabene* na zaszczytny urząd prezesa kolegium kościelnego Zboru Ewangelicko-Augsburskiego w Warszawie, podaje kontekst historyczny, który dał asumpt do tej nazwy: „od protestacji na sejmie [Rzeszy Niemieckiej — M.K.] w Spirze 1529 R. zanesionej”, informując, że określeniem tym, odnoszącym się do ewangelików augsburskich (luteranów), objęto po pokoju westfalskim z 1648 r. również ewangelików reformowanych. (Dziś *protestantami* nazywamy członków wszystkich Kościołów protestanckich, przy czym wierni Kościołów luterńskiego i reformowanego wolą używać nazwy *ewangelicy*).

Protestowanie wiąże się w polskiej historii także z demokracją parlamentarną i instytucją *liberum veto*. Jak pisał Gloger, „sprzeciwienie się jednego posła, reprezentującego sejmik, który go wysłał, wypowiedziane na sejmie uroczyście: *nie pozwalam* lub w formie protestu w księgach kancelaryi królewskiej albo najbliższego grodu, niweczy skuteczność uchwały, choćby się za nią wszyscy inni posłowie i cały senat oświadczył”. Zdarzało się, że protestujący poseł uciekał spod jurysdykcji marszałkowskiej, o czym wspomniał Niemcewicz w *Powrocie posła* (1790) i niedokładnie powtarzający za nim tę kwestię Mickiewicz: „Krzyknęli: nie pozwalam! uciekli na Pragę” (*O krytykach i recenzentach warszawskich*, 1828).

Rzeczownik *protest*, odnotowany w słowniku wileńskim w znaczeniu dokumentu poświadczającego, że dłużnik nie spłaca weksła w terminie, w XX wieku zaczął już oznaczać po prostu sprzeciw. Interesującą zmianę w stosunku do słownika Lindego przynosi *Słownik języka polskiego* pod redakcją W. Doroszewskiego. Znajdujemy tu definicję oddającą dzisiejsze rozumienie protestu: ‘energiczny sprzeciw, ostre wystąpienie przeciw czemuś, co się uważa za niesłuszne; opozycja, przeciwstawienie się’.

Powodów do protestowania, obiektywnych i subiektywnych, nigdy Polakom nie brakowało. Autor listu opublikowanego na łamach „Kroniki Emigracji Polskiej” z 1834 roku (t. I) pisał: „Mnożące się coraz więcej wszelkiego rodzaju protestacje, jednej tylko rzeczy dowodzą: bezsilności naszej. W ugruntowanej, rządnej społeczności protestacja jest rzadka, ale ogólna, silna i groźna. W społeczności rozprzężonej, rozbitej, a do tego zajątrzonej, protestacja będzie częsta, ale indywidualna, niewczesna i słaba”.

Protest ma najczęściej charakter publiczny i zwykle towarzyszy mu rozgłos. Świadczą o tym przykłady w słownikach (*protestowali głośnym krzykiem, odezwały się głosy protestu*) i typowe kolokacje, czyli połączenia wyrazowe, w Narodowym Korpusie Języka Polskiego. Do najczęstszych przymiotników charakteryzujących *protest* należą: *oficjalny* (jest to niewątpliwie pokłosie pier-

wotnego prawnego wymiaru tego aktu), *stanowczy, ostry, zdecydowany*. Mimo to protesty się ponawia — w NKJP kolokat *kolejny* dominuje nad *skutecznym*.

Połączenie *czarny protest*, które znalazło się na szczycie listy słów października, w NKJP pojawia się raz, w odniesieniu do protestu pielęgniarek z 1999 roku. Warto jednak przypomnieć zbliżone wyrażenie *czarny marsz*, odnotowane w *Innym słowniku języka polskiego* (‘marsz zorganizowany w proteście przeciwko zabiciu kogoś’). Pod nazwą *czarnej procesji* do historii Polski przeszła manifestacja z 2 grudnia 1789 roku, zorganizowana w celu wsparcia reformatorskiego obozu Sejmu Wielkiego. Ubrani na czarno delegaci miast królewskich złożyli na ręce monarchy petycję, w której domagali się przyznania mieszczanom praw publicznych, przysługujących dotąd tylko szlachcie.

W polskiej kulturze czerń jest barwą, która kojarzy się m.in. ze śmiercią i żałobą (sama *żałoba*, o czym świadczy cytowany już Linde, była z początku terminem prawnym, oznaczającym skargę sądową, przy czym mianem *żałoby głównej* określano skargę za zabójstwo, por. *Słownik staropolski*). „Biała łabędzi gromado poczerńiey z żalu, | Wszak kir jest przyzwoitą żalobie paradą” — czytamy u Lindego. Od czasu utraty niepodległości, po klęskach kolejnych powstań narodowych (Mickiewiczowskie „pokolenia żałobami czarne”) żałobny strój stał się strojem patriotycznym, co odzwierciedlają zarówno XIX-wieczne utwory literackie, jak i dzieła plastyczne: „Niegdyś jam stroje, róże lubiła, | Gdy nam nadziei wytrysnął zdrój; | Lecz gdy do grobu Polska zstąpiła, | Jeden mi tylko przystoi strój: | Czarna sukienka!” (Konstanty Gaszyński, *Czarna sukienka*, 1832).

Czerń to jednakże barwa wieloznaczna. Ponieważ symbolizuje nigdy do końca nie oswojoną groźbę śmierci, łączy się z domeną nieszczęścia i zła o różnych obliczach (spośród licznych frazeologizmów wymieńmy kilka: *czarna rozpacz, czarna owca, czarna lista, czarna śmierć*). Chociaż więc barwa czarna jest oznaką powściągliwości, godności i powagi, które przystoją stającym na granicy życia i śmierci (na czarno nosili się dawniej lekarze), i może także dlatego stała się symbolem elegancji (czerń uroczystych tóg i fraków, kobieca *mała czarna*), ewokuje też w naszej kulturze wrogą człowiekowi domenę ciemnych sił (*czarna magia*). Trudno się zatem dziwić, że cały ten złożony kontekst kulturowy odezwał się echem również w debacie wokół *czarnego protestu*.

Monika Kwiecień

Kobieta

Nie sposób pisać o (czarnym) *proteście*, czyli najbardziej kluczowym słowie października, bez wspomnienia kolejnego w skali kluczowości rzeczownika *kobieta*¹⁵. Jest to jeden z najbardziej tajemniczych wyrazów języka polskiego, nie występuje w innych językach słowiańskich, a w polszczyźnie dopiero od XV wieku. Etymologowie proponują co najmniej 20 różnych wyjaśnień jego pochodzenia. Na początku było to określenie obelżywe lub co najmniej lekceważące. Co ciekawe, same kobiety z tą nazwą nie walczyły i nie walczą nawet w czasach, gdy domagają się nie tylko równych praw, ale także równego traktowania w społeczeństwie i w języku (w tym ostatnim utożsamienie rodzaju gramatycznego i płci nie jest możliwe, co nie znaczy, że nic nie warto zmieniać).

Najdawniejsza polszczyzna odziedziczyła ze wspólnoty słowiańskiej dwa znane do dziś wyrazy na określenie osób dwóch płci: *mąż* i *żona* (psł. *mъžbъ*, *žena*). Słowiańskie *-žen-* jest przekształceniem indoeuropejskiego **gen* ‘rodzić’ (por. łacińskie *geno* i *genus*). Nazwy *mąż* i *żona* prawdopodobnie przez długi czas nie miały wyrazu nadrzędnego niezależnego od płci. Słowo *człowiek*, które z czasem takim wyrazem (hiperonimem) się stało, oznaczało najpierw męskiego członka rodu lub służby (por. *czeladź*). Od początku za to istniał w prasłowiańszczyźnie, a potem w polszczyźnie rzeczownik ograniczony do lm. *ludzie*, bo niezależna od płci nazwa zbiorowa była bardziej potrzebna od pojedynczej.

Wyrazy *mąż* i *żona* miały oprócz znaczenia biologicznego także rodzinne, które przetrwało do dziś. Homonimia na pewno nie ułatwia porozumienia, dlatego w polszczyźnie *męża* (w znaczeniu pierwotnym) zastąpił w XV w. wyraz *mężczyzna* (lub *mężczyzna*), który wcześniej oznaczał zbiorowość mężów i miał rodzaj żeński. Równoległe wyraz *żeńszczyzna* (*żeńszczyzna*) zaczął oznaczać kobietę, ale po dwóch wiekach zniknął. Słowo *niewiasta* miało z kolei — tak jak w innych językach słowiańskich — znaczenie ‘synowa’ (parafrazowane z męskiego punktu widzenia — ‘ta, która wchodzi do rodziny i nic o niej nie wiemy’). *Białogłowa*, używane od XVI do XVIII wieku, kojarzyło się głównie z kobietami zamężnymi (być może od białego czepca). Wciąż brakowało ogólnej nazwy płci żeńskiej.

Na taki mniej więcej grunt trafiło do polszczyzny lub zrodziło się na tym gruncie słowo *kobieta*, poświadczone w tekstach od XVI wieku. Najbardziej znany polski etymolog Aleksander Brückner (pierwodruk słownika w roku 1927) wywodzi *kobietę* od *koby* ‘kobyły’ albo od *kobu* ‘chlewu’ i przypisuje temu słowu

¹⁵ Więcej o słowie *kobieta* (wraz z podstawową bibliografią) w artykułach Łaziński 2012, Łazińska, Łaziński 2012.

znaczenie bardzo obraźliwe: niemoralne myśli i czyny, także nierząd. Tym samym tropem idzie Andrzej Bańkowski (2000). Franciszek Sławski (1952–1982), a za nim Krystyna Długosz-Kurczabowa (2008) proponowali etymologię rodzimą od psł. **kobь* ‘wróżba z lotu ptaków’ i **věta* ‘wróżka’, ale dopuszczali też inne obce źródła — starowysokoniem. *gambetta* ‘nałożnica’ czy nawet fińskie *kabe* lub estońskie *kave* ‘kobieta’.

Wróżby były domeną ludu, dlatego nazwa ta nie mogła odnosić się do stanu szlacheckiego. Nie była jednak prawdopodobnie tak pogardliwa, jak chciał Brückner. Dawne przypisanie do niskiego stanu neutralnych dziś nazw żeńskich nie było w językach europejskich wyjątkiem (por. dawne znaczenie ang. *wife*, pokrewne niem. *Weib*).

Na tym tle należy interpretować słynny cytat z *Sejmu niewieściego* Marcina Bielskiego (1586): „mężę nas ku większemu zelzeniu — kobietami zową”. Tak skarży się jedna ze szlacheckich żon, które muszą pod nieobecność mężów same radzić o dobru Rzeczypospolitej i same jej bronić. Druga rozmówczyni pociesza: „Najdzie większą stateczność przy naszych kobietach niżli przy paniach [dziś: panach] radnych co chodzą w koletach”. „Nasze kobiety” to w ustach szlachcianki po prostu chłopki i służące. W kręgu szlacheckiej (choć niewieściej) rady „zelzenie” słowem *kobieta* może być po prostu obniżeniem stanowej hierarchii, a nie przyrównaniem do *kobyły*, *nierządniczy* czy *kozy z chlewa*, jak sugeruje Brückner, a za nim niemal wszyscy poloniści (w tym rozumieniu oczywiście również polonistki).

W XVII stuleciu znajdziemy już słowo *kobiety* w lm. w odniesieniu zbiorowym w związku z przynależnością stanową, choćby w połączeniu *kobiety i dzieci* w *Pamiętnikach* Paska. Aż do końca XVIII wieku *niewiasta* i (rzadziej) *białogłowa* mają w tekstach przewagę nad *kobietą*. Poloniści często jako dowód pełnej rehabilitacji *kobiety* przywołują cytat z *Myszeidy* Krasickiego (1775): „Mimo tak wielkie płci naszej zalety my rządźmy światem, a nami kobiety”. Warto jednak uświadomić sobie kontekst, w jakim „kobiety rządzą”: „płeć ta z pozoru [...] płochą [...] staje się zdradna, okrutna lub podła, byle, co zechce, do skutku przywiodła”.

Nie mniej znane niż cytaty z Krasickiego są Mickiewiczowskie żale Gustawa, gdzie czytelnik sam musi się domyślić, od czego może być gorsza dusza kobiety: „Kobieto! puchu marny! ty wietrzna istoto! | Postaci twojej zazdroszczą anieli, | A duszę masz gorszą, gorszą niżeli!...” Ten sam Mickiewicz pisze w stylu wysokim jeszcze o *niewieście*: „Towarzyszce żywota, niewieście, braterstwo i obywatelstwo, równe we wszystkim prawo” (*Skład zasad*, 1849). Norwid wyśmiewał polityczne projekty Mickiewicza już bez słowa *niewiasta*: „Manifest ten jest przeto jak najzupełniej niedorzeczny — że już emancypację kobiety

nawet mijam, która, formalnie pojęta i jak prawo, jest doskonałym głupstwem” (list do Józefa B. Zaleskiego, 1848).

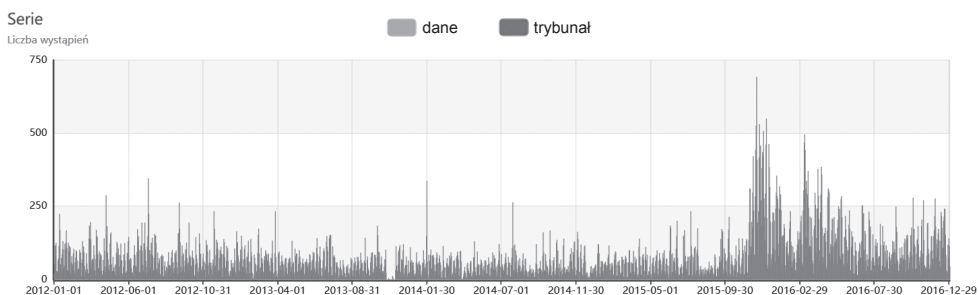
Słowo *kobieta* jest u Mickiewicza i Norwida nazwą neutralną (choć nie są neutralne oceny w cytowanych fragmentach). Za ostateczny sprawdzian neutralizacji najlepiej uznać użycie tego wyrazu jako samookreślenia. Telimena celnie wyśmiewa astronomiczne metafory miłości, które Hrabitemu służą za usprawiedliwienie własnego niezdecydowania: „Dość już tego, przerwała, nie jestem planetą | Z łaski Bożej, dość, Hrabio, ja jestem kobietą”.

Historia *kobiety* w polszczyźnie jest nie tylko tajemnicza i kontrowersyjna, ale też wyjątkowa na tle innych określeń płci żeńskiej. Określenia te w różnych językach ulegają z biegiem czasu deprecjacji. Pierwotnie neutralne słowo *dziewka* zaczęło oznaczać służącą, a w nieznacznie zmienionej formie *dziwka* jest wulgarnym określeniem prostytutki. Podobną drogę od neutralności do pogardy przeszły niemieckie *Weib* czy *Magd*. Tymczasem w polszczyźnie słowo *kobieta* przeszło drogę odwrotną. Prawdopodobnie nie zaczynało jej na pozycji tak niskiej, jak chciał Brückner, ale było na pewno pejoratywne lub wręcz pogardliwe (w znaczeniu stanowym). Mimo to nikt nie myśli o tym, by tę nazwę zastąpić inną. Walka o równość, na różnych poziomach, jest ważniejsza niż walka ze słowem. Nie zawsze tak jest w dzisiejszym politycznie poprawnym świecie.

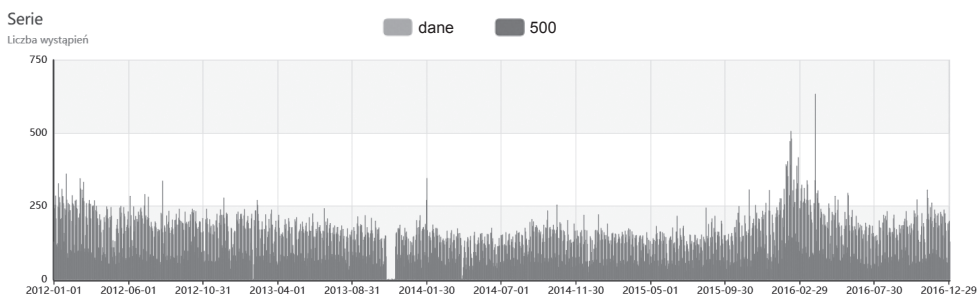
Marek Łaziński

Słowa roku 2016: *trybunał*, *pięćset plus*

Kapituła językoznawców wybrała na słowo roku 2016 został rzeczownik *trybunał* (który był słowem grudnia 2015). Internauci dali pierwszeństwo nazwie *pięćset plus*. Jednak liczba głosów oddana na *pięćset plus* i na drugie miejsce w plebiscycie internautów: *czarny protest* jest porównywalna. Inne wyrazy nominowane przez internautów to *edukacja*, *Brexit* i *kobieta*.



7. Wykres częstości wyrazu *trybunał* w latach 2012–2016



8. Wykres częstości wyrazu *500 (pięćset)* w latach 2012–2016

Oto komentarze członków kapituły:

W perspektywie krajowej słowem roku powinien być TRYBUNAŁ (konstytucyjny). Bez wątplenia to słowo właśnie pojawiało się najczęściej w relacjach z bieżącego życia politycznego w Polsce, można wręcz powiedzieć, że nie było dnia bez komentarza do trybunału się odnoszącego. Słowo *trybunał* jest samo w sobie pięknym przykładem przyswojonego polszczyźnie wyrazu genetycznie łacińskiego, ale zapożyczonego bezpośrednio z języka francuskiego *tribunal*. Trybunał osadzony jest w rodzinie wyrazów takich jak *trybun*, *trybuna*, także pochodzących z łaciny. Współcześnie ma trzy znaczenia: 1. Organ sądowy rozpatrujący sprawy o szczególnym znaczeniu, stąd mowa o trybunale konstytucyjnym, ale też może chodzić np. o trybunał

administracyjny, trybunał sprawiedliwości itp. 2. W dawnej Polsce szlachecki sąd apelacyjny i 3. w znaczeniu abstrakcyjnym to, co jest instancją wydającą opinię na jakiś temat, np. trybunał sumienia, trybunał historii. W interesującym nas tu pierwszym znaczeniu słowo pojawia się w nazwach własnych określonych organów wymiaru sprawiedliwości, np. Europejski Trybunał Praw Człowieka, Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości. Historycznie chyba najbardziej znany był Trybunał Rewolucyjny działający podczas Rewolucji Francuskiej.

Renata Przybylska

Zawsze się staram, wskazując słowo roku, ograniczyć do minimum wpływ czynników subiektywnych na jego wybór i zdać się na standardowe procedury statystyczne, które wyznaczają słowa dnia i słowa miesiąca. Z tego względu o moim wyborze słowa roku 2016 zadecydowała lista słów najbardziej kluczowych w skali tego roku — na tle ostatnich czterech lat — na podstawie programu statystycznego słowadnia.clarin-pl.eu. Rozpoczyna się ona słowami: *reprzywatyzacja*, *trybunał (konstytucyjny)*, *Twitter*, *islamski*... A więc za słowo roku 2016 należałoby uznać *reprzywatyzację*. Nie trafia mi to jednak do przekonania, bo moim zdaniem kwestie reprzywatyzacji zajmowały w roku 2016 głównie mieszkańców Warszawy. Dlatego pomijam *reprzywatyzację*, podobnie jak przed paru laty pominąłem *słoiki* i wybieram następne słowo, czyli *trybunał (konstytucyjny)*.

Słowo to zajęło w skali roku drugie miejsce pod względem kluczowości, choć ani razu nie było słowem miesiąca, co przemawia za tym, że jego kluczowość była „roczna”, a nie „sezonowa”. *Trybunał* był słowem roku 2016, bo rok 2016 był rokiem Trybunału.

Walery Pisarek

Pozostałe słowa wyróżnione przez kapitułę to: *Brexit*, *demokracja*, *edukacja*, *dobra zmiana*, *miłosierdzie*, *pięćset plus*, *postprawda*, *(czarny) protest*, *suweren*.

Na szczególną uwagę zasługują słowa *miłosierdzie* i *postprawda*. Frekwencja pierwszego z nich nie była w roku 2016 wyraźnie wyższa niż w poprzednich. Propozycja części jurorów, by właśnie to słowo uznać za najważniejsze, została uzasadniona w listopadowym apelu prof. Jadwigi Puzyniny i prof. Tadeusza Zgółki z Zespołu Etyki Słowa Rady Języka Polskiego przy Polskiej Akademii Nauk:

„W związku ze zbliżającym się dniem uchwalenia tegorocznego słowa roku [...] proponujemy, żeby [...] wybrać jakieś »słowo dobre«, dobre i ważne dla naszej współczesności. [...] [Słowo] MIŁOSIĘRDZIE, bardzo potrzebne wszystkim tym, którym z trudem przychodzi wybaczenie tego wszystkiego, co uważają za winy tzw. »innych«” (cały apel opublikowano na stronie:

słowa.edu.pl/dobre-slowo-na-czasie¹⁶). Słowo *miłosierdzie* nie zyskało poparcia większości kapituły i internautów.

Nie wpłynęła na werdykt polskiego jury popularność brytyjskiego słowa roku (Oxford Dictionaries) *post-truth*, przetłumaczonego na polski jako *postprawda*. Angielskie słowo roku było przymiotnikiem, podobnie niemieckie słowo roku 2016 *postfaktisch*. Miało zwracać uwagę na zakłócenia komunikacji i upadek dyskursu, w którym ważniejsze jest, że o czym się mówi lub pisze, niż to, czy jest to prawda. Polski rzeczownik kojarzy się wprost rzeczownikiem *prawda* i budzi wątpliwości, czy to prawda nie jest poddana w wątpliwość lub pozbawiona wartości. W ten sposób, z dystansem i podejrzliwością, odbierała ten rzeczownik część polskich dziennikarzy (por. Łaziński 2017). *Postprawda*, tak jak *miłosierdzie* znalazła się tylko wśród słów nominowanych na dalszym miejscu.

Oto komentarz do innego słowa nominowanego: *Brexit*:

W perspektywie międzynarodowej słowem roku powinno być BREXIT. Po pierwsze dlatego, że nazywa wydarzenie nie mające dotąd precedensu we współczesnej historii Europy — dobrowolne opuszczenie przez określone państwo pewnej międzynarodowej wspólnoty, do której kiedyś państwo to zgłosiło także dobrowolny akces. Po drugie — ze względu na to, że swą budową słowo to odzwierciedla modne współcześnie — i to nie tylko w języku angielskim — tendencje w tworzeniu nowych słów: jak wiadomo, słowo to jest kontaminacją dwóch wyrazów angielskich: *Britain* i *exit*. Aczkolwiek wybieramy słowo roku w Polsce, to nie dziwi fakt, że może być nim słowo zapożyczone i to właśnie z języka angielskiego. Sama zresztą technika budowania tego słowa, wspomniana kontaminacja słowotwórcza, jest modna też w polszczyźnie, i to głównie w języku polityki. Można przytoczyć choćby takie przykłady: *aferał* (*afera* + *liberał*), *katolewica* (*katolicka lewica*), *dyplomatołki* (*dyplomaci* + *matołki*). Zwykle, niestety, są to słowa stygmatyzujące, używane jako inwektywy.

Renata Przybylska

¹⁶ Tekst nie jest obecnie dostępny (dostęp 25.08.2019).

Słowa miesiący roku 2017

I: *smog, powietrze*; II: *drzewo*; III: *rada* (Rada Europejska); IV: *gimnazjum*; V: *majówka*; VI: *puszcza*; VII: *sąd*; VIII: *poszkodowany*; IX: *reforma*; X: *rezydent*; XI: *asesor*; XII: *prezent*.

Styczeń 2017

Smog i powietrze

Wśród słów szczególnie częstych w styczniu były te związane z ważnymi wydarzeniami cyklicznymi (*WOŚP* i *orkiestra*), związane z sukcesami sportowymi skoczków (*skocznia, puchar*), wreszcie związane z bieżącą polityką: *marszałek* (Sejmu), *lider*. Wybraliśmy do skomentowania słowa oznaczające zjawiska, które dotyczą dziś wszystkich, najbardziej mieszkańców miast: *smog* i *powietrze*.

Słowo *smog* opisywaliśmy już w listopadzie 2015 roku jako zapożyczoną z angielskiego hybrydę *smoke* ‘dym’ i *fog* ‘mgła’. Tej złowieszczej nazwy zanieczyszczonego miejskiego powietrza używają Anglicy od początku XX wieku, w Polsce notuje je dopiero *Słownik języka polskiego* pod red. Mieczysława Szymczaka (1981), ale posługiwano się nim już dawniej. Angielska pożyczka kojarzy się fonetycznie z groźnym smokiem, stąd „smog wawelski”. W ostatnim miesiącu uświadomiliśmy sobie, że nie tylko pod Wawelem trzeba się go bać.

Nie byłoby *smogu*, gdyby nie *powietrze*. To słowo, także wyjątkowo częste w styczniu, jest frazeologicznym symbolem czegoś oczywistego i niezbędnego — coś „jest potrzebne jak powietrze”. O tym, że powietrze jest do życia wprawdzie niezbędne, lecz niewystarczające, przypomina powiedzenie „żyć powietrzem (nie można)”, odnotowane już w *Słowniczku frazeologicznym* Antoniego Krasnowolskiego z końca XIX wieku. Powietrze jest niezauważalne, przezroczyste i ta jego cecha stała się źródłem zupełnie innej metafory „traktować kogoś jak powietrze”. Słowo *powietrze* jest także źródłem czasownika *zapowietrzyć* (*się*), który ani w znaczeniu technicznym, ani w przenośnym nie oznacza nic dobrego.

Z drugiej strony powietrze kojarzy nam się również ze swobodą i szeroko pojętą wolnością. „...Prawdy powietrze | Póki jest czyste, wszystko się rozwija: | Weselsze kwiaty, liście w sobie letsze, | Jaśniejszy lilii dzban, smuklejsza szyja, | Wolniejszy człeka ruch i myśli człeka... | To zbrudź — to zamąć: liść, kwiat, człowiek — czeka!” — pisał Norwid w *Promethidionie*, a tytułowy bohater *Kordiana* wyraził swój głód życia i nienasyconą ciekawość obrazową metaforą: „Jak kwiat liśćmi w niebo otwartemi | Chwytam powietrze, pożeram wrażenia”.

Wyraz *powietrze* pochodzi od ogólnosłowiańskiego *wiatr* (tylko w polszczyźnie przez *a*). „Powietrze — jeden z żywioł[ów], wiatr, którym oddychamy, po którym ptastwo lata” — wyjaśniał w swoim słowniku z pierwszej połowy XVII wieku ks. Grzegorz Knapiusz. Słowo *powietrze* w dzisiejszym znaczeniu zadomowiło się w polszczyźnie od XIV w., wcześniej i długo jeszcze mogło oznaczać niebo, pogodę bądź niepogodę („Od dnia 18. pogorszało się powietrze co raz bardziej. Trzeci w Maladze stojący korpus wyprawy [...] dotąd jeszcze dla panującej burzy nie mógł odpłynąć” — czytamy w „Gazecie Lwowskiej” z grudnia 1859 r.), klimat, ponadto paraliż, a przede wszystkim zarzę — *morowe powietrze*. Stąd w suplikacji mamy: „Od głodu, powietrza, ognia i wojny wybaw nas, Panie” (a może by dodać „od smogu”?). W XVIII wieku próbowano nazywać atmosferę *powietrzokręgiem* lub *powietrzną*, ale te nowotwory zniknęły.

Wiatr zwany był także w dawnej polszczyźnie *duchem* lub *tchem*. Tę dwuznaczność słowa *duch*, pokrewnego z *tchem* i oddychaniem, widać jeszcze w poemacie zapomnianego dziś wieszczą Józefa Bohdana Zaleskiego *Duch od stepu* (1841). Pokrewieństwo powietrza, wiatru, ducha i duszy obecne jest w wielu językach, choćby łacińskie *spiritus* (‘duch’ [także Duch Święty] lub ‘wiatr’) czy francuskie *l’air* (m.in. ‘duch’, ‘wygląd’, ‘nastrój’).

Wietrzyk bywał świeży, ale sam *wiatr* stał się źródłem metafor negatywnych, tak jak wyżej *powietrze*. Ktoś lekkomyślny, płochy, o trzpiotowatym usposobieniu określany był dawniej mianem *wietrznika* lub, częściej, *wietrznicy*, natomiast *powietrznikami* (bez oceny ujemnej) nazywano warszawian wyjeżdżających dla odpoczynku i zdrowia na letnisko. Dla odmiany w jidysz i w angielszczyźnie, która wiele wyrazów z jidysz zapożyczyła, słowem *luftmensch* określa się osobę niepraktyczną i zwykle niezaradną, bujającego w obłokach idealistę.

Dodajmy jeszcze, że zapożyczyliśmy również grecko-łaciński rzeczownik *aer*, od którego pochodzą zarówno *aura* (dawna *aerya* lub *aeria*, dosłownie ‘powietrze’) i muzyczna *aria*, jak też — za sprawą cząstki *aero-* — liczne wyrazy używane w języku nauki i techniki, a także w polszczyźnie codziennej, jak *aerodynamiczny* czy *aerazol*. Przytoczmy tu odpowiednie o tej porze roku życzenie zaczerpnięte z barokowego zbioru oracji (*Swada polska y łacińska albo Miscellanea Oratorskie...*, t. 1, Lublin 1745): „Niech y te same uprzykrzone częścią mroźne, częścią niepogodne aerye, w majowe się nam odmieniają delicye”.

Rzeczownik *powietrze* w słownikach opatrywany jest zwykle skrótem *blm* — bez liczby mnogiej, ale to tylko informacja o tym, że substancja oznaczana tym wyrazem nie jest policzalna jako całość. O tym, że *powietrze* ma liczbę mnogą, przekonywał Tadeusz Woźniak, śpiewając tekst Bogdana Chorążuka: „Spłyną przeze mnie dni na przestrzał, zgasną podłogi i powietrza” (*Zegarmistrz światła*). Pamiętajmy: istnieją rzeczowniki bez formy liczby pojedynczej, jak

drzwi, ale każdy rzeczownik, opisany w słowniku jako blm, może tworzyć formę liczby mnogiej.

Mozaika różnorodnych skojarzeń związanych z powietrzem pokazuje, że to, czego nie widzimy i nie czujemy, co traktujemy jako coś oczywistego, nie jest wcale wieczne, niezmiennie i niezniszczalne. Pamiętajmy o tym, oddychając dziś krakowskim, warszawskim czy innym polskim powietrzem.

Marek Łaziński, Monika Kwiecień

Marzec 2017

Rada

Wśród słów szczególnie częstych w marcu są nazwy własne: *Donald Tusk*, *Jacek Saryusz-Wolski*, *Europa*, a najbardziej kluczowym rzeczownikiem pospolitym jest *rada*. Choć to słowo ma aktualnie związek przede wszystkim z Radą Europejską i jej przewodniczącym, rzadziej z Krajową Radą Sądownictwa i Radą Ministrów, komentarz poświęcimy *radzie* w różnych kontekstach.

Rzeczownik ten znany jest w polszczyźnie od XIV wieku jako zapożyczenie z niemieckiego *Rat*. W ślad za *radą* pojawiły się w późniejszych wiekach się czasownik *radzić* (także *raić*), rzeczowniki *radca*, *rajca* dziś *radny*, i dalsze wyrazy pochodne, np. *poradnik*. *Radzić sobie* lub *dawać sobie radę* to pozytywne określenie działania skutecznego, a przymiotnik *bezradny* (nie mylić z *radnym*) oznacza kompletną rezygnację. Inny homonimiczny rdzeń *rad* — niesie we wszystkich językach słowiańskich znaczenie ‘radość, zadowolenie’, por. polskie *rad*, *radować się*. Pożyczka niemiecka *rada* jest młodsza i znana tylko w językach zachodniosłowiańskich, choć na gruncie praindoeuropejskim oba słowa wywodzą się z wieloznacznego rdzenia *red-*. Większość słów i wyrażenia pokrewnych etymologicznie *radzie* ma skojarzenia pozytywne, ale nie wszystkie. Są wśród słów pochodnych także *zdrada* (dawne polskie i dzisiejsze czeskie *zrada*) i *zdradzić*, kalka z niem. *Ver-rat*.

Rada ma w polszczyźnie od początku dwa pokrewne znaczenia: szczególnego komunikatu — *porady* oraz zespołu ludzi, którzy mają *radzić* nad czymś. To drugie znaczenie jest częstsze w tekstach prasowych czy oficjalnych, obecne także w prasie ostatniego miesiąca. *Rada* była od dawna podstawowym organem władzy miejskiej, stąd *radca* (dawniej *rajca*). Zanim upowszechniła się pożyczka niemiecka, ten organ średniowiecznej rady miejskiej nazywano *ławicą*. *Rada* jako forma organizacji życia społecznego ma skojarzenia pozytywne, demokratyczne.

Rosyjski odpowiednik rady — *sovet* — stał się podstawą nazwy państwa, które w założeniach miało być rządzone przez demokratyczne rady (*Cała władza*

w ręce Rad!), a w efekcie stało się jedną z najbardziej ponurych dyktatur XX wieku. Ciekawa jest historia polskiego przymiotnika *radziecki*, który do pierwszej połowy XX wieku oznaczał tyle, co ‘związany z radą’, np. *urząd radziecki*, a dopiero potem stał się częścią oficjalnej nazwy państwa i zastąpił w tej nazwie zapożyczenie *sowiecki*, które przed wojną kojarzyło się źle. Z „bratnich” języków słowiańskich poza polszczyznę tylko język ukraiński przetłumaczył ten przymiotnik jako *radjans’kyj*, ale już po czesku, gdzie *rada* znaczy to samo, co w polszczyźnie, *radziecki* w nazwie państwa to *sovětský*.

Jeśli zapomnimy o dawnej i bieżącej polityce, to w polskiej tradycji znajdziemy inne ważne skojarzenia z radą. Już Psalm 1 w przekładzie Biblii Tysiąclecia rozpoczyna się słowami: „Szczęśliwy mąż, który nie idzie za radą występnych, nie wchodzi na drogę grzeszników i nie siada w kole szyderców”. Kochanowski wyraził to krócej i prościej, łącząc w słowie *rada* znaczenie ‘porady’ ze znaczeniem ‘grono doradców’: „Szczęśliwy, który nie był między złymi w radzie | Ani stóp swoich torem grzesznych ludzi kładzie”. Rzeczownik *rada* jest już w *Psalterzu Floriańskim*: „Błogosławiony mąż, jen jest nie szedł po radzie niemiłościwych i na drodze grzesznych nie stał jest, i na stolcu nagłego spadnienia nie siedział jest” (w łac. Wulgacie: „Beatus vir, qui non abiit in consilio impiorum et in via peccatorum non stetit et in cathedra pestilentiae non sedit”).

Mamy w historii kultury inne ważne teksty ze słowem *rada*, jak choćby traktat polityczny, który leży u podstaw Konstytucji 3 maja — *O skutecznym rad sposobie* Stanisława Konarskiego (1760-1763). *Rada* to tytuł VII Księgi *Pana Tadeusza*, w której najpierw czytamy peany na cześć demokracji:

Oto ród ludzki dziki, w lasach rozpierchniony
 skupia się, zbiera, łączy dla wspólnej obrony,
 Obmyśla ją; i to jest najpierwsza obrada.
 Potem każdy wolności własnej częśćkę składa
 Dla dobra powszechnego: to pierwsza ustawa,

ale potem okazuje się, że szlachta dla dobra wspólnego radzić nie potrafi:

To póki o wskrzeszeniu Polski była rada
 O dobru pospolitem, głupi, u was zwada?

Fredro pisał: „Gdzie bez czynu sama rada, | Biada radźcom, dziełu biada!” (*Trzeba by*). Trzeba też pamiętać maksymę François de La Rochefoucauld (w przekładzie Boya): „Niczego nie udziela się tak hojnie jak rad”.

W dzisiejszym świecie *rada* nie kojarzy się najczęściej ani z Biblią, ani ze Związkiem Radzieckim, ani z Radą Europejską. Według wyszukiwarki współczesnych tekstów prasowych monco.frazeo.pl najbardziej kluczowym połączeniem jest *rada nadzorcza*. Wysoko plasuje się też w znaczeniu organy władzy *rada pedagogiczna*, a także — już w znaczeniu komunikatu — *dobra rada*.

Marek Łaziński

Kwiecień 2017

Gimnazjum

W kwietniu wyrazami o najwyższej kluczowości, oprócz samej nazwy miesiąca, były: *katastrofa (smoleńska)*, *gimnazjalny* i *podkomisja*. *Katastrofa* znalazła się wśród wyrazów nominowanych już w plebiscycie na słowo roku 2011. Tym razem poświęcimy nieco uwagi drugiemu z wymienionych wyrazów, czyli *gimnazjum* i jego rodzinie słowotwórczej.

Słowo *gimnazjum* w swojej zlatynizowanej formie *gymnasium* pochodzi od gr. *γυμνάσιον* *gymnasion*. Początkowo oznaczało publiczne miejsce ćwiczeń (dziś można by je porównać do siłowni na świeżym powietrzu), potem — już w starożytnym Rzymie — szkołę średniego stopnia. W nowożytności gimnazja zaczęto tworzyć w okresie renesansu i reformacji. Słynne gimnazjum strasburskie Jana Sturma, które zyskało status akademicki, stało się wzorem dla szkół w innych częściach Europy, m.in. dla cieszących się wysoką renomą ewangelickich placówek oświatowych w Elblągu, Toruniu czy Pińczowie, a następnie dla kolegiów jezuickich. W nowopolskim systemie szkolnym gimnazjum w różnych formach funkcjonowało do 1948 r., a potem od reformy oświatowej z roku 1999. Co będzie dalej, zobaczymy.

Już renesansowy leksykograf Jan Mączyński oddaje syntetycznie zarówno starożytne, jak i późniejsze znaczenie tego wyrazu: *gimnazjum* to „wszelaka szkoła, gdzie się czego uczą, albo nauk, albo szermować, skakać, tańcować” (*Lexicon Latino Polonicum* z 1564 r.). W słowniku Samuela Bogumiła Lindego znajdujemy z kolei etymologiczny związek *gimnazjum* i *gimnastyki*: „miejsce, szkoła do ćwiczenia ciała w różnych sztukach, iako to w zapaskach, w bieganiu, szermowaniu. Od słowa *γυμνος* *nagi*, że się w nim nago młódź ćwiczyła, teraz w sensie niewłaściwym bierze się za szkołę, gdzie żaków uczą”. Uczęszczający do takiej szkoły to *gimnazjasta*, *gimnastyka* zaś to „nauka ćwiczenia ciała, robiąca go udatnym i czerstwym, część fizycznej edukacji”.

Sam Linde był dyrektorem słynnego Liceum Warszawskiego (1804–1831), utworzonego na wzór oświeceniowego francuskiego *lycée*, czyli ogólnokształcącej szkoły średniej, i działającego pod patronatem Towarzystwa Przyjaciół Nauk (zachował się przedstawiający go rysunek autorstwa ucznia — Fryderyka Chopina). Po upadku powstania listopadowego szkołę przekształcono w I Gimnazjum Gubernialne z siedzibą w pałacu Kazimierzowskim (obecnie rektorat Uniwersytetu Warszawskiego). Z miejsca gimnazjum w systemie edukacji około połowy XIX wieku zdaje sprawę słownik wileński (1861): „[D]ziś zwykle tak nazywają szkołę, gdzie się początkowe nauki udzielają”.

Gimnazja, ich uczniowie i nauczyciele są bohaterami wielu utworów literackich z XIX i pierwszej połowy XX w. Do najbardziej znanych portretów epoki gimnazjów pod rozbiarami, nie licząc zapomnianych już dziś *Wspomnień niebieskiego mundurka* Wiktora Gomulickiego (1906), należy niewątpliwie opisanie przez Stefana Żeromskiego gimnazjum w Klerykowie (autorski kryptonim Kielc) z powieści *Szybyfowe prace* (1898).

W świetle kolokacji, czyli najczęstszych skojarzeń wyrazowych w Narodowym Korpusie Języka Polskiego, *gimnazjum* jest zazwyczaj *publiczne*, z rozróżnieniem na *miejskie*, *gminne*, *powiatowe* oraz *katolickie*. Rzeczowniki z *gimnazjum* kojarzone to oczywiście *uczeń* i *uczennica*, *absolwent*, *klasa*, *dyrektor* i *nauczyciel*, a także *egzamin* i *katecheza*.

Słowo *gimnazjum* jest podstawą regularnych znaczeniowo derywatów *gimnazjalist(k)a* i *gimnazjalny* (dawniej *gimnazist(k)a* i *gimnazjowy*), a w ostatnim dwudziestoleciu także innych. Najpierw był *gimbus*, autobus dowożący uczniów do gimnazjum według pomysłu ministra Mirosława Handkego (autora reformy edukacyjnej z 1999 r. i słowa *gimbus*). Wkrótce to słowo zaczęło oznaczać ucznia gimnazjum, a potem — w znaczeniu jeszcze bardziej metaforycznym — osobę zachowującą się na poziomie gimnazjum. W ten sposób słowo początkowo neutralne nabrało wyraźnej oceny negatywnej. Odpowiedniki żeńskie to *gimbuska* i silniej lekceważące — *gimbusiara*. Gimnazjum nazwano *gimbazą*, a wkrótce słowo to zaczęło oznaczać ogół gimbusów lub ich styl zachowania. *Gimbus* (*gimb*), *gimbaza* i kolejne derywaty to słowa odchodzącego dziesięciolecia.

Marek Łaziński, Monika Kwiecień

Czerwiec 2017

Puszcza

Jeśli pominąć nazwy własne, to wśród rzeczowników kluczowych statystycznie w czerwcowej prasie na pierwszym miejscu są *wakacje*, a na drugim *puszcza*. Ponieważ popularność pierwszego słowa jest oczywista i przewidywalna cyklicznie, komentarz poświęcimy drugiemu. Wysoka frekwencja *puszczy* jest dziś związana z protestami przeciwko wycince drzew w Puszczy Białowieskiej (przymiotnik *białowiecki* także znalazł się na szczycie listy słów kluczowych czerwca). Nie pierwsze to w tym roku słowo miesiąca kluczowe w tym drastycznym kontekście. Słowem lutego było *drzewo*.

Nie tylko językoznawcy wiedzą, że w polszczyźnie *puszcza* nie zawsze oznaczała gęsty, dziewiczy las. Etymologicznie *puszcza* to 'miejsce puste', wyraz ten przez wieki mógł oznaczać pustynię, pustkowie, pustkę, a nawet pustelnię; bogactwo nazw miejsc tworzonych od przymiotnika *pusty* jest imponujące. Słowa *puszcza* i *pustynia* poświadczane są w polszczyźnie od XIV wieku, oba wywodzą się ze wspólnoty słowiańskiej i mają zmienne znaczenia także w innych językach słowiańskich. *Pušča* to gęsty las także po rosyjsku, białorusku i ukraińsku, a i węgierskie słowo *puszta*, choć oznacza step, ma słowiańską etymologię. O niejednoznaczności słowa *puszcza* w dawnej polszczyźnie świadczy choćby biblijny „głos wołającego na puszczy”, zresztą zapewne za sprawą stylu przekładów Starego i Nowego Testamentu *puszcza* w znaczeniu pustkowia oraz pustyni przetrwała w polszczyźnie biblijnej i literackiej do połowy XX wieku, a „wołanie na puszczy” w znaczeniu rady bądź przestrogi, na którą nikt nie zwraca uwagi, jest w zasobie współczesnej polszczyzny.

W księdze proroka Izajasza, z której pochodzą powyższe słowa, przytaczane następnie przez ewangelistów, czytamy również: „Chwalić mię będzie zwierz polny, smokowie i strusiowie: iżem dał wody na puszczy, rzeki na bezdrożnym, abych dał napój ludowi memu, wybranemu memu” (Iz 43,20, przekład Biblii Wujka, 1599). Jednak dwa rozdziały wcześniej u Wujka czytamy: „Dam na pustyni cedry, sośnią i mirt, i drzewo oliwne, postawię w pustyni jodłę, wiąz i bukszan pospołu” (Iz 41,19). Dla porównania ten sam fragment w Biblii Brzeskiej, wcześniejszej niż Wujkowa (1563), brzmi: „Na puszczy postawię cedr, sośnią, miert i oliwne drzewo, postawię na puszczy jedlinę, wiąz i bukszan pospołu”. 300 lat później Izaak Cyłkow (1896), pierwszy rabin Wielkiej Synagogi warszawskiej, przełożył ten werset współczesną polszczyzną: „Zasadzę na pustyni cedr, akację, mirt i oliwnik; ustawię na stepie cyprys, klon i bukszan rzędem” (Iz 41,19). Podobnie jest we współczesnych najczęściej cytowanych przekładach chrześcijańskich. W katolickiej Biblii Tysiąclecia (1965) czytamy: „Na pustyni zasadzę cedry, akacje, mirty i oliwki;

rozkrzewię na pustkowiu cyprysy, wiązy i bukszpan obok siebie”, a w protestanckiej Biblii Warszawskiej (1975): „Zasadzę na pustyni cedry, akacje, mirty i drzewa oliwne. Zaszczepię na stepie razem cyprys, wiąz i pinie”. Przekłady Biblii różnią się nie tylko stylem. Nielatwo ustalić, jakie drzewa Bóg — ustami Izajasza — obiecał zasadzić na pustyni. Ale wszystkie drzewa były wtedy i są dziś symbolem żyzności ziemi i bogactwa natury.

W *Panu Tadeuszu* czytamy o Napoleonie, że „od puszczy Libijskich latał do Alpów podniebnych”. Jeszcze u Żeromskiego słońce „w czerwonych piaskach puszczy libijskiej tonęło”. Chodzi rzecz jasna o libijskie pustynie. Ale znaczenie gęstego lasu od początku było w polszczyźnie niebiblijnej częstsze, a puszcza w znaczeniu pustyni to wyjątek u Żeromskiego, zakochanego przecież w Puszczy Jodłowej. Do ostatecznego rozróżnienia znaczeń *pustyni* i *puszczy* przyczynił się zapewne Sienkiewicz swoją słynną powieścią. Pisarz ten zostawił także opis wyprawy do Puszczy Białowieskiej: „[...] miło jest sobie powiedzieć: »Jestem w Białowieskiej puszczy, o której prawili mi mój dziad i ojciec, i będę jutro widział żubry, których prawdopodobnie ani dziadek, ani ojciec nie widzieli»” (*Z puszczy Białowieskiej*, 1907).

Puszcze jako las nasi przodkowie nazywali niegdyś *borowizną* lub *knieją*. Do polszczyzny weszły też zapożyczenia oznaczające gęste lasy innych stref klimatycznych jak *dżungla*, *tajga* czy *busz*. Jednakże pierwsze wydania pierwszego przekładu słynnej powieści Rudyarda Kiplinga o przygodach Mowgliego na język polski, autorstwa Józefa Czekalskiego, były zatytułowane: *Księga puszczy* (1900) i *Druga księga puszczy* (1902).

W wyszukiwarce kolokacji (typowych połączeń słów) Narodowego Korpusu Języka Polskiego *puszcza* najczęściej łączy się z nazwami *Białowieska*, *Kampinoska*, *Notecka* i *Jodłowa*. Puszcza jest zwykle w polszczyźnie *pierwotna* i *dzika*, *gęsta*, *rozległa*, *głucha* i *nieprzebyta*.

Monika Kwiecień, Marek Łaziński

Lipiec 2017

Sąd

Z wyborem słowa lipca nie mieliśmy problemu. Statystyczny test kluczowości wskazuje jednoznacznie na *sąd*, wysoką pozycję zajmuje także *sądownictwo*. Słowo *sąd* pojawiało się często w mediach, w ustach polityków, wreszcie na transparentach i w okrzykach demonstrantów. Jest to też stare słowo o pięknych skojarzeniach.

Sąd jest wspólnym słowem słowiańskim, np. czeski *soud*, rosyjski *sud*. We wszystkich językach słowiańskich obok organu orzekającego oznacza też opinię, myśl. Podobnie *sądzić* znaczy ‘orzekać’ (o urzędzie sędziowskim) lub ‘myśleć’ (o człowieku). W staropolszczyźnie istniało jeszcze homonimiczne słowo *sąd* ‘naczynie’ („Kazał sobie nasypać sądek mąki” — czytamy w Biblii w tłumaczeniu Szymona Budnego, wydanej w Nieświeżu w 1572 r.). Oba słowa wywodzą się prawdopodobnie z praindoeuropejskiego rdzenia **som-d^ho-* ‘łączyć’, gdzie **som* znaczy ‘razem’. Wieloznaczność sądu jako myśli i urzędu w językach niesłowiańskich nie jest już częsta (por. francuskie *cour*, angielskie *court*, niemieckie *Gericht* w znaczeniu wyłącznie urzędu). Tylko znaczenie urzędu ma też bliskoznaczące słowo *trybunał* (słowo roku 2016).

Rdzeń *sąd-* jest podstawą całej rodziny ważnych wyrazów związanych z sądownictwem oraz myśleniem, m.in. *sędzia*, *sądownictwo*, *sądzić*, *przesąd*, *rozsądek*, z których każdy zasługuje na oddzielny opis. Ze względu na powtarzające się błędy warto przypomnieć, że mamy dwa rzeczowniki homonimiczne: męskoosobowy *sędzia*, D. *sędziego* oraz żeński *sędzia*, D. *sędzi*. Nie należy nazywać kobiety pełniącej ten urząd *sędziwą*.

Przesąd, notowany już przez Samuela Bogumiła Lindego, to uprzedzenie lub zabobon. Wzór słowotwórczy wywodzący *przesąd* od sądu jest wspólny w wielu językach, por. niemieckie *Vorurteil*, ang. *prejudice*, łacińskie *praeiudicium*. W epoce staropolskiej *przesąd* oznaczał także opłatę sądową i całe sądownictwo.

Sędziogo dawniej nazywano *rozsądcą* lub *rozsądnikiem*, a słowo *rozsądek* było nie tylko nazwą zdrowego umysłu, lecz także wyroku sądowego. S.B. Linde w swym słowniku cytuje za *Porządkiem rozpraw i praw miejskich prawa magdeburskiego*: „Sędzia jest osoba, która rozsądek wydawa, o jakiej sprawie między dwoma spór wiodącemi”. Piękną pochwałę rozsądku jako podstawy porządku społecznego zostawił nam Jan Kasprowicz: „Trzeba nam wiary, że na rozsądku | I na miłości oparty | Śród wiekowego gmach nasz porządku | Złotem lśnić będzie” (*Trzeba nam wiary*).

Dawny przymiotnik *sądny* zachował się w wyrażeniu *sądny dzień*, pierwotnie odnoszącym się do chrześcijańskiego wyobrażenia Sądu Ostatecznego, a do przedwojnia również do jednego z najważniejszych świąt w kalendarzu żydowskim — Jom Kipur (Dnia Pojednania). W dzisiejszej polszczyźnie wyrażenie to oznacza niekorzystne wydarzenie, wywołujące chaos i zamieszanie, a także przewlekłe oczekiwanie na ważne rozstrzygnięcie (czekać na coś *do sądnego dnia*).

Słowo *sąd* jest poświadczony w polszczyźnie od najdawniejszych zabytków piśmiennictwa, ponieważ należą do nich właśnie dokumenty sądowe. Od dawna

też o sądach dyskutujemy. Łukasz Górnicki w *Dworzaniu polskim* (1566) pisał: „[G]dzie [...] z rozumem cnoty na sądzie nie masz, tam rozciągają szeroko źli prokuratorowie swoje proporce i wykręcają dekreta, statut szpocą, prawo niszczą i wniwecz obracają, a w tym wszystkim nikt inny nie winien, jedno ten, kto niegodne ludzi na stolice sądowe wsadza”.

Sądy państw zaborczych bywały narzędziem i symbolem ucisku. Mickiewicz taki los prorokował synowi matki Polki: „Wyzwanie przyszele mu szpieg nieznajomy, | Walkę z nim stoczy sąd krzywoprzysiężny, | A placem boju będzie dół kryjomy, | A wyrok o nim wyda wróg potężny” (*Do matki Polki*). W wolnej Polsce i w normalnie działającym państwie wyrazy *sąd* i *sędzia* mają konotacje pozytywne.

W Narodowym Korpusie Języka Polskiego, grupującym teksty z całego wieku XX, najbardziej kluczowe przymiotniki towarzyszące rzeczownikowi *sąd* to: *doraźny, kościelny, apelacyjny, królewski, arbitrażowy, rejestrowy, lustracyjny, kapturowy, polowy, wojskowy, dyscyplinarny, antymonopolowy, gospodarczy, polowy, partyjny, szlachecki, podziemny*. To wyliczenie, obejmujące konteksty historyczne, religijne oraz współczesne gospodarcze i polityczne, pokazuje, jak ważne jest w polszczyźnie słowo *sąd*.

Typowe połączenia wyrazu *sąd* i pokrewnych w lipcu 2017 roku wyraźnie zależały od tego, kto je wypowiadał. Z jednej strony mówiono o reformie sądownictwa, skorumpowanych sędziach i oczyszczeniu środowiska sędziowskiego, z drugiej przypomniano o niezawisłości sędziów i skandowano: „Wolne sądy”.

Przypomnijmy, że *sąd* jako słowo miesiąca nie pojawia się nagle latem 2017 roku. Słowem grudnia 2015 roku oraz słowem całego roku 2016 według werdyktu kapituły plebiscytu był *trybunał*.

W gorączce sporów publicznych w sprawach tak zasadniczych jak sądy trudno o bezstronność, którą symbolizuje przepaska na oczach Temidy — uosobienia sprawiedliwego sądu, dlatego nie zawadzi zacytować *Kazanie na górze*: „Nie sądziecie, abyście nie byli sądzeni”.

Marek Łaziński, Monika Kwiecień

Wrzesień 2017

Reforma

We wrześniu statystyczny test kluczowości wskazuje słowa: *huragan, reparacje, sądownictwo, manewry, reforma i festiwal*. Nasz redakcyjny komentarz poświęcimy słowu *reforma*, ważnemu w związku z wchodzącymi właśnie w życie zmianami w szkolnictwie, służbie zdrowia i planowanymi zmianami w systemie sądowniczym.

Źródłosłów łaciński *reformy* oznacza formowanie czegoś od nowa. Do nowożytnych języków europejskich słowo to przeszło w znaczeniu ‘zmieniać na lepsze’ w odniesieniu do systemów prawnych, religijnych, ideowych. Najbardziej znaną i brzemienną w skutkach reformą w historii Europy była reforma Kościoła — reformacja. Jeszcze słownik Lindego opisywał *reformację* jako synonim *reformy* bez koniecznego odniesienia do protestantyzmu. *Reformacja* pojawia się zresztą w powstających w Polsce słownikach wcześniej niż *reforma* (tę odnotowuje dopiero Samuel Bogumił Linde). W swoim leksykonie łacińsko-polskim, wydanym w Królewcu w roku 1564, Jan Mączyński, ewangelik tak jak Linde, objaśnia łac. *reformatio* jako ‘poprawianie’. Autor tego kompendium, czerpiący „z [tekstów] najlepszych pisarzy łacińskich”, musiał znać słowa Seneki o poprawie obyczajów (*reformatio morum*): „Cóż jest dalsze od naprawy mych obyczajów niż to, czym zajmowaliśmy się przed chwilą? Jakim sposobem mogą poprawić mnie Platońskie idee?” (*Listy moralne do Lucylusza* LVIII, 26, tłum. W. Kornatowski).

Jak wynika z przykładów w *Słowniku polszczyzny XVI wieku* *reformacja* (poza odrębną terminologią prawniczą) oznaczała także naprawę, odnowę, z odbudową łącznie, przywrócenie czegoś do pożądanego stanu: „Moskwa [domy] wniwecz obróciła, wszystkie sklepy popsowawszy, izby one kosztowne połamawszy (...). Trzeba wielkiej reformacyjnej” (Jan Piotrowski, *Dziennik wyprawy Stefana Batorego pod Psków z 1581 r.*).

Zanim doszło do wyłonienia się reformacji jako szeroko pojętego ruchu religijnego i polityczno-społecznego, długo domagano się dopełnienia „reformy kościoła w wierze i obyczajach na głowie i członkach” (Teodor Waga, *Historia książąt i królów polskich, krótko zebrana*, Wilno 1833). W XVI wieku reformą nazywano więc także zmiany wprowadzane instytucjonalnie w Kościele katolickim po oderwaniu się protestantyzmu, a nie tylko zwalczanie go, czyli zjawisko znane nam jako kontrreformacja (z niem. *Gegenreformation*).

Słowo *reforma* jest w polszczyźnie, jak widać, ośrodkiem sporego gniazda słowotwórczego: (*z*)*reformować*, *reformator(ka)*, *reformatorski*, *reformowany*, *reformat*, *reformizm*, *reformist(k)a*, *reformistyczny*, *reformacja*, *reformacyjny*, a także (*nie*)*reformowalny* i (*nie*)*reformowalność*. Większość tych słów ma oczywiste znaczenie relacyjne, niektóre warte są odrębnego komentarza.

Imiesłów *reformowany* także dziś oznacza ewangelika reformowanego, czyli wiernego Kościoła Ewangelicko-Reformowanego, i jest nazwą trafniej oddającą jego tożsamość niż dawniej używane określenie *kalwin* czy *kalwinista*.

Reformaci z kolei to historyczna frakcja zakonu franciszkanów, przywracająca regule pierwotną surowość. Dali oni swego czasu asumpt do powstania zapomnianych już dziś związków frazeologicznych, a najdłużej przetrwały dobro-

czynne reformackie pigułki o działaniu przeczyszczającym. Rzadki rzeczownik *reformizm* odnosi się do różnych ruchów politycznych, m.in. w dziewiętnastowiecznym socjalizmie, *reformist(k)a* zaś to — w odróżnieniu od reformatora bądź reformatorki — zwolennik(czka) postępowych w założeniu posunięć. Niewykluczone, że gdyby nie dobrze zakorzeniony w polszczyźnie *reformator*, mielibyśmy dzisiaj *reformaera* — takie zapożyczenie z języka angielskiego, z odesłaniem do pisarstwa Józefa Ignacego Kraszewskiego, odnotowuje słownik zwany warszawskim (1900–1927).

Przez reformę rozumiano „działanie celem usunięcia nadużyć, naprawę, poprawę” — tak objaśnia ją tzw. słownik wileński (1861). Sto lat później, w *Słowniku języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego, reforma to „zmiana w jakimś systemie, nienaruszająca jego istoty, zwłaszcza zmiana polityczna nie naruszająca podstaw ustroju; ulepszenie czego; wprowadzanie zmian, ulepszeń”. Nic dziwnego, że w przypadku zmian dalej idących zarówno ich krytycy, jak i rzecznicy skłonni są nazywać je nie reformą, lecz rewolucją.

W nowszej polskiej tradycji słowem kluczem od roku 1980 jest *reforma gospodarcza*. Jeden z postulatów sierpniowych brzmiał: „umożliwienie wszystkim środowiskom i warstwom społecznym uczestniczenia w dyskusji nad programem reform”. Wcześniej była oczywiście reforma rolna, a po roku 1989 reforma samorządowa i nieustająca reforma służby zdrowia. Niektórym reformom przypisane zostaje na trwałe nazwisko reformatora, zastępujące dziedzinę, której dana reforma dotyczy (przedwojenna reforma Grabskiego, reforma Balcerowicza).

O reformach pisze się u nas i dyskutuje co najmniej od czasów Sejmu Czteroletniego i wielkiej reformy szkolnej Konarskiego, podjętej przez Komisję Edukacji Narodowej. Przykłady pochodzące z korpusu polskich tekstów XIX-wiecznych dowodzą żywotnego zainteresowania reformami, zwłaszcza finansowymi i wyborczymi, wprowadzanymi zarówno w obcych krajach, jak i na ziemiach polskich pod zaborami: „[...] długo jeszcze panować będzie obecna ustawa stemplowa i należytościowa i sporo lat upłynie, nim w praktykę wejdzie uświęcona przez naukę teoretyczna zasada, iż państwo powinno wszelkie opłaty tak nakładać, aby każdy obywatel snadnie mógł rozpoznać kiedy i co na rzecz państwa uiścić jest winien. Dlatego należy sobie życzyć na razie reformy owej ustawy przynajmniej pod innym względem. Przedewszystkiem należałoby urzędowi podatkowemu odebrać wszelkie prawo wymiaru należytości i oddać takowe wyłącznie tylko urzędowi wymierzczym z prawników złożonym, gdyż jest to anomalią, że akta prawne oceniają co do ich istoty urzędnicy podatkowi, którzy prawa nigdy się nie uczyli” (nowosądecki „Mieszczanin: organ miast mniejszych i miasteczek” z 15 grudnia 1894 r.).

W odniesieniu do współczesności wyszukiwarka kolokacji Narodowego Korpusu Języka Polskiego wskazuje następujące typowe połączenia wyrazowe: reformy *się wdraża*, *podejmuje* lub *rozpoczyna*, a następnie *kończy*. Dobrze, jeśli reformy są *głębokie* i *śmiałe*, niedobrze, jeśli *połowiczne*. Z danych korpusowych można wysnuć wniosek, że szczególnie często pisze się u nas o reformowaniu szkoły (*reforma oświaty / szkolnictwa / edukacji / systemu szkolnego*), a także administracji i samorządu, górnictwa, ubezpieczeń i służby zdrowia.

Reforma to słowo wartościujące pozytywnie, dlatego tak wielu polityków nazywa w ten sposób swoje plany lub działania. Krytykując te działania, zaczynamy od stwierdzenia, czy są to reformy pozorne albo połowiczne.

W polskim dyskursie roku 2017 najważniejsze odniesienia interesującego nas słowa to *reforma sądownictwa* oraz *reforma oświaty*. W odniesieniu do sądownictwa rząd jako autor planowanych zmian mówi o „reformie”, a krytycy protestują przeciw „zmianom w sądownictwie” lub „zamachowi na sądy”. W drugim odniesieniu krytycy działań rządu zmienili słowo *reforma* w udany neologizm *deforma*. Aż dziwne, że przeróbka krytykowanej reformy na deformę pojawiła się dopiero teraz. Wprawdzie w korpusie znaleźliśmy pojedyncze wystąpienie tego wyrazu w publicystyce Radia Maryja sprzed kilku lat (oczywiście krytyczne wobec reform innego rządu), ale do ogólnego zasobu polszczyzny wyraz *deforma* wszedł dopiero w roku 2016.

Na koniec wreszcie drugie znaczenie słowa *reforma*, dziś już rzadkie. *Reformy* (tylko w lm.) to dłuższe majtki damskie. W Internecie można jeszcze znaleźć to słowo jako nazwę towaru, ale nie jest ono używane w żywym języku. Tyle pozostało ze wzmiankowanego w słowniku warszawskim „reformowanego ubrania damskiego”, przez co rozumiano ubranie „uwzględniające wymagania higieny”. Wątek higieny poruszony został również w książce Jana Kamyczka (wł. Janiny Ipohorskiej) i Barbary Hoff *Jak oni mają się ubierać?* (1958), z której pochodzi także poniższy fragment: „Ciepłe reformy powinny sięgać do pończoch. Inaczej robi się na udach wstrętny czerwony pasek zmarzniętej skóry. Ale nie powinny być też za długie. Nigdy nie powinny być widoczne spod spódniczki, nawet przy siadaniu i zakładaniu nogi na nogę. Nikogo jeszcze widok ciepłych reform nie skokietował”.

Marek Łaziński, Monika Kwiecień

Grudzień 2017**Prezent**

Wśród słów najbardziej kluczowych w prasie ostatniego miesiąca są *premier*, *exposé*, *rekonstrukcja*, *traktat* (europejski), *uruchomić* (artykuł 7 Traktatu Europejskiego), jednak na czoło wysuwają się wyrazy związane z Bożym Narodzeniem. Ponieważ kończy się plebiscyt na słowo roku wybierane spośród słów miesiący, nie będziemy komentować kolejnego wyrazu związanego z bieżącą polityką, lecz właśnie coś, co przypomina świąteczny czas. Trzy lata temu była to *choinka*, przed rokiem — *święta*, a tym razem — *prezent*.

W polszczyźnie tak jak w innych językach wiele jest słów oznaczających *dar* — to, co dajemy. To pradawne słowiańskie słowo z nietypowym przyrostkiem *-r*, pokrewne greckiemu *doron*, jest nazwą podstawową w polu leksykalnym, wraz z wyrazami pochodnymi jak *podarunek*, *podarek*, *datek*, *darowizna* (to już język prawniczy) czy staropolskie *dań*, *podarze*, *podarzenie*. Innym tropem skojarzeniowym jest połączenie podarunku z pamięcią. Stąd francuskie *souvenir* i polski *upominek* (od XV wieku), choć czasownik *upominać*, od którego *upominek* pochodzi, nie kojarzy się dziś dobrze.

W innych językach podstawowa nazwa daru także jest związana z czasownikiem *dać*: angielskie *gift* pochodzi od *to give*. Ciekawe, że w języku niemieckim, z tej samej rodziny germańskiej, słowo *Gift* nabrało 200 lat temu zupełnie innego znaczenia ‘trucizna’. Być może zadziałało tu skojarzenie z greckim *dosis* na oznaczenie tego, co dajemy jako dawkę lekarstwa (a od lekarstwa do trucizny zawsze było blisko). W staropolszczyźnie nazywano dar także *poczta*. „Poczty osłodzone dam tobie z kadzidłem” — czytamy w *Psalterzu Floriańskim*.

Do wyrazów z rdzeniem *da-* dawno już dołączyło słowo *prezent* z rdzeniem łacińskim. Notowane jest już u Skargi i w najstarszych polskich słownikach: „Wielkie mu prezenta od księżny obiecał; ale on odpowiedział: niech się księżna schowa z swemi prezentami”. Dawniej słowo miało formę *M. Im. prezenta*, również w łacińskiej ortografii *praezent* lub *praesent*: „Oddań Imieniem Brata mego tak nie zwyczajny praezent” (J.Ch. Pasek, *Pamiętniki*). Według słownika warszawskiego (1900–1927) *prezent* to także skrócona forma rzeczownika osobowego *prezydent*.

Rzeczownik *prezent*, brzmiący podobnie w większości języków europejskich, ma intrygującą historię sięgającą głębokiego średniowiecza. Według *Etymologicznego słownika języka polskiego* Andrzeja Bańkowskiego angielskie *present* oznaczało pierwotnie dar lenny przedstawiany publicznie, czyli prezentowany władcy. Pierwszy prezent w tym znaczeniu otrzymać miał Wilhelm Zdobywca w XI wieku. Nawet jeśli damy pierwszeństwo etymologii francuskiej lub łacinie

średniowiecznej, to starodawne i wspólne dla całej Europy słowo *prezent* ma związek z prezentowaniem, czyli publicznym pokazywaniem podarunku. Taki charakter ma też rozpakowywanie prezentów pod choinką, niezależnie od tego, czy uczestniczy w tym święty Mikołaj, czy nie.

Według wyszukiwarki kolokacji Narodowego Korpusu Języka Polskiego prezenty najczęściej się wręcza, i to właśnie na gwiazdkę lub Boże Narodzenie, w dalszej kolejności na mikołajki, urodziny czy imieniny. Korpus ani słowniki nie rozstrzygają daty wręczania prezentów świątecznych. Optymistyczne jest skojarzenie najpopularniejszego prezentu z książką. Prezent bywa też *kłopotliwy*, *spóźniony* lub *wątpliwy*, ale nie zmienia to ogólnie optymistycznej wymowy skojarzeń korpusowych tego słowa. Cieszymy się prezentami, podarkami i upominkami.

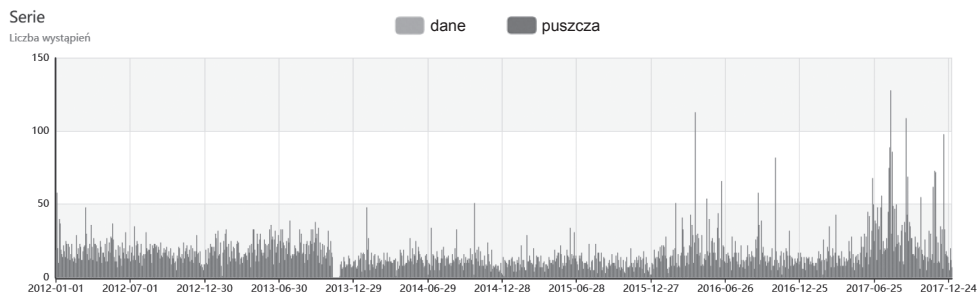
Marek Łaziński

Słowa roku 2017: *puszcza*, *rezydent*

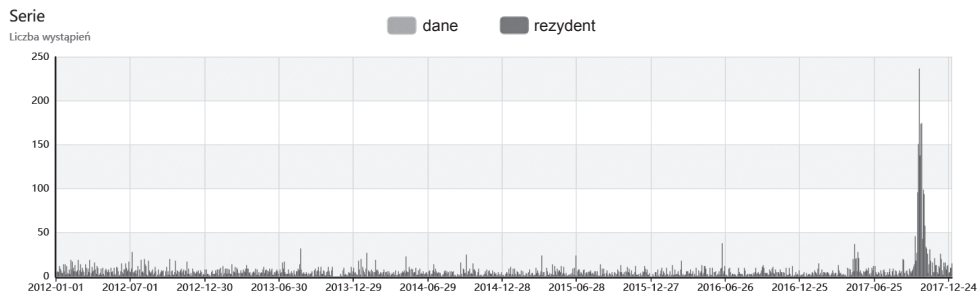
Kapituła językoznawców wybrała jako słowo roku 2017 rzeczownik *puszcza*. Inne nominowane słowa to *smog*, *konstytucja* i *sąd*. Internauci dali pierwszeństwo nowemu słowu *rezydent*. Na drugim miejscu w głosowaniu internautów znalazł się *smog*, a na trzecim *puszcza*. Oto komentarz Jerzego Bartmińskiego z kapituły plebiscytu:

Słowo *puszcza* sygnalizuje spór handlarzy drewnem z ekologami o wartości przyrody, a przy okazji ujawnia mechanizmy podejmowania decyzji politycznych; słowo roku jest więc znakiem czasu w szerszym wymiarze.

Podczas briefingu prasowego po ogłoszeniu wyników plebiscytu na Uniwersytecie Warszawskim Jerzy Bralczyk zwrócił uwagę na związek znaczenia etymologicznego tego słowa oraz zagrożeń dotyczących odpowiadającego mu desygnatu. Powinno nam chodzić o to, by *puszcza* nie wróciła do swego pierwotnego znaczenia ‘pustynia’ (por. komentarz do słowa czerwca 2017).



9. Wykres częstości wyrazu *puszcza* w latach 2012–2017



10. Wykres częstości wyrazu *rezydent* w latach 2012–2017

Słowa miesiąca i słowa roku ostatnich dwóch lat odzwierciedlają rosnącą świadomość społeczną zagrożeń klimatycznych. Oprócz *puszczy* wśród słów kluczowych pojawiły się m.in. *powietrze* i *smog* (styczeń 2017), słowo marca: *drzewo* (luty 2017), *klimat* (grudzień 2018, jedno ze słów nominowanych w plebiscycie roku 2018).

Oto komentarz Renaty Przybylskiej do słowa *smog*.

Smog to zgodnie z *Wielkim słownikiem języka polskiego* PAN gęsta mgła zawierająca spaliny i szkodliwe dla zdrowia pyły, unosząca się nad wielkimi miastami i ośrodkami przemysłowymi. Słowo to po raz pierwszy w leksykografii odnotowane zostało w *Słowniku języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego i potwierdzone cytatem z prasy z 1966 r. Doroszewski dał mu wówczas jeszcze neutralną, mniej groźną definicję, nie zawierającą oczywistego dziś dla wszystkich komponentu negatywnego wartościowania tego zjawiska. Pisał tylko, że jest to „mieszanina mgły i dymu, charakterystyczna dla wielkich miast”. SMOG to oczywiście zapożyczenie z języka angielskiego, strukturalnie jest to kontaminacja słowotwórcza dwóch angielskich wyrazów: *smoke* ‘dym’ i *fog* ‘mgła’. Współcześnie słowo niestety bardzo częste, oprócz prognoz pogody od niedawna pojawiają się bowiem w mediach także prognozy lub diagnozy opisujące stan powietrza, a właściwie stopień zanieczyszczenia powietrza, przejawiający się właśnie m.in. jako SMOG. Chcę dodać, że metaforycznie rozumiane też nadaje się do skróconego opisu niepewnej, niestabilnej i zagrażającej dookólnej rzeczywistości w minionym 2017 r. więc znakiem czasu w szerszym wymiarze.



W plebiscycie internetowym wybrano słowo *rezydent*, w związku ze strajkiem lekarzy rezydentów (słowo października 2017). Na to słowo nie padło wiele głosów aż do końca listopada, kiedy to nagle aż do końca trwania plebiscytu otrzymywaliśmy setki głosów dziennie (w maksymalnej licznie dopuszczalnej w regulaminie do oddania z jednego urządzenia). Niewykluczone, że sami lekarze rezydenci postanowili wykorzystać plebiscyt, aby uświadomić znaczenie swych problemów. Dla przeciętnego użytkownika polszczyzny *rezydent* w tym znaczeniu pozostaje słowem rzadkim i specjalistycznym. Z lektur szkolnych kojarzymy inne książkowe i archaiczne znaczenia: 1. ubogi krewny lub przyjaciel rodziny mieszkający stale w dworze na utrzymaniu gospodarza lub 2. przedstawiciel mocarstwa w państwie od niego zależnym.

Słowa miesiący roku 2018

I: *ratunek* (tragiczna wyprawa na K2); II: *pamięć* (ustawa o IPN), III: *handel* (w niedzielę), IV: *niepełnosprawni*; V: *opiekun, dane*, VI: *mistrz* (mistrzostwa), VII: *jaskinia*, VIII: *defilada*, IX: *samorząd*, X: *miasto* (miejski), XI: *nadzór* (finansowy), XII: *klimat*.

Luty 2018

Pamięć

Lista frekwencyjna słów wskazuje, że w lutym prasa pisała najczęściej o napięciu w stosunkach polsko-żydowskich, w tym o przyczynie tych napięć, czyli ustawie o IPN, o wyprawie na Nanga Parbat i na K2, o igrzyskach olimpijskich w Pjongczangu oraz o mroźnej zimie. Z pierwszym z tych tematów wiążą się takie słowa jak *Holokaust* (wspominaliśmy o nim, omawiając w kwietniu 2015 r. słowo *ludobójstwo*) i *nowelizacja* (ustawy o IPN). Do skomentowania wybraliśmy jednak słowo *pamięć*, ogniskujące temat społecznej debaty. Nasz opis *pamięci* będzie niezależny od nazwy *Instytut Pamięci Narodowej*, w której to słowo pojawia się w ostatnim miesiącu najczęściej, lecz nie wyłącznie.

Pamięć to słowo współnosłowiańskie, por. ros. *pamjat'*, zbudowane z przedrostka *pa-* (kontynuowanego dziś przez *po-*) oraz wspólnego językom indoeuropejskim rdzenia wywodzącego się z praindoeuropejskiego pierwiastka **men* ‘myśleć’. W polszczyźnie *pamiętać* i *pamięć* notowane są od XIV wieku, przy czym do wieku XV synonimem *pamięci* jest *pamiętka*, nie mająca jeszcze znaczenia przedmiotu. Oprócz *pamiętać* i *wspomninać/wspomnieć* mówiono też *rozpomionać, rozpominać, rozpomnieć*: „Teraz, Panie, rozpomnień się na mnie” (Biblia Leopolity, 1561). Nie tylko *pamiętka*, lecz także derywaty od *pamięć* lub *pamiętać* zmieniały w dziejach języka znaczenie. Słowo *pamiętnik* długo oznaczało świadka, człowieka, który pamięta: „Żyją jeszcze pamiętnicy, którzy, iż tak było, zeznają” (*Kronika polska* Marcina Kromera w przekładzie Marcina Błażewskiego), przymiotnik *pamiętliwy* nie niósł oceny negatywnej i znaczył ‘pamiętny’ lub ‘ten, co ma dobrą pamięć’. *Pamiętne* to nazwa dawnej opłaty sądowej.

Bez pamięci nie potrafimy żyć i myśleć (najwyraźniej sformułował to Henri Bergson), ale pamięci należy używać z umiarem. Dzisiejsze słowo *pamiętliwy* odkrywa bardzo złą i uciążliwą dla bliźnich stronę pamięci. Nie ma też sensu *rozpamiętywać*. Żeby coś *pamiętać*, trzeba najpierw *zapamiętać*. Jeśli wspomnianie czegoś ma być dla kogoś przykrą nauczką, grozimy mu, że *popamięta*. Można też *zapamiętać się* w czymś, co sprawia przyjemność, robić coś lub czuć *bez pamięci*, zawsze warto jednak *opamiętać się* i przestać robić coś złego.

W polszczyźnie, tak jak w innych językach, słowo *pamięć* jest ośrodkiem wielu skojarzeń, związków frazeologicznych i skrzydlatych słów. Według kolokacji Narodowego Korpusu Języka Polskiego pamiętamy najczęściej *o słowach, o zmarłych, o zasługach*. Uczymy się *na pamięć*. *Pamięć* może być *społeczna, historyczna, narodowa* lub *zbiorowa*. Zewnętrzny wyraz pamięci to *upamiętnienie*. Mamy *miejsca pamięci* i *marsze pamięci*, a o zmarłych mówimy, że są *świętej pamięci*, i obiecujemy im *wieczną pamięć*. *Pamięć* można *uczcić, przywołać, z pamięci* można też coś *wymazać*.

Wymazanie z pamięci to straszna kara dla zbiorowości i dla pojedynczego człowieka. W Księdze Przysłów według Biblii Tysiąclecia czytamy: „Pamięć o prawym jest błogosławiona, a imię nieprawych zaginie” (10,7). Ten sam cytat w Biblii Gdańskiej (1632) brzmi: „Błogosławiona jest pamiętka sprawiedliwego; ale imię niezbożnych śmierdzi”.

„Precz z mej pamięci” — krzyczał Mickiewicz „do M” (taki jest tytuł wiersza), ale zaraz dodał, że „tego rozkazu [...] pamięć nie posłucha”.

W ostatnim miesiącu dyskutujemy o *pamięci narodowej, zbiorowej i historycznej*, to ona jest dziś najbardziej sporna. Nie tylko narody, ale i poszczególni ludzie mają różną pamięć przeszłości. Jedni chodzą w marszach pamięci swoich bohaterów, inni upamiętniają ich ofiary.

Najwyżej na liście kolokacji NKJP jest jednak *pamięć RAM* i *cache*. Słaba to pociecha, że o taką pamięć się nie spieramy.

Marek Łaziński

Marzec 2018

Handel

Najbardziej kluczowe słowa marca, które odzwierciedlają najważniejsze tematy w prasie, to *Marzec* (rocznica Marca '68), *degradacja* (ustawa degradacyjna), *otrucie* (próba otrucia podwójnego rosyjsko-brytyjskiego szpiega), *dypłomaci* (dyplomatyczne konsekwencje tego zamachu), *handel* (zakaz handlu w niedzielę), *aborcja* (projekt ustawy zaostrażającej prawo aborcyjne) oraz *premie* (dla rządu). Biorąc pod uwagę istotność słowa w dłuższym okresie odniesienia, wybraliśmy do skomentowania *handel*.

Jest to zapożyczenie niemieckie obecne w polszczyźnie od XVI w. Dawniej używano w tym znaczeniu innych pożyczek niemieckich: np. *frymark* (*Freimarkt*), a przede wszystkim derywatów od rdzenia *kup-*, także pochodzenia germańskiego (por. dzisiejsze niem. *kaufen*). Dawne nazwy handlu z rdzeniem *kup-* to m.in. *kupia, kupiectwo, przekupstwo* (*przekupić* tak jak *kupczyć* nie zawsze oznaczało coś złego). Nic w tym dziwnego, w końcu handel w polskich

miastach organizowali Niemcy. Czysto słowiańską nazwą handlu jest rdzeń *targ-* i cała rodzina wyrazów z nim związana, por. czes. *trh*, ros. *torg*.

„Weźcie to stąd, a z domu mego Ojca nie róbcie targowiska!” — krzyczał Chrystus w świątyni do kupców i bankierów (Ewangelia św. Jana 2,16). Tylko siedemnastowieczna protestancka Biblia Gdańska używa w tym kontekście słowa *handlować* i pisze o obecnych w świątyni bankierach, że „pieniężmi handlowali”.

Handel, a właściwie prostsze semantycznie *handlować* jest ośrodkiem niewielkiej rodziny wyrazów: *handlowy*, *handlarz*, *handlar(k)a* (dla obu płci raczej lekceważąco), *handlowiec* (oficjalnie). Przez wiele lat PRL *handel* miał konotacje nie całkiem godne zaufania. Dlatego prawdopodobnie zmieniono na 42 lata nazwę *Szkoły Głównej Handlowej* na *Szkołę Główną Planowania i Statystyki*.

Handel nie pierwszy raz w historii jest słowem kluczem polityki. „Bitwę o handel” ogłosił już w 1948 roku Hilary Minc (z przemówienia na zjeździe PPR). O tym, że dźwignią, względnie podporą handlu jest reklama, wiemy już ponad sto lat (cytaty prasowe).

W ostatnim miesiącu *handel* i wyrazy pokrewne występują w prasie w kontekstach *zakaz handlu*, *niedziela handlowa* i *bez handlu* oraz *centrum handlowe* (to ostatnie połączenie pojawia się także w kontekście tragicznego pożaru w Rosji). W kolokacjach (skojarzeniach) Narodowego Korpusu Języka Polskiego, które obejmują przedział czasowy ostatnich stu lat, *handel* jest zwykle *zagraniczny*, *państwowy*, *wolny*, *detaliczny*. Częsty jest, o dziwo, *handel narkotykami*, oczywiście nie w rzeczywistości pozajęzykowej, ale rzadkie słowo *narkotyk* wyjątkowo często łączy się z wyrazem *handel*, więc wyszukiwarka kolokacji wskazuje to połączenie jako bardzo ważne.

W kontekście zakazu handlu wypada dodać, że polskie *zakazać* wywodzi się z rdzenia *kaz-* ‘mówić’. Przedrostki zmieniające znaczenie różnych działań wykonywanych słowami (tzw. aktów mowy) zmieniały się w historii często. Zamiast dzisiejszego *zakazać* kiedyś mówiono *przekazać* lub *zapowiedzieć*. I odwrotnie: jeszcze w słowniku warszawskim (1900–1927) *zakazać* znaczyło ‘zapowiedzieć’ lub ‘zamówić’ (drugie znaczenie do dziś podstawowe w rosyjskim).

Rzeczownik *zakaz* łączy się najczęściej z nazwami czynności, jak w nazwach znaków drogowych, a *zakazany* jest w polskiej tradycji najczęściej *owoc*. Dziś także *handel* ma smak owocu zakazanego.

Marek Łaziński

Grudzień 2018

Klimat

W grudniu 2018 częściej niż w poprzednich miesiącach pisano o klimacie, (żółtych) kamizelkach, bonifikacie na przekształcenie użytkowania wieczystego gruntów we własność; były też grudniowe oczywistości: Wigilia, Święta, choinka, Boże Narodzenie i Sylwester (także sylwester). Do miesięcznego komentarza wybraliśmy słowa *klimat* i *klimatyczny*, w ostatnim miesiącu związane ze szczytem klimatycznym w Katowicach, ale istotne także w dłuższym okresie odniesienia. *Klimat* w znaczeniu podstawowym to ‘zespół zjawisk atmosferycznych charakterystyczny dla danego obszaru’, ale znaczeń dawnych i nowych jest więcej. Rzeczownik jest pochodzenia greckiego, do polszczyzny wszedł przez łacinę i francuski, pierwotnie jako *klima*. Grecki rdzeń *kli-* znaczy ‘pochylić się’, łacińskie *clima* (dop. *climatis*) oznaczało m.in. stopień nachylenia firmamentu (a ten z kolei zwano dawniej po polsku nieboskłonem). Ze znaczenia geometrycznego słowo *klima* przeszło w geograficzne; w słowniku Knapskiego *klima* to «kraj świata albo dział ziemi od południa na północ takiej szerokości, która pół godziny odmiany we dnie albo w nocy czyni». W *Słowniku języka polskiego* S.B. Lindego mamy jeszcze grecką postać mianownika — *klima* (pozostałe przypadki mają już temat z *-t-*: klimatu itd.) z objaśnieniem: «znaczną odmianą powietrza stosowna do położenia różnego miejsc». Od wieku XIX mówimy już *klimat* w znaczeniu atmosferycznym. Wcześniej nazywano jeszcze pogodę i klimat *postanowieniem*.

W XX wieku ten rzeczownik i wyrazy pochodne: *klimatyczny*, a także bliskoznaczny rzeczownik *atmosfera* zyskały znaczenie psychologiczne ‘nastrój’. W latach dziewięćdziesiątych pojawiło się wyspecjalizowane znaczenie w liczbie mnogiej: *klimaty* to już nie tylko nastrój chwili, lecz także moda. Nie poddały się metaforyzacji psychicznej słowa *klimatyzacja*, *klimatyzować*, *klimatyzator*. Klimatyzacja samochodowa nazywa się potocznie *klima* (z niemieckiego), tak jak wyraz staropolski.

Kolokacje (najczęstsze połączenia) wyrazu *klimat* w Narodowym Korpusie Języka Polskiego wyraźnie pokazują podział znaczeń. Z jednej strony mamy: *ocieplenie klimatu*, *klimat umiarkowany* i *tropikalny*, z drugiej: *niepowtarzalny* i *specyficzny klimat* oraz najczęstsze połączenie z czasownikiem *klimat sprzyja*.

W ostatnich latach w związku z istotnością tematu zmian klimatycznych słowo *klimat* jest coraz używane częściej w dyskursie publicznym, jeszcze przed 30 laty dla przeciętnego Kowalskiego ważna była *pogoda* na jutro, a nie abstrakcyjny *klimat*. Słowo *klimat* pojawia się regularnie wśród słów o wysokiej kluczowości statystycznej oraz wśród słów wybieranych w plebiscytach na słowa

roku w różnych krajach — dość wspomnieć *smog*, który w zeszłym roku zajął drugie miejsce zarówno wśród internautów, jak i w głosowaniu kapituły, czy nawracający co lato *upał* (słowo lipca 2014 r.). [...]

Marek Łaziński

Współpraca Monika Kwiecień i Magdalena Derwojedowa

Słowo roku 2018: *konstytucja*

Kapituła językoznawców postanowiła zdecydowaną większością głosów uznać za najważniejsze słowo roku 2018 rzeczownik *konstytucja*, który już w roku 2017 był wśród słów nominowanych. Ten sam rzeczownik zwyciężył zdecydowanie w plebiscycie internetowym. Drugie miejsce przyznano słowu *szumidło* — rzeczownikowi nowemu (choć w innym znaczeniu używanemu już dawniej), rzadkiemu i związanemu z konkretnym kontekstem politycznym, czyli aferą korupcyjną w Komisji Nadzoru Finansowego. Trzecie miejsce zajął rzeczownik *smog*, który w roku 2017 był na miejscu drugim w głosowaniu kapituły i na trzecim w głosowaniu internautów.

Inne wyrazy wyróżnione przez kapitułę to *niepodległość*, *klimat*, *dzban*, *ruch miejski*, *protest* i *siatkówka*.

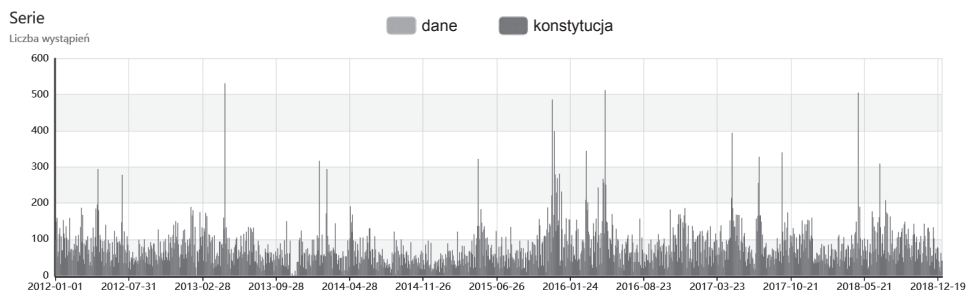
Oto komentarze członków Kapituły.

Konstytucja

Konstytucja to słowo, które od 2016 roku nie daje o sobie zapomnieć. Stała się hasłem, pod którym odbywają się pikiety czy demonstracje, przypomina o sobie na plakatach, na pomnikach czy na fasadach budynków, jest elementem garderoby i biżuterii. Stała się słowem, które łączy — nazywa fundamentalną wartość, wokół której ludzie się jednoczą. Wypełniła niezagospodarowaną dotąd przestrzeń w symbolice i wartościach — wcześniej duża część społeczeństwa nie miała swojego aksjologicznego „spoiwa” (jakim są np. „żołnierze wyklęci” dla innej części), nie miała słowa, które symbolizowałoby to, co w życiu publicznym najważniejsze: stabilność, praworządność, wolność. To właśnie za sprawą tego jednego słowa ta część społeczeństwa stała się widoczna i (mówiąc w dużym uproszczeniu) doszła do głosu.

Katarzyna Kłosińska¹⁷

¹⁷ Komentarz Katarzyny Kłosińskiej *Konstytucja* został pierwotnie opublikowany w „Gazecie Wyborczej” z 29 XII 2018 r. Przedruk za zgodą Redakcji.

11. Wykres częstości wyrazu *konstytucja* w latach 2012–2018

Konstytucja jest naszym wspólnym dobrem, dobrem narodowym, wypracowanym w toku długiej (pamiętamy!) ogólnonarodowej dyskusji. Jej preambuła (którą zaproponował Tadeusz Mazowiecki) jest mądra, łączy „zarówno wierzących w Boga, będącego źródłem prawdy, sprawiedliwości, dobra i piękna, jak i niepodzielających tej wiary, a te uniwersalne wartości wywodzących z innych źródeł”. Głosi obronę „przyrodzonej godności człowieka, jego prawa do wolności i obowiązek solidarności z innymi”. Wielkie słowa? Tak, w tym dokumencie w pełni na miejscu. Ma „na zawsze zagwarantować prawa obywatelskie”, „poszanowanie wolności i sprawiedliwości, współdziałanie władz, dialog społeczny”. Piękne zasady, zapytajmy, kto nam je nadał? Ktoś obcy? Nie, my sami! „My, Naród Polski — wszyscy obywatele Rzeczypospolitej!” Mamy prawo być z niej dumni i powinniśmy jej bronić, a jej łamanie, pod pretekstem, że nie wszystkie szczegółowe regulacje nam dziś odpowiadają, jest zwykłym przestępstwem.

Jerzy Bartmiński

Niepodległość

To słowo ze świętej serii słów Polaków. *Niepodległość* to przykład formacji z kategorii nazw cech, z charakterystycznym przyrostkiem *-ość*, zbudowanej jako słowo pochodne od przymiotnika *niepodległy*.

Niepodległy to wbrew pozorom przymiotnik wieloznaczny. W najczęściej przywoływanym znaczeniu politycznym mówi tyle, co ‘suwerenny, taki, który nie zależy pod względem politycznym od innego państwa’ i w odniesieniu do tego właśnie znaczenia wybrzmiewa rzeczownik *niepodległość*, powszechnie kojarzony i używany w 2018 r. w związku ze stuleciem odzyskania przez Polskę politycznej niezależności. Jednak interesujące i ważne w kontekście problemów minionego roku jest również znaczenie kolejne ‘taki, który nie ulega pewnym (zwykle modnym, propagowanym lub wręcz narzucanym) tendencjom, zjawiskom’. Takie znaczenie ujawnia się m.in. w kontekstach: *niepodległy modom*, *niepodległy wobec masowości*, *wobec mód*. W najbliższym 2019 r. obu rodzajów *niepodległości*: politycznej w odniesieniu do naszej ojczyzny i osobistej, wewnętrznej w odniesieniu do siebie warto życzyć.

Renata Przybylska

Smog

Smog to słowo z „czarnej serii” słów złych, ale niestety prawdziwie opisujących naszą rzeczywistość. Jak wiadomo jest to zapożyczenie z języka angielskiego, w którym powstało jako kontaminacja wyrazów: *fog* ‘mgła’ i *smoke* ‘dym’. Rok 2018 był rokiem walki ze smogiem, niestety jak na razie bezskutecznej, co mogę potwierdzić jako mieszkanka Krakowa, miasta obecnie chyba najbardziej dotkniętego smogiem. Grozę zamkniętą w tym wyrazie oddaje charakterystyczny cytat z Manueli Gretkowskiej: „powietrze stało gęstym, zawiesistym smogiem”. Mam nadzieję, że był to to ostatni rok strasznej kariery tego słowa.

Renata Przybylska

Słowa miesiący roku 2019

I: *nienawiść*, II: *alimenty*, III: *nauczyciel*, IV: *strajk*, V: *pedofilia*, VI: *niezawisłość*, VII: *równość*; VIII: *lewica*, *prawica*; IX: *kandydat*.

Styczeń 2019

Nienawiść

Styczeń 2019 roku nie był dobrym miesiącem. Potwierdzają to słowa o największej kluczowości. Na pierwszym miejscu jest nazwisko zamordowanego prezydenta Gdańska, w pierwszej dziesiątce *nienawiść*, *żałoba*, *pogrzeb* i *escape room*¹⁸. Najwyższą pozycję wśród rzeczowników pospolitych zajmuje złowrogie słowo *nienawiść*.

Nazwy najgorszego ludzkiego uczucia, mieszaniny pogardy, zawiści oraz agresji, pochodzą w językach europejskich od różnych rdzeni, czyli różne kultury próbowały nazwać to skomplikowane uczucie po swojemu. Greckiemu *misos* (stąd np. *mizoginia*) odpowiada łacińskie *odium* (rzeczownik od *odi*, *odisse*); często powtarzane połączenie *odium nienawiści* to pleonazm, zbędne powtórzenie. W językach germańskich oraz — wskutek zapożyczenia — we francuskim nazwy nienawiści są pokrewne: ang. *hate*, niem. *Hass*, franc. *haine*.

Rzeczownik angielski zapożyczyliśmy ostatnio w spolszczonej wersji *hejt* i utworzyliśmy wtórny czasownik *hejtować* i nazwy osobowe *hejter*, *hejterka*. *Hejt* to nie jest zwykła nienawiść, to atak słowny w komunikacji publicznej, przede wszystkim w mediach społecznościowych, atak zawierający elementy nienawiści i pogardy.

W językach północnosłowiańskich mamy wyraz pochodny (jeszcze prasłowiański) od *widzieć* i *nawidzieć* ‘widzieć chętnie’, przy czym układ morfemów *-wiść*, złożony z *widz-* (widzieć) i abstrakcyjnego *-ść*, występuje dziś tylko w dwóch bliskich znaczeniowo słowach: *nienawiść* i *zawiść*. U Słowian południowych znajdujemy oprócz *nienawiści* konkurencyjny rdzeń odpowiadający polskiemu *mierzić*: *nienawiść* to po bułgarsku *omraza*, po chorwacku *mržnja* (ten sam rdzeń oznaczał nienawiść w staropolszczyźnie).

W polszczyźnie słowa *nienawiść* i *nienawidzieć* (dziś tylko *nienawidzić!*) mają poświadczenia od najstarszych tekstów, czyli od XIV wieku. W szesnastowiecznych przekładach Ewangelii słowo to i jego odpowiedniki pojawiają się np.

¹⁸ Tragiczny w skutkach pożar w escape roomie (pokoju zagadek) w Koszalinie 4 stycznia 2019 r., był w tym miesiącu pierwszą przyczyną ogólnokrajowej żałoby.

w wersecie 22 z 10 rozdz. Ewangelii św. Matusza, w którym Chrystus ostrzega uczniów, że będą prześladowani. W przekładzie Biblii Tysiąclecia: „I będziecie w nienawiści u wszystkich z powodu mojego imienia”, w Biblii Jakuba Wujka (1599) i w Biblii Leopoldy (1561) było to samo słowo, ale u Leopoldy dodatkowo: „będziecie w mierzącce á w nienawiści”, w Biblii nieświeskiej Budnego „będziecie mierzionymi”. Nienawiść i nienawidzić to w staropolszczyźnie także *nienajrzenie* (*nienażrzenie*) i *nienajrzyć* (*nienażrzyć*), *inwidia* (*invidyja*), wreszcie *osierdzie* (dziś ‘błona okalająca serce’).

Nienawiści w życiu publicznym bali się już nasi przodkowie:

„Dziś!... ale lepiej milczeć, bo i sam widziałem, Że za prawdą nienawiść, jako cień za ciałem” (Potocki, *Transakcja wojny chocimskiej*, 1670).

„[...] żadnym sposobem nazwać się dobrym, cnotliwym, człowiekiem nie może ten, który hałasy, zwady i okazje, do krwi rozlania najduje i między ludźmi wznieca nienawiść, i zajątrzenia szkodliwych nieprzyjaźni” (F. Andreini, *Bohater straszny*, tłum. K. Piekarski, 1695).

Nienawiść jest także słowem kluczem kultury współczesnej. Dziś chyba częściej niż przed wiekami zwracamy uwagę na to, że nienawiść należy zwalczyć przede wszystkim w sobie, bo samego nienawistnika to uczucie niszczy. Tak należy interpretować słowa jednej z najważniejszych pieśni pokolenia protestu lat osiemdziesiątych — *Modlitwy o wschodzie słońca* Natana Tenenbauma (muzyka Przemysława Gintrowskiego):

Każdy Twój wyrok przyjmę twardy
Przed mocą Twoją się ukorzę
Ale chroń mnie, Panie, od pogardy
Od nienawiści strzeż mnie, Boże.

Lew Tołstoj zauważył już sto lat wcześniej, że nienawiść ma przyczynę w nas samych: „Kochamy ludzi za to dobro, któreśmy im dali, a nienawidzimy za to zło, któreśmy im wyrządzili” (*Żywy trup*).

Tyle o *nienawiści* z punktu widzenia filologa. To słowo ma jednak w styczniu 2019 r. szczególnie tragiczny kontekst społeczny. W komentarzach opieramy się na statystyce wiadomości prasowych. Nie pozwala ona wyrokować, która ze stron sporu publicznego w Polsce odpowiada za szalejącą nienawiść. Tę ocenę wystawia każdy z nas na własną odpowiedzialność. Najważniejsze, żebyśmy zapamiętali, do czego może doprowadzić nienawiść.

Słowo *nienawiść* występuje najczęściej w połączeniu *mowa nienawiści*. Ten związek wyrazowy stał się terminem prawnym, a ściślej okołoprawnym, bo kodeksy jeszcze tego terminu nie definiują. Nie należy utożsamiać go z hejtem

lub z każdą zniewagą. *Mowa nienawiści* to zniewaga wobec grupy osób lub wobec konkretnej osoby z grupy, do której przynależności się nie wybiera. Nagonka na polityka ze względu na jego poglądy, fałszywe oskarżenia finansowe i obyczajowe, hejt wobec ucznia w społeczności szkolnej, jawna zniewaga czy pomówienie sąsiada lub wulgarnie wyzwiska to działania moralnie naganne i karalne, jeśli da się je określić jako zniesławienie albo groźbę bezprawną. Można te działania nazwać językiem nienawiści, językiem pogardy, przemysłem pogardy (określenie wprowadzone przez prawicę przed rokiem 2010). Ale nie jest to mowa nienawiści w przyjętym prawnie znaczeniu.

W polskim prawie zakazane są przejawy mowy nienawiści, tak jak ją zdefiniowano między innymi w aktach prawnych Unii Europejskiej. Zakazuje ich art. 256 kodeksu karnego: „kto [...] publicznie nawołuje do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych, wyznaniowych albo ze względu na bezwyznaniowość [...]”. Do nienawiści nawiązuje także art. 257 zakazujący publicznego znieważania osoby lub grupy osób ze względu na takie cechy (lista cech identyfikujących grupy zagrożone nienawiścią nie jest zamknięta, należy dodać do niej np. orientację seksualną, choć nie ma jej jeszcze w kodeksie). Mową nienawiści jest straszenie uchodźcami przez odwołanie się do negatywnych cech narodowych, rasowych albo religijnych, jest nią także atakowanie każdego innego narodu lub innej religii. Oczywiście granicę między rzeczową krytyką a uogólniającym atakiem na grupę osób nie zawsze łatwo wyznaczyć.

Problemem współczesnej Polski nie jest tylko mowa nienawiści (w ścisłym znaczeniu), nie tylko język nienawiści czy pogardy. Niszczy nas sama nienawiść.

Marek Łaziński

Luty 2019

Alimenty

Wśród słów najczęstszych w lutowej prasie codziennej oprócz licznych nazw własnych znalazły się rzeczowniki: *luty*, *wiosna* (z odniesieniem jednak nie do pory roku, lecz do nowej partii politycznej), *walentynki*, *skok* (skoki narciarskie) oraz *alimenty*. Jako przedmiot komentarza wybraliśmy właśnie ten ostatni wyraz. Pojawia się on w ostatnich dniach w kontekście sporu o alimenty zasądzone, ale nie płacone przez jednego z polityków, który z tego powodu miał nawet stracić szansę na miejsce na listach wyborczych. Wzrost częstości ma także związek z zapowiedzią objęcia dodatkiem 500+ dzieci samotnych rodziców, które nie mają ustalonego sądownie prawa do alimentów. Luty przyniósł również

informację o nowym rozwiązaniu w postaci alimentów natychmiastowych, które mają być przyznawane administracyjnie, w stałej wysokości, do czasu ustalenia indywidualnej kwoty przez sąd.

Wprowadzenie *alimentów* zawdzięczamy *Kodeksowi prawa cywilnego*, zwanemu także *Kodeksem Napoleona* (Francja, 1804; Księstwo Warszawskie, 1808), który do dzisiaj wywiera wpływ na stanowienie prawa. *Alimenty*, zapożyczone według słowników z języka francuskiego lub niemieckiego, pochodzą od łacińskiego *alimentum* ‘żywność, pokarm, środki potrzebne do utrzymania, bodziec, podnieta’. W starożytnym Rzymie, u schyłku republiki i w cesarstwie, nazywano w ten sposób również wsparcie udzielane ubogim warstwom ludności, zwłaszcza sierotom, w postaci żywności lub jej finansowego ekwiwalentu, jak również obowiązek wspierania rodziców przez dzieci (*lex alimentaria*).

Do wejścia w życie *Kodeksu Napoleona*, a następnie *Kodeksu cywilnego Królestwa Polskiego* (1825), który zmienił przepisy przede wszystkim w zakresie prawa małżeńskiego, *aliment* oznaczał więc w polszczyźnie pokarm („Wiosna [...] zbyt sucha niedodając alimentu drzewom, nasionom, omale pożytku sprawuie”), substancje odżywcze rozprowadzane przez krew, a także bodziec, paliwo: „Podnieta y aliment tego podziemnego ognia, iest po różnych lochach ziemi znajduiąca się siarka, saletra, kamfora”¹⁹. Nic dziwnego, że w *Potopie* Henryka Sienkiewicza pan Zagłoba, zatrzymany wraz z towarzyszami w zamku księcia Radziwiłła w Kiejdanach, powiada: „Myślę, że nam jakoweś alimenta przyniosą, bo tego i lutrzy nie czynią, żeby jeńców mieli głodem morzyć”. Dzisiejszym śladem tego pierwotnego, etymologicznego znaczenia są specjalistyczne terminy, np. *choroby alimietarne pszczół* czy *zakażenie alimentarne*, następujące wskutek dostania się czynników chorobotwórczych do organizmu drogą pokarmową.

Alimenty we współczesnym rozumieniu — ale w dawnej mianownikowej postaci *alimenta* — występują w publikacjach prawniczych i tekstach prasowych od wejścia w życie przepisów francuskiego kodeksu cywilnego: „Dzieci powinny dawać alimenta oycóm, matkóm i innym poprzednikom, zostającym w potrzebie. [...] Alimenta dostarczane bydź powinny w stosunku, do potrzeb osob mairących do nich prawa, i do mairątku obowiązanych ie dawać”²⁰. Słowniki polszczyzny ogólnej notują to słowo w drugiej połowie XIX wieku. Słownik wileński (1861) podaje syntetycznie: «praw. to wszystko co jest do utrzymania życia potrzebne: żywność, mieszkanie, okrycie i t. p.». W późniejszym o parę lat słowniku języka polskiego Erazma Rykaczewskiego (1866) *alimenta* to już

¹⁹ *Słownik języka polskiego XVII i I. połowy XVIII wieku*, t. 1, z. 3, red. Maria Karpluk, Dorota Adamiec, Kraków 2000, hasło *aliment*, zob. też *alimentacyja*, *alimentować*.

²⁰ *Kodeks cywilny francuzki*, Ks. 1, Warszawa 1807.

wprost «zasilki ku utrzymaniu życia należące dzieciom od rodziców i nawzajem»²¹. Podobnie znaczenie alimentów objaśnia dwie dekady wcześniej Ksawery Łukaszewski: «koszta na utrzymanie, na wyżywienie, a szczególnie dla dzieci niesplodzonych w małżeństwie»²².

Egzekwowanie alimentów na utrzymanie dziecka zawsze wymagało uporów i przedsiębiorczości. Najbardziej chyba znany literacki przykład odnoszący się do walki o alimenty pochodzi z dramatu Gabrieli Zapolskiej *Moralność pani Dulskiej*, gdzie służąca Hanka zapowiada proces o zadośćuczynienie za uwiedzenie: „A ino... płacicie! płacicie!... A nie — to chodź matka chrzestna, i tak zapłacą. Są sądy i alimenty, a ja przysięgnę...”.

W słowniku warszawskim znajdujemy całą rodzinę wyrazów używanych w drugiej połowie XIX i w pierwszej ćwierci XX wieku. Oprócz *alimentów* w rozumieniu prawnym («sądownie przyznana suma do wypłacania na czyjeś utrzymanie») mamy tu między innymi *alimentację* w znaczeniu zaopatrywania, zasilania, a także rzeczownik *alimentator* — tu jako urządzenie dostarczające wodę do kotła parowego. [...] Rzeczownik osobowy *alimentator* można napotkać w prasie pierwszych dekad XX wieku: „Wiedziałem i dawniej o istnieniu tego związku rozczarowanych małżonków i niedobrowolnych alimentatorów stanu kawalerskiego” — donosił w 1929 roku z Wiednia autor korespondencji o antyfeministycznym międzynarodowym stowarzyszeniu walczącym z obowiązkiem alimentacji”²³.

Powojenny słownik pod redakcją W. Doroszewskiego podaje jeszcze formę *alimenta* jako dominującą, w późniejszych słownikach znajdujemy już wyłącznie znane nam z prasy i innych mediów *alimenty*. Prawnicze znaczenie tego wyrazu i form pochodnych wyparło równoległe dawniej znaczenia, które odnosiły się do odżywiania, utrzymywania i zasilania czegoś, a obecnie są ograniczone do terminologii specjalistycznej (np. geogr. *alimentacja jezior*, czyli zasilanie ich wodami z opadów, roztopów lub wodami gruntowymi). Narodowy Korpus Języka Polskiego poświadcza najczęstsze połączenia z przymiotnikiem *alimentacyjny*: *dłużnik*, *fundusz*, *obowiązek alimentacyjny*, *roszczenia*, *należności alimentacyjne*. Przymiotnik ten zastąpił pierwotnie używaną formę *alimentarny* (*pensja alimentarna*). Nowsze słowniki wymieniają również nazwy osobowe

²¹ Erazm Rykaczewski, *Słownik języka polskiego. Podług Lindego i innych nowszych źródeł wypracowany*, t. 1–2, Berlin 1866.

²² Ksawery Łukaszewski, *Słownik podręczny wyrazów obcych i rzadkich w języku polskim używanych*, Królewiec 1847.

²³ *Mężczyźni wszystkich krajów łączcie się... przeciwko kobietom*, anonimowa korespondencja opublikowana na łamach gazety pt. „Chwila. Dziennik dla spraw politycznych, społecznych i kulturalnych” z 6 lipca 1929. Mowa o Aequitas. Weltbund für Männerrechte.

oznaczające płatników, względnie dłużników: *alimentator* i *alimenciarz*, oraz odbiorców alimentów (dawna *alimentariuszka* w SDor, *alimentowany*, *alimentobiorca* w WSJP). [...]

Monika Kwiecień

Marzec 2019

Nauczyciel

W marcu 2019 r. test statystyczny wskazuje bez wątpliwości słowo najczęstsze na tle przeciętnego użycia w całym poprzedzającym roku: *nauczyciel*. Na drugim miejscu jest *strajk*, w czołówce także *oświata* i *szkoła*, *meczet* (zamach w Nowej Zelandii), *pedofilia*.

Nauczyciel to słowo starodawne i podobne w wielu językach słowiańskich, cz. *učitel*, ros. *учитель*. W polszczyźnie wyjątkowy jest przedrostek *na-*, który może sugerować, że ta osoba nie tylko uczy, lecz skutecznie *nauczy* (lub *naucza*). W staropolszczyźnie pierwotna była forma *uczyciel*, dopiero w XV wieku pojawił się *nauczyciel*. Staroczeska nazwa, którą polszczyzna przejęła w XV w., także brzmiała *naučitel*. W staropolszczyźnie funkcjonowały również synonimiczne rzeczowniki łacińskie *bakalarz* i *preceptor*, rodzime *przykażyciel* i *uczelnik*.

Potocznie (i pogardliwie — dodają niektóre współczesne słowniki) *nauczyciel* nazywany jest *belfrem*. *Belfer* to zapożyczenie z jidysz (z niem. *Behelfer*); tak nazywał się pomocnik nauczyciela w chederze, dawnej elementarnej szkole żydowskiej. Mimo iż *belfer* bywa *stary* i *nudny* (NKJP), to w tym samym korpusie znajdujemy cytat świadczący o sympatii i uznaniu: „Uwielbiają go uczniowie. Kilkakrotnie wygrywał w szkolnym plebiscycie na najlepszego i najsympatyczniejszego belfra”²⁴.

Słowo *nauczyciel* i jego odpowiedniki w innych językach mają bogate odniesienia biblijne i w ogóle religijne. Tak uczniowie zwracają się do Jezusa w Ewangeliach, takie jest znaczenie tytułu duchownych żydowskich *rabin*. W hebrajskim słowie *rabbi* znajduje się rdzeń *rabh* ‘nauczyciel, mistrz’ oraz morfem 1 os. lp. — *i* ‘mój’. Nie tylko w biblijnym hebrajskim i aramejskim, w wielu językach słowo o znaczeniu nauczyciel jest godnościowym tytułem adresatywnym, np. japońskie *sensei*, sanskryckie *guru*, tureckie *hodża*. Słowa *mistrz* i *nauczyciel* są bliskoznaczne. „Szukam nauczyciela i mistrza” — wołał Tadeusz Różewicz w wierszu *Ocalony*.

²⁴ Cytat z „Super Expressu” z 1998 r. za NKJP w WSJP, hasło *belfer*.

W dziewiętnastowiecznej polszczyźnie w informacjach prasowych zwykle podawano zajęcie osoby, o której pisano, jeśli było to zajęcie cieszące się publicznym szacunkiem: „Nauczyciel Ehrenfeld w Wiedniu, miał odkryć sposób robienia miodu w tym sposobie, iż utracą właściwy sobie zapach i może być używany jako cukier przy gorących napojach”²⁵.

Oczywiście nie wszyscy i nie zawsze szanowali ten zawód i to powołanie. Marne to pocieszenie dla dzisiejszych nauczycieli, ale przypomnijmy, co pisze Władysław Kopaliński w *Słowniku mitów i tradycji kultury*. Otóż w grece funkcjonowało powiedzenie „Albo zginął, albo jest nauczycielem”, w którym nauczyciel znaczy ‘niewolnik’. Tak mieli odpowiadać Ateńscy na pytanie o los swoich rodaków, którzy nie wrócili z awanturycznej i przegranej wyprawy przeciw Syrakuzom (415 p.n.e.). I w Atenach, i w Syrakuzach (greckich, choć leżą na Sycylii) nauczyciele byli najczęściej niewolnikami. [...]

Sami nauczyciele też nie byli zadowoleni ze swojego położenia i podejmowali próby jego poprawy: „Praca nauczycielska jeszcze dotychczas, w praktyce, w szarem życiu codziennym nie jest w całej pełni należycie uznana, i dlatego nadal w walce i pracy około usuwania przeszkód i realizacji naszych postulatów ustawać nie możemy”²⁶. Trzeba jednak przyznać, że zdarzały się chlubne wyjątki jak margrabia badeński, który „Wśród teatru wojny [...] iest spokojny w swoim kraiu i szczegolniey się poprawieniem edukacyi zatrudnia, nauczycielom pomnożył pensyi, a na ostatnim examinie napominał też — teologow ażeby także w poczciwości pilnemi byli”²⁷, lub parlament pruski, który z żądanego na nadzór nad szkołami miliona talarów „400,000 tal. skreślił i przeznaczył tę sumę na polepszenie dochodu nauczycieli”²⁸.

Od słowa *nauczyciel* tworzymy wyrazy pochodne: *nauczycielka*, *nauczycielski*, *nauczycielstwo*. Ostatni z nich występuje w nazwie najważniejszego związku branżowego oświaty, która pojawia się często w mediach. Większość organizacji branżowych ma w nazwie rzeczownik męski tzw. generyczny, jak Stowarzyszenie Tłumaczy Polskich, Związek Artystów Scen Polskich (generyczne nazwy żeńskie są absolutnym wyjątkiem — Związek Pielęgniarek i Położnych). Organizacje oświaty przyjęły już w roku 1905 nazwy z mającym dziś znaczenie zbiorowe wyrazem *nauczycielstwo* — Stowarzyszenie Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie oraz Krajowy Związek Nauczycielstwa Ludowego w Galicji; wcześniej istniały już różne stowarzyszenia nauczycieli i stowarzyszenia nauczycielek.

²⁵ „Gazeta Warszawska” 14.02.1800 nr 18.

²⁶ „Głos Nauczycielski: organ Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskich Szkół Początkowych” R. 12 (1928), nr 38/39.

²⁷ „Gazeta Warszawska” 20.06.1800, nr 49.

²⁸ „Pielgrzym, pismo religijne dla ludu”, 5 lutego 1874.

Notabene *nauczycielka* to jedna z najstarszych poświadczonych nazw żeńskich osobowych. Zawiera ją już modlitewnik Nawojki w odniesieniu do Matki Boskiej (ok. 1495). Nauczycielka to łacińska *magistra*. Już Cynceron pisał, że historia jest nauczycielką życia (*magistra vitae*).

W NKJP najczęstszym prawostronnym połączeniem rzeczownika *nauczyciel* jest *akademicki*, a następnie *wychowania fizycznego* (lub *wf*) i *języka*. Nieco dalej są nauczyciele historii, matematyki i fizyki, a potem odchodzących w przeszłość gimnazjów. Najczęstszą lewostronną kolokacją jest rzeczownik *karta*, całe połączenie odnosi się do przepisów regulujących zawód nauczycielski.

Magdalena Derwojedowa, Monika Kwiecień, Marek Łaziński

4

Słowa roku na świecie

Poza Polską słowa roku wybierane są w kilku krajach Europy, a także w Stanach Zjednoczonych, Australii, Chinach i Japonii. Zasady, a nawet sam przedmiot wyboru różnią się tak bardzo, że wspólnym mianownikiem wszystkich plebiscytów i głosowań pozostaje wyłącznie cezura czasowa ostatniego roku.

Choć możemy mówić o wspólnotach użytkowników niektórych języków (np. frankofońskiej, anglofońskiej, hispano- czy niemieckojęzycznej), w słowach roku te wspólnoty się nie odbijają — użytkownicy tego samego języka w różnych krajach głosują na różne słowa. To z jednej strony dowód na to, że słowa roku mogą być traktowane jako nośniki społecznych emocji (a długofalowo — pamięci), z drugiej — że globalna czy choćby kontynentalna wioska jest pozorna, a żyjemy sprawami lokalnymi.

Najdłużej wybierane są słowa w Niemczech (od 1971 r., a od 1977 r. regularnie) i w Stanach Zjednoczonych (od 1990 r.). Najkrócej — w Słowenii (od 2016 r.). W Szwajcarii — do głosowania na słowo niemieckie, francuskie i włoskie w najbliższym czasie ma dołączyć wybór słowa retoromańskiego. W efekcie konfliktu między stronami organizującymi francuski Festival du mot w 2018 r. odbyły się ostatnie jak dotąd, czternaste, głosowania jury i publiczności.

W niektórych krajach (np. w Niemczech i w Austrii) jest też wybierane antysłowo („złe słowo”, „niesłowo”, niem. *Unwort*) i powiedzenie roku (np. w Austrii i na Litwie). W największej liczbie kategorii wybierają członkowie American Dialect Society, głosując oprócz słowa roku na słowo polityczne, cyfrowe, slangowe lub nieformalne, mające największe szanse powodzenia, najprzydatniejsze, najbardziej twórcze i „co do cholery?!” (WTF, lit. *what the f...*, *Word of the Year*) oraz na hasztag roku i na *emoji* roku. W Japonii od 1995 r. wybierane jest nie tyle słowo, co znak roku — *kanji*. Jest on ogłaszany zawsze 12 grud-

nia, w Dniu Kanji. Pozostałe organizacje ogłaszają wyniki między listopadem a końcem lutego, wyjątkiem było słowo francuskie, ogłaszane późną wiosną kolejnego roku.

Na słowa roku wybierane są jedno- lub kilkuelementowe ciągi, których znaczenie jest łączne (są frazeologizmami, np. *millenium bug* ‘błąd milenijny’ — wylbrzymiona wada oprogramowania, która miała zatrzymać niemal wszystkie komputery na świecie w roku 2000, amerykańskie słowo roku 2007) lub w świadomości społecznej jest osadzone jako całość (silna kolokacja, np. *credit crunch* ‘kryzys kredytowy’, słowo roku Oxford Dictionaries w 2008 r., kiedy rozpoczął się ogólnoświatowy kryzys finansowy). W niektórych krajach (Szwecja, Belgia, Łotwa, Norwegia) słowo roku wybierane jest tylko spośród wyrazów nowych, wcześniej nieznanymi. Na Litwie wybiera się słowo najpiękniejsze.

Zwykle słowa roku określane są jako takie, które przyciągnęły największą uwagę przez 12 minionych miesięcy, lub takie, które najlepiej charakteryzują mijający rok. W pierwszym przypadku — rozwiązanie to stosują zwłaszcza wydawnictwa leksykograficzne — można obserwować trendy słów (wskaźnik kluczowości jest wykorzystywany również przez polskie słowa miesiąca), liczyć kliknięcia w serwisach słownikowych lub wychwytywać nowe słowa, których wystąpienie w tekstach szybko przybywa. W drugim wypadku konieczne jest odwołanie się do odczuć ludzi: do grona fachowego (jury) lub uczestników plebiscytu. Niekiedy stosuje się rozwiązania mieszane: z list stworzonych przez programy monitorujące słownictwo jest wybierana pewna liczba (zwykle dziesięć) wyrazów, a eksperci lub ogół użytkowników dokonują wyboru spośród nich. Czasem (jak w Belgii i Słowenii) wstępna lista jest tworzona na podstawie zgłoszeń, a następnie weryfikowana i poddawana głosowaniu jurorów lub szerokiego grona użytkowników. W kształtowaniu krótkich list głos oddaje się zwykle ludziom zawodowo związanym ze słowem — językoznawcom, dziennikarzom lub pisarzom. W rzadkich wypadkach — jak we Francji, na Litwie i w Polsce — równoległe do plebiscytu werdykt wydaje jury. Szczególnym przypadkiem jest wydawnictwo Merriam-Webster, które kieruje się najczęstszymi wyszukiwaniami w udostępnionym w sieci słowniku. *De facto* (choć nieświadomie) głosują użytkownicy słownika. Metoda ta z jednej strony faworyzuje słowa rzadkie i nowe (słów często używanych i znanych zwykle nie sprawdza się w słowniku), z drugiej jednak — dobrze ujawnia, które z wyrazów będących w obiegu publicznym zainteresowały użytkowników na tyle, by sprawdzili je w słowniku. Jej druga wada — podatność na wyrazy związane z nawracającą przy okazji cyklicznych wydarzeń tematyką (co najlepiej widoczne jest w czasie kampanii wyborczych) — dotyczy wszystkich sposobów wybierania słów roku, z założenia odnoszą się one bowiem do tego, jak w języku odbija się otaczający

świat. Wyjątkiem są tu słownikarze oksfordzcy, którzy niemal z zasady unikają wyrazów komentujących bieżącą rzeczywistość, przedkładając nad nie wyrazy wyrafinowane formalnie.

Historycznie rzecz biorąc, idea przyglądania się światu w symbolicznym przedziale czasu, jakim jest rok, zrodziła się wśród językoznawców, a wydawnictwa leksykograficzne podchwyciły ten pomysł. Obecnie słowo roku wybierają stowarzyszenia językoznawców (American Dialect Society, niemieckie Gesellschaft für Deutsche Sprache, norweski Språkrådet), instytucje naukowe (Slovenska Akademija Znanosti in Umetnosti, litewska Valstybinė lietuvių kalbos komisija, szwajcarska Zürcher Hochschule für Angewandte Wissenschaften, Japońskie Towarzystwo Testów na Znajomość Kanji), a także redakcje prasowe (czeskie „Lidové Noviny”, belgijski „Le Soir”). We Francji wybory odbywały się podczas Festival du mot — dorocznego wydarzenia poświęconego językowi francuskiemu.

Niezależnie od metody wyłaniania kandydatów na słowo roku, pod uwagę brane są przed wszystkim wyrazy pełnoznaczne: rzeczowniki, czasowniki lub (rzadziej) przymiotniki, choć zdarzyło się, że słowami roku były zaimek i spójnik (*they* w 2015 r. i *because* w 2012 r., omówione zostały w dalszej części rozdziału). W większości wypadków wzrastająca frekwencja wyrazu jest tylko wstępnym składnikiem selekcji wyrazów. Czasami sięga się również po zgłoszenia internautów (tak jest w Słowenii i Belgii). Najważniejszą zaletą metody crowdsourcingowej jest notowanie zjawisk obecnych tylko w mowie — automatyczne przeszukiwanie tekstów bowiem ze względów technicznych bardzo rzadko dotyczy tekstów mówionych. Wadą — podatność na błędy wynikające z ograniczonej erudycji użytkowników (czyli zgłaszanie słów dawno notowanych, ale nieznanym użytkownikom) i duży napływ słów okazjonalnych, o krótkim językowym życiu. Nie upraszczając nadmiernie, można przyjąć, że wyrazy, które mają siłę witalną wystarczającą, by na dłużej zapisać się w leksyce, w krótkim czasie zostaną dostrzeżone w tekstach przeszukiwanych automatycznie, a jeśli się upowszechnią jeszcze bardziej — również przez leksykografów.

W krajach, w których słowa są wybierane spośród neologizmów, wstępnie tworzy się listy nowych wyrazów. Ciekawą zasadę wydzielania nowych wyrazów stosuje plebiscyt frankofonów belgijskich organizowany przez „Le Soir”, jedną bowiem z zasad zgłaszania wyrazów kandydujących jest ich nieobecność w słownikach, którymi są regularnie aktualizowane małe słowniki języka francuskiego — *Petit Larousse* i *Petit Robert*. Ponieważ odstęp czasu między kolejnymi wydaniem uzupełnianymi jest niewielki, a objętość słowników jest większa, niż wskazywałaby na to nazwa — około 60 tys. haseł opisujących ok. 300 tys. znaczeń, można je uważać za dobrze reprezentujące aktualny i pełny

obraz leksyki w bieżącym powszechnym obiegu. Ostatecznej weryfikacji kandydatów dokonuje jednak grono eksperckie.

W kilku krajach równolegle odbywa się plebiscyt i werdykt wydaje jury; jest tak w Polsce, na Łotwie, takie rozwiązanie przyjęto też we Francji. Obserwacje z tych równoległych głosowań pozwalają wyraźniej dostrzec ogólniejsze prawidłowości. Leksykografowie i lingwiści chętniej wybierają słowa ciekawe formalnie, o niezwykłym ładunku treściowym, nieoczywiste, jak omawiany w dalszej części niemiecki wyraz *Rettungsroutine* ‘rutyna akcji ratunkowej’ (II miejsce w 2012 r.) lub wybrane w 2015 r. na amerykańskie słowo roku *they* w znaczeniu trzeciosobowego neutralnego rodzajowo zaimka liczby pojedynczej. W tym samym roku wyraz ten umieścili na krótkiej liście również leksykografowie Oxford Dictionaries. Jeszcze wyraźniejszy był dwa lata wcześniejszy werdykt amerykańskich lingwistów — *because* ‘ponieważ’ wprowadzającego nie zdanie, ale rzeczownik lub inną część mowy (*because reasons* ‘powody z rodzaju „ponieważ”’). Bez wątpienia zaskakujący był brytyjski wybór *emoji* w tym samym roku, a dla znaczącej części odbiorców — również *youthquake* ‘trzęsienie młodości’, zapomniany neologizm użyty po raz pierwszy w latach 60. w artykule wstępnym amerykańskiej edycji magazynu „Vogue”, który został wybrany przez redakcję Oxford Dictionaries w 2017 r. Eksperci są też bardziej wyczuleni na fałszujące rzeczywisty stan rzeczy eufemizmy — jak *ixtamnety* z rosyjskiej listy kandydatów w 2018 r., urobiony od zdania *ix tam niet* ‘ich tam nie ma’, czy *tender-age shelter/facility/camp* ‘schronisko/obiekt/obóz dla dzieci i młodzieży’ wybrane przez American Dialect Society na słowo 2018 r. Pierwszy wyraz nazywa najemnych żołnierzy, których obecności w miejscach, gdzie toczą się konflikty zbrojne, władze oficjalnie zaprzeczają. Za drugim wyrażeniem kryją się miejsca pobytu dzieci oddzielonych od rodziców, którzy (czasem nielegalnie) przekroczyli granicę Stanów Zjednoczonych.

Z drugiej strony wydaje się, że gremia fachowe częściej niż uczestnicy plebiscytów mają tendencję do komentowania bieżących wydarzeń politycznych (co dobrze pokazują przykłady z Niemiec, Austrii, Rosji, ale też polskie).

W przeważającej części w słowach roku odbijają się wydarzenia krajowe, przede wszystkim polityczne i społeczne. Gdy spojrzymy na wyrazy wybrane od roku 2011, czyli od momentu, kiedy wybierane jest polskie słowo roku, zobaczymy przegląd krajowych wydarzeń politycznych i zjawisk społecznych. Znacznie rzadziej są to zagadnienia o szerszej skali, a tylko niekiedy globalne, jak zeszłoroczne słowo niemieckie *Heißzeit* ‘czas gorąca’, zgrabny neologizm urobiony na wzór *Eiszeit* ‘epoka lodowcowa’.

Niewiele jest wyrazów, które opisywałyby problemy wykraczające poza krajowe podwórko i które pojawiłyby się w kilku zestawieniach jednocześnie.

W opisywanym okresie to przede wszystkim wkradające się wszystkimi kanałami fałszywe wiadomości, różne formy przemocy i uchodźcy. Zdecydowanie najczęściej słowa roku, zarówno zwycięskie, na kolejnych miejscach, jak i na krótkich listach, mają związek z bieżącą polityką lokalną. Jako przykłady mogą posłużyć zręczne *compositum* odnoszące się do Angeli Merkel *Kanzlerpresidentin* (II miejsce w 2012 r.), zwycięskie wyrażenie 2017 r. *Jamaika-Aus* ‘koniec koalicji CDU/CSU, Zielonych i FPD’ nazwanej tak od tradycyjnych kolorów partii: czarnego, zielonego i żółtego, które w sumie składają się na kolory flagi Jamajki, *Gro(βe) Ko(alition)* ‘wielka koalicja’ z 2013 r., mająca związek z tworzeniem szerokiej koalicji parlamentarnej, czy w 2014 r. *Schwarze Null* (również nawiązujące do kolorów partyjnych) podsumowujące wysiłki dążące do zrównoważenia niemieckiego budżetu. W Austrii w 2016 r. wygrało 51-literowe słowo *Bundespräsidentenstichwahlwiederholungsverschiebung* ‘przesunięcie powtórzonej drugiej tury wyborów prezydenckich’, przypominające, że Sąd Konstytucyjny tego kraju nakazał powtórne głosowanie w II turze w związku z podejrzeniem nieprawidłowości w pierwotnym terminie. W 2018 r. słowem roku został rzeczownik *Schweigekanzler* ‘milczący kanclerz’; określenie to, które odnosi się do sprawującego ten urząd Sebastiana Kurza, niechętnie udzielającego klarownych deklaracji w istotnych sprawach, zostało wybrane też kilkanaście lat wcześniej, w roku 2005. Wówczas powodem była małomówność ówczesnego kanclerza Wolfganga Schüssela. Z zachowaniami polityków związane jest uszczypliwe litewskie określenie członków współrządzącego Litewskiego Związku Rolników i Zielonych mianem *gandragalvis* ‘bocianogłowy’. Nawiązuje ono do symbolu tej partii, bociana (lit. *gandra*) i wyrazu *bukagalvis* ‘tępotłowy’, metaforycznie odnosząc się do nieudolnego działacza. Do politycznych złośliwości należy też wybrana w roku 2013 przez Czechów *viróza* ‘infekcja wirusowa’, którą ówczesny prezydent Miloš Zeman usprawiedliwiał nietypowe zachowanie na oficjalnych uroczystościach, a także belgijski (flamandzki) *kibbelkabinet* ‘gabinet kłótni’ (III miejsce w 2013 r.) czy wybrane w Australii zgodnie przez słownikarzy z Macquarie Dictionaries i uczestników plebiscytu wyrażenie *captain's call* będące reakcją społeczeństwa na decyzję premiera Tony'ego Abbota o nadaniu najwyższego australijskiego odznaczenia księciu Filipowi, mężowi brytyjskiej monarchini. We Francji zmianę na scenie politycznej i związane z nią nadzieje doceniono, wybierając w 2012 r. wyraz *changement* ‘zmiana’, a w 2017 r. wyrazy *renouveau/renouvellement* (‘odnowiony’/‘odnowa’), osiem lat wcześniej takie same oczekiwania wykazali Japończycy, wybierając po klęsce wyborczej rządzącej od pół wieku Partii Demokratycznej na kanji 2009 r. *shin atara-shii* ‘nowy’. Rok wcześniej przywitani prezydenturę Baracka Obamy i pożegnali własnego premiera symbolem *henkawa-ru* ‘zmiana’. Reakcje na wywołany przez Rosję

konflikt na Ukrainie (wprowadzone przez społeczność międzynarodową ograniczenia energetyczne i bankowe) odbijają się w rosyjskich wyrazach *sankcii/sankcionka* ‘sankcje’/‘sankcyjki’ (II miejsce w 2015 r.) oraz *zaprěščenka (zaprěščenada)* ‘towary spożywcze zabronione w Rosji w związku z zakazem importu’ (lista wyrazów kandydujących). Zaniepokojenie antydemokratycznymi ruchami w Europie przyniosło w Belgii w 2017 r. II miejsce dla odkrytego na nowo dawnego neologizmu *démocrature* ‘demokratura’ (*démocratie* ‘demokracja’ + *dictature* ‘dyktatura’).

Działania na rzecz powstrzymania kryzysu, który dotknął Unię Europejską i zagroził jej stabilności, poskutkowały w 2012 wyborem przez niemieckie jury wyrazu *Rettungsroutine* — ‘rutyna akcji ratunkowej’, docenionego przede wszystkim za strukturę słowotwórczą (optymizm i energia *ratunku* zderzona z nudą *rutyny*). Z problemami Wspólnoty związane są też — nieco już zapomniane, a w Niemczech wybrany na miejsce III w 2015 r. *Grexit* (zagrożenia opuszczeniem UE przez Grecję w związku z kryzysem gospodarczym w tym kraju) oraz odmieniany w ciągu ostatniego roku przez wszystkie przypadki urobiony na ten sam wzór *Brexit* — słowo roku słowników Collinsa w 2016 r., na II miejscu w 2017 r. we Francji, słowo roku w 2016 r. Rosji (*breksit*), a najwcześniej dostrzeżone przez Oxford Dictionaries w 2015 r. (lista kandydatów). Z Brexitem wiążą się słowa wybrane w kolejnych latach; pierwsze z nich, *backstop* (na liście kandydatów słowników Collinsa w 2018 r.), dotyczy sytuacji (coraz bardziej realnej), gdy zawiodą negocjacje o warunkach (ciągle mającego nadzieję) rozstania; dwa kolejne są określeniami zwolenników porzucenia UE: neutralne *Brexitteer* (na liście kandydatów Oxford Dictionaries w 2016 r.) i znacznie bardziej potoczne, a nawet pogardliwe *gammon* (‘dosł. baleron; przen. osoba o wstecznych poglądach, zwykle biały mężczyzna, szczególnie gdy głosowała za Brexitem’). Co ciekawe, leksykografowie Collinsa i Oxford Dictionaries różnią się co do tego, czy *gammon* jest raczej w średnim wieku, czy już starszy. Jeszcze jednym słowem związanym ze skutkami brytyjskiego referendum jest neologizm nazywający poglądy, które zadecydowały, że za wyjściem zagłosowała większość, *cakeizm* (lista kandydatów w 2018 r.). Ten słowny żart, stworzony na wzór innych -izmów odnoszących się do zachowań społecznych ludzi (jak liberalizm, konserwatyzm), nawiązuje do powiedzenia, że nie można zjeść ciastka i mieć ciastka (czyli do konstatacji, że trzeba coś wybrać), a zarazem do upodobania Brytyjczyków do ciast. *Cakeism* pierwotnie oznaczał nadzieję na to, że opuszczając wspólnotę, będzie można nadal cieszyć się zaletami członkostwa, nie ponosząc żadnych ciężarów, dziś postrzegany jest przede wszystkim jako nierealistyczne oczekiwania, których skutki prawdopodobnie będą przeciwne do oczekiwania. Nowe znaczenie stało się podstawą kolokacji *climate cakeism* ‘ciastkizm klimatyczny’ określa-

jącej dwulicowość firm ubezpieczeniowych, które chcąc powstrzymać zmiany klimatyczne (grożące m.in. katastrofami naturalnymi), jednocześnie ubezpieczają elektrownie węglowe.

Obserwacje słownikarzy Merriam-Webster pokazują, że polityka regularnie dominuje słowa roku — w rytmie kolejnych kampanii wyborczych użytkownicy serwisu sięgają po nazwy doktryn politycznych, co redakcja upamiętniła, w 2012 r. wybierając *socialism* ‘socjalizm’ (tuż za nim uplasował się *capitalism*, ‘kapitalizm’), a w roku 2015 — przyrostek *-ism* ‘izm’ jako łącznie reprezentujący pięć „izmów” (ang. *isms*) najczęściej wyszukiwanych w słowniku: *socialism* (w związku kampanią Berniego Sandersa i włączeniem tego słowa do dyskursu publicznego w innym niż zimnowojenny kontekście), *fascism* ‘faszyzm’ (ze względu na reakcje na zamachy terrorystyczne i proponowane środki poprawy bezpieczeństwa), *racism* ‘rasizm’ (ze względu na sytuację czarnoskórych mieszkańców USA i gwałtowne protesty po tragicznych wydarzeniach w Ferguson), *feminism* ‘feminizm’ (z różnych powodów, m.in. wypowiedzi znanych kobiet, że są feministkami, dyskusji o postaciach kobiet w kontynuacjach filmów zdominowanych dotąd przez mężczyzn, np. serii *Mad Max* czy *Star Wars*) i *communism* ‘komunizm’ (ze względu na różnicę z socjalizmem, ale też z powodu przywrócenia Amerykanom możliwości podróżowania na Kubę). Znamienne, że wśród 10 słów 2018 roku najczęściej wyszukiwanych w słowniku Merriam-Webster znalazł się *nationalism* ‘nacjonalizm’, do czego przyczyniła się wypowiedź Donalda Trumpa, który określił się jako nacjonalista.

Druga obok wydarzeń *stricto* politycznych znacząca liczbowo grupa słów roku to wyrazy związane z różnymi zjawiskami społecznymi. Na pierwszy plan wysuwa się bez wątpienia narastający problem z rzetelnością i prawdziwością informacji, czyli postprawdziwe wiadomości i alternatywne fakty. W 2016 r. przymiotnik *post-truth* ‘postprawdziwy’ został wybrany na słowo roku przez słownikarzy z Oksfordu, a jego niemiecki odpowiednik *postfaktisch* — przez Gesellschaft für Deutsche Sprache; w tym samym roku American Dialect Society uznało je za polityczne słowo roku, a w 2017 *post-vérité* znalazło się na krótkiej liście francuskiego Mot de l’année. Znalazło się ono też wśród nowych słów szwedzkich (*postfaktisk*). W roku 2016 australijscy leksykografowie z wydawnictwa Macquarie wybrali na słowo roku wyraz *fake news* ‘fałszywe wiadomości’. Słowo to zwyciężyło rok później w plebiscycie belgijskim (w języku francuskim) oraz zostało wybrane na słowo roku przez leksykografów Collinsa i członków American Dialect Society. To ostatnie grono uznało je też za mające największe szanse na sukces (Most likely to succeed). Wyraz ten, jako cytat, w tym samym roku był na II miejscu w Austrii, znalazł się też w czołówce najczęstszych słów norweskich (jako kalka *falske nyheter*) i szwedzkich (*fejkade/*

falska nyheter, fejknyheter). Za eufemizm roku 2017 American Dialect Society uznało *alternative facts*, oksymoron ten znalazł się też na krótkiej liście w Belgii i na listach skandynawskich (szw. *alternativa fakta*). Znamienne, że *alternative Fakten* w tym samym roku zostały niemieckim antysłowem roku (Unwort des Jahres). W 2018 r. Szwajcaria romańska na III miejscu umieściła wymowny ironiczny neologizm *infox* pochodzący od dwóch ucięć: *info* (*information* ‘informacja’) *intox* ‘fałszywa informacja’. Drugi z tych wyrazów, będący ucięciem od *intoxication* (‘zatrucie’) sam oznacza fałszywą informację.

Drugie, obok fałszowania faktów, powszechnie odnotowane w słowach roku zjawisko to molestowanie seksualne (szczególnie w miejscu pracy). Ma ono postać hasztagu *#MeToo* — i właśnie na hasztag roku 2017 wybrane zostało przez American Dialect Society, a jako słowo roku przez niemieckojęzycznych Szwajcarów, w werdykcie jury niemieckiego zajęło III miejsce, a w Austrii zwyciężyło rok później; w tym samym roku jako nazwa ruchu społecznego hasło *MeToo* znalazło się na liście kandydatów wydawnictwa Collins. Jego odpowiednik *harcèlement* ‘dosł. dręczenie, nękanie’ został francuskim słowem roku 2017 w Szwajcarii, w tym samym roku znalazł się na krótkiej liście belgijskiej, a w kolejnym — na francuskiej. Zapożyczone z angielskiego słowo *xarassment* (ang. *harrassment*) ‘molestowanie’ zostało uznane przez jury rosyjskie za jedno z trzech słów 2018 r. Smutną pamiątką po masowych atakach (w większości wypadków o charakterze seksualnym) na kobiety w noc sylwestrową w Kolonii jest wyraz *Silversternacht* ‘noc sylwestrowa’ (III miejsce w Niemczech w 2015 r.). Na siłę i zjednoczenie kobiet we wspólnej sprawie zwrócili uwagę w roku 2018 francuscy eksperci, którzy wybrali rzeczownik *femmes* ‘kobiety’, natomiast według słownikarzy Merriam-Webster *feminism* ‘feminizm’ był najczęściej wyszukiwanym hasłem słownikowym w roku 2017 (wcześniej też w dziesiątce najczęściej wyszukiwanych w 2014 r.). W Belgii w 2017 r. na III miejscu znalazł się nowo powstały frazeologizm *écriture inclusive* ‘pisanie inkluzywne’, czyli takie, które „włącza kobiety” przez użycie feminitywów, równoległe użycie nazw żeńskich i męskich (*plombier/-ière* ‘hydraulik/-iczka’, *directeur/-trice* ‘dyrektor/-ka’), liczby mnogiej zamiast pojedynczej (we francuskim ma ona jeden rodzajnik), słowa *personne* (‘osoba’) zamiast *homme* (‘człowiek’, ale też ‘mężczyzna’) itp.

Nie tylko przemoc seksualna odbija się w słowach roku, ale też akty terrorystyczne i konflikty społeczne. Słowem roku 2014 w USA został wybrany hasztag *#blacklivesmatter* ‘życie czarnoskórych ma znaczenie (jest ważne)’, w roku 2015 na listach pojawiło się hasło *Je suis Charlie!* (III miejsce w Niemczech, II miejsce w Holandii), *kanji* 2015 r. zostało *an* ‘bezpieczeństwo’ — jako wyraz niepokoju Japończyków wywołanego narastającym terroryzmem.

Rosyjskie słowa roku 2018 — *novičok* (trująca substancja bojowa) i *toksičnyj* ‘toksyczny’ wiążą się bezpośrednio z próbą zabicia Siergieja Skripała i jego córki. Wybrany (również z powodu tego zamachu) przez oksfordzkich słownikarzy przymiotnik *toxic* ‘toksyczny’ wśród kolokacji ma też substancje, które mogą być niebezpieczne dla tysięcy ludzi, jeśli dostaną się w niepowołane ręce. Tego, że przemoc jest problemem w każdej właściwie sferze życia, dowodzą obecne na listach wyboru wyrazy takie jak *shaming* (‘zawstydzanie’) — wyśmiewanie (przede wszystkim w mediach społecznościowych, właściwie z dowolnego powodu) z listy Collinsa w 2015 r. czy *gaslighting* — rzeczownik, który znalazł się na liście Oxford Dictionaries w 2018 r., oznaczający manipulację narzucającą ofierze obraz rzeczywistości przez ciągle podawanie w wątpliwość jej spostrzeżeń. W rok po #metoo na listy trafiła też *toxic masculinity* ‘toksyczna męskość’ — jedna z najczęstszych kolokacji brytyjskiego słowa roku 2018, przymiotnika *toxic* ‘toksyczny’, a obok niej *incel*, akronim od *involuntary celibate* (‘niedobrowolny, przymusowy celibat’), rzeczownik nazywający subkulturę internetową heteroseksualnych mężczyzn, charakteryzującą się słownymi, niezwykle brutalnymi atakami na kobiety. Z fetyszystycznym uwielbieniem broni wiąże się natomiast przymiotnik *ammosexual* ‘strzelboseksualny’ z krótkiej listy American Dialect Society w 2015 r., urobiony na wzór kilkanaście lat starszego *metrosexual* (‘metroseksualny; o mężczyźnie przesadnie dbającym o wygląd’), amerykańskiego słowa roku 2003.

Reakcje na przemoc i akty terroru ani decyzje polityczne, nawet jeśli przekraczały granice poszczególnych krajów, nie odbiły się tak szerokim echem jak fala uchodźców napływających do Europy. Rzeczownik *uchodźca* (niekiedy w lm. *uchodźcy*; czes. *uprchlík*, niem. *Flüchtlinge*, ang. *refugee*, hiszp. *refugiado*, fr. *réfugiés*) został słowem roku 2015 w Polsce, Czechach, Niemczech, Słowenii, Rosji, Hiszpanii i Francji (w 2016 ze względu na wiosenny termin Festival du mot). Wyraz ten pojawił się też na krótkiej liście Oxford Dictionaries. W tym samym roku w Austrii na słowo roku został wybrany rzeczownik *Willkommenskultur* ‘kultura powitania’, opisujący społeczeństwo otwarte na los uchodźców, ale jednocześnie antysłowem roku została eufemistyczna nazwa płotu stawianego na uchodźczym szlaku na granicy ze Słowenią — *Besondere bauliche Maßnahmen* ‘szczególne środki budowlane’. W Holandii wśród słów kandydujących do Słowa roku 2015 znalazły się wyraz *welkomstwinkel* ‘sklep powitalny’ (w którym szukający azylu dostają przekazane przez Holendrów potrzebne artykuły) i całkowicie mu przeciwny *vluchtelingenhek* ‘plot przeciw uchodźcom’. W 2017 r. na krótkiej liście niemieckiej pojawił się wyraz *Obergrenze* (‘górną granicą’) — sformułowanie, którego użyła jedna z partii, domagając się ograniczenia liczby przyjmowanych uchodźców.

Gospodarka i przemysł w okresie, do którego się odnosimy, zaznaczają się w słowach roku przede wszystkim w kontekście afer i skandali. We Francji w 2013 r. w plebiscycie zostało wybrane słowo *mensonge* ‘kłamstwo, próżność’ — w reakcji na afery finansowe ministra skarbu. Na drugim miejscu znalazł się wyraz *fraude* ‘oszustwo’, związany z tymi samymi wydarzeniami. Gdy w 2015 r. na jaw wyszły machinacje z emisją spalin w samochodach Volkswagena, na I miejscu w Holandii, a na II w Belgii znalazła się hybryda *sjoemelsoftware* ‘oszukańcze oprogramowanie’. W Niemczech *Mogel-Motor* ‘oszukany silnik’ trafił do piątki kandydujących wyrazów. Oskarżenia o udział w manipulacjach wyborczych, nieprawidłowości związane z bezpieczeństwem danych osobowych, unikanie opodatkowania przez sztuczki księgowe, a nawet przedkładanie własnego interesu nad demokratyczny porządek społeczny spowodowały, że uwielbiane wcześniej wielkie firmy technologiczne znalazły się na cenzurowanym; niechęć, jaką zaczęły budzić, spowodowała, że wyraz *techlash* ‘sprzeciw wobec wielkich firm technologicznych’ trafił na krótką listę oksfordzkich leksykografów i do piątki kandydatów na Cyfrowe słowo roku 2018 American Dialect Society.

Ekonomia w skali zwykłego człowieka — jak chęć wykorzystania nadarzającej się okazji do tanich zakupów — została zapamiętana w szwajcarskim słowie 2015 r. — *Einkaufstourist* ‘turysta zakupowy’, kiedy wysoki kurs franka zachęcił Szwajcarów do zakupów w przygranicznych miastach strefy euro. Tak zwaną ekonomię dzielenia dostrzegli w 2016 r. leksykografowie Collinsa, umieszczając na liście wyraz *uberization* ‘uberyzacja’ — jeszcze zanim Uber stał się wrogiem taksówkarzy na całym świecie. Już nie chęć zaoszczędzenia, ale niepoohamowaną konsumpcję w naszych czasach, dostrzegli litewscy internauci, wybierając w 2017 r. słowo *švaistoumenė* ‘utrącjuszeria’, ‘marnaci’ (znalazło się też ono na krótkiej liście ekspertów). Ten neologizm z reklamy firmy internetowej oferującej nielimitowany transfer danych, pochodny od czasownika *švaistyti* ‘trwonić’ i wykorzystujący znaczenie przyrostka oznaczającego zbiorowość, zdobył popularność przede wszystkim dzięki swojemu metaforycznemu znaczeniu — nie do końca zgodnemu z intencją reklamy. Zupełnie inne problemy odzwierciedla czwarty wyraz z litewskiego głosowania w 2017 r. — *vargospūdis* ‘dosł. ciśnienie biedy’, złożony na wzór *kraujospūdis* ‘ciśnienie krwi’, stał się popularnym, zabarwionym czarnym humorem określeniem na to, że codzienne wydatki są wyższe niż przychody.

Nowoczesne technologie i zjawiska internetowe od kilku lat regularnie trafiają do zestawień słów roku. W 2012 r. w USA wybrano symbol # (hasztag), którym poprzedzane są słowa kluczowe (tematyczne) na Twitterze (sam serwis pojawił się pośrednio we francuskim wyborze w 2012 r. jako czasownik *twitter* ‘twittować’). W następnych latach wśród słów kandydujących znalazły się też

hasztagi *#blacklivesmatter* i *#MeToo*, opisane we wcześniejszej części rozdziału. Corocznie hasztag wybiera American Dialect Society, w roku 2018 było to hasło *#neveragain* wzywające do kontroli posiadania broni po masakrze w Portland (jak wiemy z perspektywy czasu, w 2019 r. miały miejsce kolejne strzelaniny). Z komunikacją internetową wiąże się też wybrana przez leksykografów oksfordzkich na słowo roku 2015 hybryda *emoji* ‘emotikon’ (*e-* jako przyrostek związany z elektroniką i technologiami informatycznymi, *moji* z jap. ‘litera’). Wówczas wybór ten wzbudził kontrowersje. Choć ciągle nic nie zwiastuje, byśmy mieli porzucić standardowe pismo dla *emoji*, liczba tych graficznych symboli zwiększyła się znacząco, a ich użycie w codziennej komunikacji za pośrednictwem Internetu bardzo spowszedniało. American Dialect Society w swoich corocznych werdyktach głosuje również na *Emoji of the Year*, w roku 2018 był to 🐷 (homar), symbol społeczności transseksualistów. Obyczaje internetowe znalazły też swoje odzwierciedlenie w wyrazach *orbiting* ‘dosł. orbitowanie’ i *ghosting* ‘ulotnienie się’. Pierwszy z nich, metaforycznie ujmujący zachowanie w mediach społecznościowych polegające na gwałtownym zerwaniu komunikacji z jakąś osobą, ale dalszym jej obserwowaniu, a nawet komentowaniu jej wypowiedzi, znalazł się na liście kandydatów Oxford Dictionaries w 2018 r. i na liście Najprzydatniejszych (Most Useful) American Dialect Society. Drugi, oznaczający nagłe zerwanie kontaktów i usunięcie wszystkich danych, które mogłyby o nich świadczyć, znalazł się na krótkich listach American Dialect Society i słownikarzy Collinsa w 2015 r.

Nowe obyczaje związane z oglądaniem kolejnych odcinków serialu jeden po drugim dokumentuje *binge-watching* ‘szał oglądania’ z listy kandydatów Collinsa w 2015 r. i *serietrohets* ‘dosł. serialowa niewierność’ odnotowana w 2017 r. przez szwedzkich językoznawców gromadzących nowe słowa. Rolę technologii w serialowym (i nie tylko) szaleństwie docenili łotewscy eksperci, wybierając na słowo roku 2017 wyrazy *straumēt* ‘strumieniować’ i pochodny od niego rzeczownik odsłowny *straumēšana* ‘strumieniowanie’ (łot. *straume* ‘potok’). Na coraz częstsze ocenianie wszystkiego i wszystkich zwraca natomiast uwagę litewskie słowo *patikutas* ‘dosł. podobaczek, lubik; lajk’, wybrane w 2018 r. na drugim miejscu przez internautów (znalazło się ono też w finałowej piątce ekspertów). W słowach roku zdążyły już się zaznaczyć elektroniczne waluty — w 2017 r. *bitkoin* ‘*bitcoin*’ został wybrany na II miejsce na rosyjskie słowo roku, a w 2018 r. na to samo miejsce w plebiscycie francuskim. Słowo *kriptoaluta* ‘kryptowaluta’ znalazło się na słoweńskiej krótkiej liście w 2018 r. oraz na liście Szwajcarów włoskojęzycznych (*criptovalute* ‘ts.’), a technologia leżąca u podstaw kryptowalut — *blockchain* — w preselekcji belgijskiej w 2017 r. W tym samym roku wyraz ten został wybrany na Cyfrowe słowo roku (ang. Digital WoTY) przez American Dialect Society.

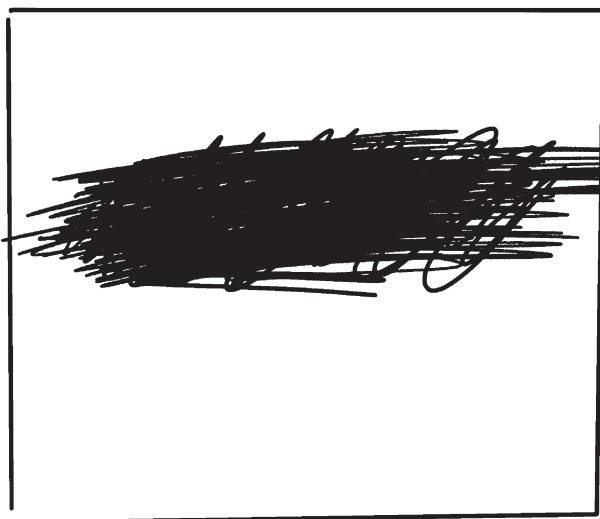
Gdybyśmy jednak mieli sądzić po słowach roku o doniosłości elektronicznych urządzeń i usług w naszym życiu, bezapelacyjnie wygrałoby *selfie* — autoportret wykonany zwykle za pomocą smartfona. W 2013 r. słowo roku słowników oksfordzkich, we francuskim plebiscycie i na Łotwie (jako *pašbilde* ‘dosł. samozdjęcie’) oraz na liście kandydatów w USA, w 2014 r. słowo roku w Hiszpanii (w zhispanizowanej postaci *selfi*); w tym samym roku amerykańscy lingwiści odnotowali *selfie stick* w kategorii wyrazów mających największą szansę na sukces. Zalewanie mediów społecznościowych zdjęciami dzieci dostrzegli słownikarze Collinsa, umieszczając w 2016 r. na liście kandydujących wyrazów *sharenting* (*share* ‘dzielić się’+ *parenting* ‘rodzicielstwo’). Wpływ społecznego życia w sieci odznaczył się też zauważeniem przez niemieckie słowa roku bańki informacyjnej — na liście kandydatów w 2017 r. pojawiło się słowo *Echokammer* (także *Filterblase*, *Informationsblase*, *Informationskon*). W Szwajcarii dostrzeżono — w zgodnym wyborze użytkowników tak niemiecko- i francuskojęzycznych influencerów ‘osoby, które w mediach społecznościowych świadomie wpływają na innych i zarabiają na tym pieniądze’; słowa *Influencer(in)* i *influenceur/influenceuse* wybrano w obu wypadkach na III miejsce w 2017 r.

Słowa opisujące zjawiska niepokojące nieco przysłaniają słowa roku o pozytywnym przesłaniu — jak wymienione już wcześniej *femmes* ‘kobiety’ jako siła społeczna. Do niewątpliwie najradośniejszych należy drugie miejsce w 2018 r. pośród francuskich słów w Szwajcarii — *congé paternité*, czyli urlop tacie-rzyński, a także słowo roku Flamandów *kraamkost*, oznaczające posiłki, które sąsiedzi przynoszą matce w połogu, by mogła lepiej wypocząć po porodzie. W 2012 r. Japończycy uczcili swoich złotych medalistów Igrzysk Olimpijskich, pierwsze od prawie millenium zaćmienie Słońca widoczne z kraju i Nagrodę Nobla w dziedzinie medycyny dla japońskiego naukowca znakiem *kinkane* ‘złoto’, który powtórzyli w 2016 r. również z powodu dużej liczby złotych medalistów, ale też ujemnych stóp procentowych (jap. *kinri*). Tak jak Japończycy wyróżnili medalistów, tak Austriacy uczcili futbolistki, srebrne medalistki ME, lokując w 2017 r. na III miejscu rzeczownik *Frauennationalteam* ‘kobieca drużyna narodowa’.

Nowym globalnym tematem słów roku stało się w 2018 r. środowisko naturalne i dwa największe problemy, z którymi się mierzymy: zmiany klimatyczne i zanieczyszczenie plastykiem. W ostatnich, jak dotąd, wyborach francuskich w 2018 r. wśród zgłoszonych słów znalazło się *réchauffement* ‘ocieplenie’, w tym samym roku zgrabny neologizm *Heißzeit* ‘gorący czas’ wybrano na słowo roku w Niemczech, w Szwajcarii romańskiej na miejsce drugie wybrano *sécheresse* ‘posucha, susza’, a społeczność włoskojęzyczna tego kraju zwróciła uwagę

na inny skutek globalnego ocieplenia — tropikalne noce (wł. *notte tropicale*), kiedy temperatura jest wyższa niż 20°C. Członkowie American Dialect Society dostrzegli problemy klimatyczne, nominując aż trzy wyrazy związane z globalnym ociepleniem na pięć słów w kategorii Największa szansa powodzenia: *climate grief* ‘zły nastrój spowodowany przez gwałtowne zjawiska pogodowe wynikające ze zmiany klimatu’, *cli-fi* (ang. *climate fiction*) utworzone na wzór science-fiction określenie literatury, której motywem przewodnim jest zmiana klimatu, oraz *hothouse Earth* ‘cieplarniana Ziemia’. Na drugi problem środowiskowy zwraca uwagę przede wszystkim wybór słownikarzy Collinsa, którzy słowem roku 2018 ogłosili przymiotnik *single-use* ‘jednorazowy’ odnoszący się do opakowań, naczyń itp. American Dialect Society uznało ten przymiotnik za mający największe szanse na sukces. Na szkodliwe odpady plastikowe zwrócili uwagę również Słoweńcy i użytkownicy języka hiszpańskiego. W 2018 r. wyraz *microplástico* ‘mikroplastyk’ wybrano na słowo roku Hiszpanii i krajów hiszpańskojęzycznych, a *mikroplastika* ‘ts.’ na II miejsce w Słowenii. W pewnym stopniu z tym samym problemem wiąże się też wybrany na słowo roku 2018 przez Oxford Dictionaries przymiotnik *toxic* ‘toksyczny’ — wśród jego kolokacji znajdziemy na przykład toksyczne algi (sinice), ale przede wszystkim toksyczne odpady i toksyczne powietrze.

W ogólnym obrazie słowa roku w różnych krajach łączy przede wszystkim to, że z perspektywy czasu wydarzenia, które się w nich odbyły, stosunkowo szybko zacierają się w pamięci i wymagają szczegółowych wyjaśnień, przesłania je natłok kolejnych. Z drugiej jednak strony wybrane słowa, a jeszcze bardziej listy kandydatów, przechowują pamięć o niegdysiejszych fascynacjach, radościach i bolączkach.



SŁOWO STULECIA

5

Inne słowa roku. Młodzieżowe słowo roku i antysłowo²⁹

Słowa można wybierać, honorować lub oceniać negatywnie w różnych kategoriach. Klasyfikacja opiera się na cechach samych słów, np. na ich wieku, wartościowaniu albo na rejestrze czy socjolekcie, do którego słowo należy. Druga klasyfikacja pozwala wyróżnić m.in. słowa młodzieżowe i potoczne, które cieszą się zwykle dużym zainteresowaniem.

Plebiscyty na młodzieżowe oraz dziecięce słowo roku odbywają się systematycznie w Niemczech i Wielkiej Brytanii, a od 2016 r. słowo młodzieży wybierane jest również w Polsce. Niemiecki plebiscyt organizuje od 2008 r. znane słownikowe wydawnictwo Langenscheidt (<https://www.langenscheidt.com/jugendwort-des-jahres>). Werdykty jury, dokonującego wyboru spośród nadesłanych propozycji, mogą świadczyć o tendencji do internalizacji języka młodzieżowego, w którym dużą rolę odgrywa angielszczyzna. Jednak w 2018 r. słowem niemieckiej młodzieży został rzeczownik *Ehrenmann/Ehrenfrau* ('dosł. gentleman/dama; tu w zn. ktoś, kto robi dla nas coś wyjątkowego')³⁰.

Nieco krótszy żywot ma brytyjskie dziecięce słowo roku, ogłaszane przez redakcję oksfordzkich słowników dziecięcych na podstawie korpusowej analizy stu kilkudziesięciu tysięcy oryginalnych krótkich opowiadań (do 50 słów i do 500 słów), nadsyłanych co roku przez dzieci w wieku od 5 do 13 lat na konkurs 500 Words organizowany przez Program 2 BBC. Jednym z jego efektów jest corocznie powiększany korpus tekstów dziecięcych (Oxford Children's Corpus, <https://www.sketchengine.eu/oxford-childrens-corpus>), wykorzystywany między

²⁹ Opis słowa młodzieży do roku 2017 jest oparty na artykule Łaziński 2019.

³⁰ M. Derwojedowa, *Niemieckie słowo roku młodzieży EHRENMANN/EHRENFRAU 'gentleman/dama'*, on-line, <http://www.slowanaczasie.uw.edu.pl/niemieckie-slowo-roku-mlodziezy-ehreman-ehrefrau-gentleman-dama/> (dostęp 1.09.2019).

innymi przez leksykografów. Dziecięcym słowem 2019 roku w Wielkiej Brytanii został, co nie może dziwić, *Brexit* (wzrost frekwencji w tekstach dzieci o 464% od 2018 r.), a konteksty, w jakich się pojawiał, obejmowały z jednej strony niepewność i zagrożenie, z drugiej zaś rozmaite propozycje rozwiązania kryzysu³¹. W latach poprzednich, licząc wstecz, dziecięcymi słowami roku były: *plastic* ‘plastik’ (w związku z zanieczyszczeniem środowiska naturalnego), *trump* — jako rzeczownik pospolity i czasownik, *refugee* ‘uchodźca’, # (hashtag) i *minionek* (od bohaterów animowanego filmu *Minions*, 2015, pol. *Minionki*). Szczegółowe omówienia przygotowywane przez redakcję oksfordzkich słowników dziecięcych zwracają uwagę na znaczny wzrost frekwencji słownictwa z dziedziny polityki, pogłębione zainteresowanie młodych autorów problematyką społeczną (empatyczne podejście do sytuacji uchodźców) oraz na inwencję słotwórczą dzieci i nawiązywanie przez nie do tekstów kultury zarówno popularnej, jak i wysokiej (np. żywotność postaci mitologicznych).

5.1. Młodzieżowe słowo roku

Plebiscyt zorganizowano po raz pierwszy we współpracy zespołu projektu UW „Słowa na czasie”, Wydawnictwa Naukowego PWN oraz słownika Miejski.pl (<https://www.miejski.pl>). Od roku 2018 plebiscyt jest w całości organizowany przez Wydawnictwo Naukowe PWN. Młodzieżowe słowo roku wybieramy na przełomie listopada i grudnia, na miesiąc przed rozstrzygnięciem plebiscytu na główne słowo roku.

W pierwszych dwóch latach kapitułę tworzyli Marek Łaziński z zespołu „Słów na czasie” UW i redaktorzy słownika Miejski.pl. Od roku 2018 kapitułę tworzą Marek Łaziński (UW), Ewa Kołodziejek (USz) oraz Bartłomiej Chaciński (tygodnik „Polityka”). Rolą kapituły jest głównie komentowanie wyników, ponieważ w plebiscycie tym decyduje arytmetyczna liczba głosów. Organizatorzy mają prawo ingerować w listę wyróżnionych słów, jeśli któreś z nich są wulgarne, obraźliwe wobec konkretnej osoby czy grupy, reprezentują mowę nienawiści. Nie nadużywamy tego prawa, czyli nie usuwamy wszystkich słów oceny negatywnej, charakterystycznych dla slangu; świadczy o tym zwycięstwo słowa *dzban* w roku 2018³². Kapituła może też wykluczyć z klasyfikacji

³¹ *Oxford Children's Word of the Year 2019*, on-line, <https://global.oup.com/education/500-words/childrens-language/?region=international> (dostęp 1.09.2019).

³² Wrażliwość na słowa bywa różna. W odpowiedzi na nasze komentarze do słowa *janusz*, imienia własnego użytego symbolicznie jako nazwa pospolita wartościująca negatywnie (celowo zapisując je małą literą). Zdenerwowanym Januszom odpowiadaliśmy, że dowcip nie zawsze jest mądry



wyraz, który wygrał już poprzedni plebiscyt, aby uniknąć powtórzeń, może także pominąć słowo wyraźnie spoza rejestru slangowego. Tak się stało w roku 2017 (zob. niżej).

2016: *sztos*

W pierwszym plebiscycie w roku 2016 padło około 3 tysięcy głosów, w roku 2018 już ponad 10 tysięcy.

W roku 2016 najwięcej głosów padło na słowo *sztos*. Na drugim miejscu znalazła się rodzina wyrazów utworzona od czasowników *ogarnąć/ogarniać (się)*, w tym *ogar* i *nieogar*. Trzecie miejsce zajęły *ex aequo*: *beka (beczka, bekowy)*, *masakra (masakracja, masakryczny)* i powitanie *gitara siema*. Kolejne słowa, na które głosowali uczestnicy, to: *YOLO* (akronim *you only live once*), *mega*, *LOL (laughing out loudly)*, *przypał, rak (rakowy)*, *spoko*, *rozkminić (rozkminiać, rozkmina)*, *kappa*, *hajs*, *XD*, *props (propsować)*.

Sztos ‘szczęście, coś dobrego’ to słowo zapożyczone z niemieckiego ‘pchnięcie’ z końca XIX wieku (pierwotnie oznaczało zapewne szczęśliwe uderzenie w bilardzie), długo obecne w żargonie graczy i przestępców. Nie było jednak nigdy częste w polszczyźnie ani w polskim slangu młodzieżowym, dlatego pierwsze miejsce w plebiscycie jest zaskoczeniem. Być może obecnej popularności przysporzyły temu rzeczownikowi filmy pod tym tytułem.

i sprawiedliwy, muszą przeczekać zły czas, tak jak kiedyś Ziutkowie, blondynki czy mieszkańcy Wąchocka.

2017: XD

W plebiscycie roku 2017 oddano ponad 5000 głosów. Najwięcej — 417 — padło na zeszlorocznego zwycięzcę — rzeczownik *sztos*. Na drugim miejscu z 269 głosami był *dwudzionek* jako zastępnik *weekendu*. 227 głosów oddano na wyraz *XD* (*xD*). Wyraz *sztos* wygrał plebiscyt w roku 2016, *dwudzionek* to sztuczny neologizm, wyśmiewany już przez Tuwima, kapituła uznała więc za młodzieżowe słowo roku kolejny na liście rzeczownik *XD*.

XD to wyraz oceniający, że coś jest śmieszne lub dobre. Trudno zaklasyfikować to słowo jednoznacznie do części mowy, ponieważ działa tu mechanizm uniwersalizacji gramatycznej (zob. niżej). *XD* to internacjonalizm, we wszystkich językach motywowany graficznie. Po odwróceniu *XD* o 90 stopni widzimy uśmiech — D i zmrużone oczy — X. Trzeba jednak zaznaczyć, że plebiscytu nie wygrał znak ikoniczny XD, ale słowo, częste w komunikacji pisanej internetowej, obecne jednak także w mowie *ixde*. W polszczyźnie rozpowszechnił się kilka lat temu. W angielskojęzycznej sieci *XD* funkcjonuje od roku 2003 (pierwszy wpis w słowniku slangu Urban Dictionary, <https://www.urbandictionary.com>).

Na kolejnych miejscach w roku 2017 znalazły się docenione już w roku 2016 *ogar* (także *nieogar*, *ogarnąć/ogarniać*), a do granicy 100 punktów zbliżył się jeszcze skrótowiec *RiGCz* ‘rozum i godność człowieka’.

Kapituła przyznała też nagrody specjalne niezależne od frekwencji. W kategorii „najciekawszy neologizm” zwyciężyła *smartwica*, zapisywana także jako *smartfica* — kolejna nazwa chorobliwego uzależnienia od telefonu komórkowego. Jest to neologizm sugestywny, choć jeszcze niezbyt rozpowszechniony³³. Wśród neosemantyzmów (metafor leksykalnych) wybraliśmy rzeczownik *pocisk* i pokrewny czasownik *pocisnąć kogoś*. *Pocisk* to cięta riposta lub wypowiedź pogrążająca przeciwnika.

³³ Wśród neologizmów zgłaszanych w plebiscycie często zwraca uwagę czasownik *odjaniepawlić/odjaniepawlać (się)* w znaczeniu ‘zdarzyć się niespodziewanie’. Najbardziej typowe użycie to pytanie „Co tu się odjaniepawla?”. Ten czasownik jest używany przez młodzież powszechnie nie jako bluźnierstwo czy wyraz antykościelnej fobii, lecz żartobliwa reakcja na wszechobecny w przestrzeni publicznej zewnętrzny kult postaci. Ponieważ jednak ten czasownik może być odbierany jako obraźliwy dla wierzących i czczących Jana Pawła II jako świętego, nie namawiamy do jego używania i nie wyróżniamy go w plebiscycie. Część uczestników plebiscytu zgłaszała protest przeciw obraźliwemu ich zdaniem słowu, inni domagali się, byśmy zauważyli ich zgłoszenia i skomentowali słowo na stronie.

2018: dzban

W roku 2018 w plebiscycie padło około 10 tysięcy głosów. Bezapelacyjnym zwycięzcą został rzeczownik *dzban*, który zebrał prawie 30 procent wszystkich głosów (w roku 2017 miał zaledwie kilka zgłoszeń). Drugie miejsce zajęły określenia *masny/masno*, a trzecie — *prestiz/prestizowy*. W pierwszej piątce były jeszcze *XD* i *sztos*, ale w werdyktach nie uwzględniamy słów zwycięskich z lat ubiegłych.

Dzban to epitet negatywny. Może oznaczać człowieka głupiego, głupio się zachowującego, nieokrzesanego. Nie jest to obraza śmiertelna, lecz trochę śmieszna, trochę prowokacyjna. Najstarsze wystąpienia w sieci w odniesieniu do osób znaleźliśmy w roku 2009, rok później wyraz ten opisano w słowniku Miejski.pl, ale dopiero w roku 2018 częstość użycia wzrosła lawinowo, wypromowana przez youtubera Klocucha.

Dzban może być metaforą pustej głowy (pojawia się w proponowanych definicjach) albo zapożyczeniem pseudonimu postaci z amerykańskich komiksów Jugheada Jonesa. Ciekawy jest kształt fonetyczny: krótka, łatwo wpadająca w ucho sylaba rozpoczynająca się taką grupą spółgłoskową, która nie występuje w żadnym innym polskim wyrazie (oprócz wyrazów pochodnych od *dzbana* oraz nazwy miasta *Lidzbark*). Oryginalność fonetyczna ma duże znaczenie w popularyzacji nowych słów.

Definicje proponowane przez uczestników naszego plebiscytu wskazują na wieloznaczność i bogactwo skojarzeń tego epitetu. Od definicji jednoznacznie negatywnych: ‘osoba, która ma poziom intelektualny jak dzban, czyli żaden’ po łagodne ‘niemądra osoba, pieszczotliwa nazwa przyjaciela’. Najbardziej obrazowa jest (nagrodzona w plebiscycie) definicja: ‘Dzbanem może być każdy. Wystarczy, że zrobi coś, co w jakikolwiek sposób nie spodoba się drugiemu rozmówcy. Tak powstaje dzban’. Oprócz *dzbana* jest także *dzbanizm* i *dzbaniarą*, ale w definicjach pojawia się sugestia, że rzeczownik męski nie precyzuje płci.

Kolejne słowa o największej liczbie zgłoszeń to określenia pozytywne. Przymiotnik *masny* pochodzi ze Śląska. Pierwotnie oznaczał ‘tłusty, pożywny’ i zawiera ten sam rdzeń co *masarz* i *mięso* (ze zmianami fonetycznymi). Użycie słownictwa kulinarnego i związanego z jedzeniem w slangu jest częste, by wspomnieć choćby *suto*, *thusto* czy dawne *wypasiony* (choć tu są różne wersje etymologii).

Popularność pozytywnych określeń *prestiz* i *prestizowy* to prawdopodobnie efekt prześmiewczego autorytetu Lorda Kruszwila. To określenie jest popularne głównie wśród młodzieży młodszej, niepełnoletniej (według danych z rubryki „wiek” w tabeli zgłoszeń). Do polszczyzny ogólnej wyrazy *prestiz* i *prestizowy*

zostały zapożyczone z francuskiego w XIX wieku i należą do stylu wysokiego. Łączą się z takimi rzeczownikami jak *prestizowa nagroda*, *konkurs*, *uczelnia* (dane z Narodowego Korpusu Języka Polskiego). W języku nastolatków prestiżowe może być wszystko: człowiek, zachowanie, telefon, kurtka lub dowolny cenny przedmiot. Ten kontrast stylu zwiększa komiczną siłę wyrazu.

W kategorii neologizm (niekoniecznie częsty) kapituła wyróżniła w roku 2016 rzeczownik *mamadżer* i *zwyklak*. *Mamadżer* to hybryda (rzeczownik utworzony w sposób nietypowy z dwóch rdzeni) — ‘matka, która musi zajmować się pracą zawodową’. *Zwyklak* to ‘ktoś zwykły’ i nie jest to epitet pogardliwy, lecz raczej doceniający typowość. Nie wszystko musi być prestiżowe.

5.1.1. Cechy języka młodzieży odzwierciedlone w plebiscycie

Wyniki plebiscytu potwierdzają stereotypową charakterystykę komunikacji młodzieży. W słownictwie występuje duży udział zapożyczeń z innych języków i rejestrów, jednoznaczne wartościowanie (część negatywne), bogata synonimika i obrazowa metaforyka.

Tematyka zgłaszanego słownictwa koncentruje się wokół wspólnego spędzania czasu, imprez, gier komputerowych, pieniędzy, alkoholu, relacji uczuciowych i seksu.

Jeśli chodzi o cechy pozaleksykalne, to wiele zgłaszanych słów ma tendencję do uniwersalizacji gramatycznej, czyli swobodnego przekraczania granic klas gramatycznych — części mowy. *Sztos* to wykrzyknik komentujący sytuację albo rzeczownik nazywający ją: „Ale sztos”. Może to być także niezmienną formą przymiotnik: „To była sztos impreza” lub przysłówek „Ale tam było sztos”. W ten sposób zachowuje się wiele wyrazów oceniających, także wyróżniane w plebiscycie *XD*, *beka* czy *masakra*. Uniwersalizacja gramatyczna jest w polszczyźnie zjawiskiem względnie nowym i najbardziej charakterystycznym właśnie dla slangu. Początków tego zjawiska można szukać już w zapożyczeniu jednostek *ekstra* czy *super*, funkcjonujących jako prefiksy albo jako samodzielne przymiotniki, przysłówki, wykrzykniki i partykuły. Nigdy jednak skala tego zjawiska nie była tak duża.

Plebiscyt na młodzieżowe słowo roku pozwala uzupełniać opis słownikowy slangu, sprawdzić, jak nowe słowa są oceniane przez samych mówiących, a także jak funkcjonują w strukturze języka ogólnego. Slang młodzieżowy jest swego rodzaju laboratorium doświadczalnym języka ogólnego. Wiele wyrazów, struktur i tendencji obecnych w slangu przechodzi do polszczyzny ogólnej.

5.2. Antysłowo

Uniwersytecki plebiscyt na słowo roku (ogólnopolskie) oraz plebiscyt na młodzieżowe słowo roku zdobyły po kilku latach stałe miejsce w krajobrazie naukowym i medialnym. Podobnie jest w innych krajach. Na przełomie roku media poświęcają czas refleksji nad językiem i nad pamięcią zaklętą w słowach. Polski plebiscyt odbywa się w Europie najpóźniej. Brytyjczycy ogłaszają swoje słowa roku w listopadzie, Rosjanie i Niemcy w grudniu, w Polsce głosowanie trwa do północy 31 grudnia, a wyniki ogłaszamy w pierwszych dniach stycznia na Uniwersytecie Warszawskim. Po polskim słowie roku ogłaszają swoje Amerykanie z American Dialect Society.

Niemcy³⁴, Austriacy, Szwajcarzy oraz Rosjanie wybierają oprócz słowa najważniejszego także najgorsze: takie, które w największym stopniu niszczy wspólnotę komunikacyjną, sieje nienawiść, utrwała krzywdzące stereotypy. W roku 2018 w Niemczech antysłowem był rzeczownik złożony *Anti-Abschiebe-Industrie* ‘przemysł antydeportacyjny’ jako deprecjonujące określenie osób protestujących przeciw deportacjom i przeciwdziałających im na drodze sądowej. Rosyjskim antysłowem, a właściwie cytatem, była wypowiedź Władimira Putina o konflikcie Rosji z Zachodem: „My popademy v raj, a oni prosto sdoxnut” ‘My pójdziemy do raju, a oni po prostu zdechną’.

Wybory antysłowa w jeszcze większym stopniu niż głównego słowa roku obarczone są ryzykiem, że społeczeństwo odbierze decyzję jury jako stronnictwo, reprezentującą tylko jedną opcję, stronę dyskursu czy grupę interesów. Badając i wybierając polskie słowa roku, nie raz zastanawialiśmy się, czy nie czas na antysłowo. Większość kapituły uznaje jednak, że czas nie jest ku temu najlepszy. Podziały w polskim społeczeństwie i w polskim dyskursie publicznym są tak głębokie, że wartościowanie antysłowa prawdopodobnie tylko by je pogłębiło, a antysłowo byłoby zawsze „nasze” lub „wasze/ich”. Czekamy z wyborami antysłowa na lepsze czasy³⁵.

³⁴ W Niemczech antysłowo roku (niem. *Unwort*) wybiera inne jury niż główne słowo roku.

³⁵ Antysłowo roku jest w Polsce wybierane na stronie facebookowej „Kultura Niepodległa” (<https://www.facebook.com/KulturaNiepodlegla>). W roku 2017 ten niechlubny tytuł zdobył epitet z wypowiedzi Jarosława Kaczyńskiego *mordy zdradzieckie*. Wyniki komentował Michał Głowiński. Ta akcja, w której bierze udział niżej podpisany, ma bardzo ograniczony zasięg i nie może być porównywalna z ogólnopolskim słowem roku czy młodzieżowym słowem roku. W styczniu 2019 r. przerwaliśmy wybory antysłowa roku 2018 po zamordowaniu prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza.



SŁOWO TYSIĄCLECIA

Aneks. Wybrane słowa roku na świecie 2014–2018 (opracował Marek Łaziński)

Kraj/Rok	2014	2015	2016	2017	2018
<p>Austria</p>	<p><i>situationselastisch</i> ‘stosownie do sytuacji’ — o dostępności polityków dla dziennikarzy</p>	<p><i>Willkommenskultur</i> ‘kultura powitania’ — m.in. o pomocy uchodźcom</p>	<p><i>Bundespräsidentenstichwahlwiederholung</i> ‘przesunięcie powtórzonej drugiej tury wyborów prezydenckich’</p>	<p><i>Vollholler</i> ‘wielka bzdura’ — polityk o słowach innego polityka</p>	<p><i>Schweigekanzler</i> ‘milczący kanclerz’</p>
<p>Czechy</p>	<p><i>pussy</i> — prezydent Zeman oburzony na zespół Pussy Riots, <i>sankce</i> ‘sankcje’</p>	<p><i>uprchlík</i> ‘uchodźca’</p>	<p><i>pražská kavárna</i> ‘praska kawiarnia’ — prezydent Zeman o opozycji</p>	<p><i>Antibabiš</i> (ruch przeciwników premiera Babiša) <i>sorry jako</i> — prezydent Babiš w odpowiedzi na pytanie o własne finanse</p>	<p><i>Rambohaflk</i> — pies sfotografowany przez ministra na tle grobu nieznanego żołnierza, <i>sucho</i></p>
<p>Francja (Festival du Mot i Le Robert)</p>	<p><i>transition</i> ‘przejście, epoka przejściowa’</p>	<p><i>laïcité</i> ‘laickość’</p>	<p><i>réfugiés</i> ‘uchodźcy’, <i>vivre-ensemble</i> ‘żyć razem’</p>	<p><i>femmes</i> ‘kobiety’, <i>poudre de perlimpinpin</i> — prezydent Macron nazwał „czarodziejskim proszkiem” obietnice Marine Le Pen</p>	<p><i>bienveillance</i> ‘życzliwość’</p>

Kraj/Rok	2014	2015	2016	2017	2018
Niemcy	<i>Lichtgrenze</i> 'granica ze światła' — instalacja świetlna na obchodach rocznicy upadku Muru Berlińskiego	<i>Flüchtlinge</i> 'uchodźcy'	<i>postfaktisch</i> 'postprawdziwy, postfaktyczny'	<i>Jamaika-Aus</i> — nieudana próba powołania czarno-żółto-zielonej koalicji w Bundestagu (jak flaga Jamajki)	<i>Heißezeit</i> 'epoka gorąca'
Niemcy — antysłowo (Unwort)	<i>Liigenpresse</i> 'kłamliwa prasa' — populistyczna prawica o mediach	<i>Gutmensch</i> 'naiwny idealista' — populistyczna prawica o tych, którzy pomagają uchodźcom	<i>Volksverräter</i> 'zdrajca narodu' — określenie z czasów III Rzeszy używane przez skrajną prawicę	<i>alternative Fakten</i> 'alternatywne fakty'	<i>Anti-Abschiebe-Industrie</i> 'przemysł antydeportacyjny' — lekceważąco o aktywistach blokujących deportacje
Polska	<i>kilometrówka, separatysta</i>	<i>uchodźca</i>	<i>trybunał, pięćset plus</i>	<i>puszcza, rezydent</i>	<i>konstytucja</i>
Rosja	<i>krymasz</i> — ironicznie o nastroju w Rosji po aneksji Krymu	<i>breksit</i>	<i>beżency</i> 'uchodźcy'	<i>renowacja</i> — eufemistyczne określenie wyburzenia starych bloków mieszkalnych	<i>novičok</i> — substancja, którą próbowano otruć Siergieja Skripala

Kraj/Rok	2014	2015	2016	2017	2018
Rosja — antysłowo (antijazyk)	<i>pjataja kolonna</i> ‘piąta kolumna’ — o mediach	<i>Obama-ćmo</i> ‘Obama dupek’, powszechnie używany slogan	<i>Deneg net, no vy derzites</i> ‘Pieniędzy nie ma, ale trzymajcie się’ — premier Medwediew do Rosjan	<i>inostrannyj agent</i> ‘zagraniczny agent’ — o pracownikach organizacji międzynarodowych w Rosji	<i>My popyadem v raj a oni prosto sdoxnut</i> ‘My pójdziemy do raju, a oni po prostu zdechną’ — Putin o Rosji i Zachodzie
Szwajcaria — jęz. niemiecki	# (hashtag)	<i>Einkaufstourist</i> — o Szwajcarach robiących zakupy taniej za granicą	<i>Filterblase</i> ‘banka filtrująca’ (informacyjna)	# <i>metoo</i>	<i>Doppeladler</i> ‘dwugłowy orzeł’ — gest piłkarza na Mundialu
Szwajcaria — jęz. francuski (od 2017)				<i>harcèlement</i> ‘molestowanie’	<i>charge mentale</i> ‘obciążenie psychiczne’
Ukraina	<i>kiborgy</i> ‘cyborgi’ — o wytrzymałości obrońców lotniska w Doniecku	<i>blokada</i>	<i>korupcija</i>	<i>bezwiz</i> ‘ruch bezwizowy’	<i>tomos</i> — dokument patriarchy Bartłomieja przyznający autokefalię ukraińskiej cerkwi
Wielka Brytania — Oxford Dictionaries	<i>vape</i> ‘palić e-papierosa’	<i>emoji</i> — znak uśmiechniętej buźki	<i>post-truth</i> ‘postprawdziwy’	<i>youthquake</i> ‘młodzież + trzęsienie ziemi’ — określenie rewolucji społecznej	<i>toxic</i> — nie tylko w kontekście zamachu na Siergieja Skripala, także w kontekście toksycznych związków międzyludzkich

Kraj/Rok	2014	2015	2016	2017	2018
Wielka Brytania — Collins Dictionary	<i>photo-bomb</i> ‘zepsuć komuś fotografię swoją obecnością w tle’	<i>binge-watch</i> ‘ogłądać seriale bez opamiętania’	<i>Brexit</i>	<i>fake news</i>	<i>single use</i> ‘jedorazowe’ (opakowanie)
USA — American Dialect Society	<i>#blacklivesmatter</i>	<i>they</i> (zaimek bezrodzajowy lp.)	<i>dumpster fire</i> ‘pożar w śmietniku’ — bałagan	<i>fake news</i>	<i>tender age shelter</i> ‘schronienie dla małych’ — eufemistyczne określenie ośrodków odosobnienia dla dzieci imigrantów
USA — antysłowo	<i>second-amendment</i> ‘druga poprawka’ [do konstytucji] — ironicznie ‘zastrzelić kogoś’	<i>fuckboy</i> – określenie obraźliwe	<i>bigly</i> — big-league ‘pierwsza liga’ w niewyraźnej wymowie Donalda Trumpa	<i>cowfefe</i> — tajemnicze słowo w tweecie Donalda Trumpa	<i>deleted family units</i> ‘skasowane jednostki rodzinne’ — biurokratyczne określenie dzieci imigrantów rozdzielonych z rodzinami
USA — Merriam- -Webster	<i>culture</i>	<i>-ism</i> (sufiks rzeczowników abstrakcyjnych)	<i>surreal</i>	<i>feminism</i>	<i>justice</i>

Wykaz wykresów

1. Wykres częstości wyrazu „prezydencja” w latach 2011–2015.
2. Wykres częstości wyrazu „parabank” w latach 2011–2015.
3. Wykres częstości wyrazu „gender” w latach 2011–2015.
4. Wykres częstości wyrazu „kilometrówka” w latach 2011–2015.
5. Wykres częstości wyrazu „separatysta” w latach 2011–2015.
6. Wykres częstości wyrazu „uchodźca” w latach 2012–2015.
7. Wykres częstości wyrazu „trybunał” w latach 2012–2016.
8. Wykres częstości wyrazu „500” w latach 2012–2016.
9. Wykres częstości wyrazu „puszcza” w latach 2012–2017.
10. Wykres częstości wyrazu „rezydent” w latach 2012–2017.
11. Wykres częstości wyrazu „konstytucja” w latach 2012–2018.

Bibliografia

Spis literatury zawiera wykorzystane prace naukowe oraz słowniki (także w wersji internetowej). Nie wyliczamy wszystkich dzieł literackich i tekstów kultury wykorzystanych w komentarzach do słów miesiąca. Są one dostępne na odpowiednich stronach portalu „Słowa na czasie” (<http://www.slowanaczasie.uw.edu.pl>).

American Dialect Society 1900–: *All of the words of the year 1990 to present*, on-line, <https://www.americandialect.org/woty/all-of-the-words-of-the-year-1990-to-present#1990> (dostęp 31.07.2019).

Andrzejczuk A., Łaziński M. 2012: *Słowa dnia*, [w:] NKJP, s. 275–280.

Bańko M., Majdak M., Czeszewski M. 2011: *Słowniki dawne i współczesne. Internetowy przewodnik edukacyjny*, on-line, <http://www.leksykografia.uw.edu.pl> (dostęp 25.08.2019).

Burrows J. 2007: *All the way through: testing for authorship in different frequency strata*, „Literary and Linguistic Computing”, nr 22/1 (April 2007), on-line, <https://doi.org/10.1093/lc/fqi067>, s. 27–48.

Collins Dictionary: WOTY, on-line, <https://www.collinsdictionary.com/woty> (dostęp 31.07.2019).

Craig H., Kenny A.F. 2009: *Shakespeare, Computers, and the Mystery of Authorship*, Cambridge: Cambridge University Press.

Das Österreichische Wort des Jahres, on-line, <http://www.oedeutsch.at/OEWORT/vergangenewoerter-des-jahres/> (dostęp 31.07.2019).

Derwojedowa M. 2018: *Niemieckie słowo roku młodzieży EHREMAN/EHRENFRAU ‘gentleman/dama’*, on-line, <http://www.slowanaczasie.uw.edu.pl/niemieckie-slowo-roku-mlodziezy-ehreman-ehrefrau-gentleman-dama/> (dostęp 25.08.2019).

Derwojedowa M., Kopcińska D., Łaziński M., Pęzik P. (red.): *Słowa dnia* (2015–), on-line, <http://slowadnia.clarin-pl.eu>, <https://www.facebook.com/SlowaDnia> (dostęp 25.08.2019).

Dunning T. 1993: *Accurate Methods for the Statistics of Surprise and Coincidence*, „Computational Linguistics” 19, z. 1, s. 61–74.

Eder M. 2014: *Metody ścisłe w językoznawstwie i pułapki pozornego obiektywizmu. Przykład stylometrii*, „Teksty Drugie” (2), s. 90–105.

- Eder M., Kestemont M., Rybicki J. 2016: *Stylometry with R: A package for computational text analysis*, „R Journal”, t. 8/1, s. 107–121, on-line, <https://journal.r-project.org/archive/2016-1/eder-rybicki-kestemont.pdf>.
- Festival du mot*: on-line, <http://www.festivaldumot.fr/article/le-mot-de-l-annee> (dostęp 31.07.2019).
- Firth J. 1935: *The technique of semantics*, „Transactions of the Philological Society” t. 34/1, on-line, <https://doi.org/10.1111/j.1467-968X.1935.tb01254.x>, s. 36–72.
- Firth J. 1957: *Papers in Linguistics 1934-1951*, Londyn: Oxford University Press.
- Fleischer M. 1996: *Das System der deutschen Kollektivsymbolik. Eine empirische Untersuchung*. Bochum: Reihe: Bochumer Beiträge zur Semiotik.
- Fleischer M. 2003: *Polska symbolika kolektywna*, Wrocław: Dolnośląska Szkoła Wyższa Edukacji Towarzystwa Wiedzy Powszechnej.
- Gesellschaft für Deutsche Sprache Wort des Jahres*, on-line, <https://gfd.s.de/aktionen/wort-des-jahres/> (dostęp 31.07.2019).
- Goddard C., Wierzbicka A. 2014: *Words and meanings: lexical semantics across domains, languages, and cultures*, Oxford: Oxford University Press.
- Hanyga K. 2013: *O czym mówią słowa dnia?*, rozmowa z dr Dorotą Kopcińską, „Sprawy Nauki”, nr 8-9 (182), on-line, <http://www.sprawynauki.edu.pl/archiwum/dzialy-wyd-elektron/315-humanistyka-el/2603-o-czym-mowi-sowa-dnia>.
- Jugendwort des Jahres*: on-line, <https://www.langenscheidt.com/jugendwort-des-jahres> (dostęp 1.09.2019).
- Kanji of the year 2018*, „Nippon.com” 12.12.2018, on-line, <https://www.nippon.com/en/features/c03814/a-disastrous-kanji-of-the-year-wazawai-picked-as-top-character-for-2018.html> (dostęp 31.07.2019).
- Kilgarriff A., Baisa V., Bušta J., Jakubiček M., Kovář V., Michelfeit J., Rychlý P., Suchomel V. 2014: *The Sketch Engine: ten years on*, [w:] „Lexicography ASIALEX”, nr 1, z. 1, on-line, <https://doi.org/10.1007/s40607-014-0009-9>, s. 7–36.
- Kilgarriff A., Rychlý P., Smrž P., Tugwell D. 2004: *The sketch engine*, [w:] „Proceedings of the eleventh EURALEX international congress, Lorient, France, July 6–10, 2004”, s. 105–116.
- Kopcińska D. 2014: *Słowa Dnia — zwierciadło współczesnej polszczyzny?* [w:] Żmigrodzki P., Pręcerek-Kisielak S. (red.), *Bogactwo współczesnej polszczyzny*, Kraków: Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, s. 101–107.
- Kopcińska D., Derwojedowa M., Kwiecień M., Łazińska B., Łaziński M. 2010–: *Słowa na czasie. Słowa dnia, miesiąca i roku*, on-line, <http://www.slowanaczasie.uw.edu.pl>, <https://www.facebook.com/slowanaczasie/> (dostęp 25.08.2019).
- Langenscheidt Jugendwort des Jahres*, on-line, <https://www.langenscheidt.com/jugendwort-des-jahres> (dostęp 1.09.2019).
- Le nouveau mot de l'anne*, „Le Soir”, on-line, <https://www.lesoir.be> (dostęp 31.07.2019).
- Linde-Usiekiewicz J., Łaziński M. 2003: „*Słownik frekwencyjny polszczyzny współczesnej*” w *badaniach nad słownictwem polszczyzny dzisiejszej*, [w:] Linde-Usiekiewicz J. (red.), *Prace językoznawcze dedykowane Profesor Jadwidze Sambor*, Warszawa: Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, s. 112–124.

- Łazińska B., Łaziński M. 2012: *Jeszcze o kobiecie w dawnej polszczyźnie. Wartościowanie i referencja*, w: Burkhardt H., Hammel R., Łaziński M. (red.), *Sprache im Kulturkontext. Festschrift für Alicja Nagórko*, Frankfurt: Peter Lang Publishing, s. 89–98.
- Łaziński M. 2012: *Wyraz kobieta w kolokacjach korpusowych. Konotacje dawniejsze i współczesne*, [w:] Karwatowska M., Szpyra-Kozłowska J. (red.), *Oblicza płci. Język — kultura — edukacja*, Lublin: Wydawnictwo UMCS, s. 73–85.
- Łaziński M. 2015: *Gender als polnisches Schlüsselwort*, w: Scheller-Boltz D. (red.), *New Approaches to Gender and Queer Research in Slavonic Studies Proceedings of the International Conference “Language as a Constitutive Element of a Gendered Society — Developments, Perspectives, and Possibilities in the Slavonic Languages” (Innsbruck, 1–4 October 2014)*, Wiesbaden: Harrassowitz Verlag, s. 307–316.
- Łaziński M. 2016: *Słowa klucze polskiego dyskursu publicznego. Słowa dnia i słowa roku*, „Przegląd Humanistyczny” 3(454)/2016, 75–94.
- Łaziński M. 2017a: Postprawda. *Niedoszłe słowo roku*, „Poradnik Językowy”, nr 5, s. 85–92.
- Łaziński M. 2017b: *Słowo roku 2016 w Polsce i na świecie*. Trybunał i pięćset plus w cieniu postprawdy, „Tekst i Dyskurs” 10(2017), s. 245–262.
- Łaziński M. 2018: *Nowe zjawiska w języku młodzieży. Gramatyka slangu*, [w:] Pędzich B., Wanot-Miśtura M., Zdunkiewicz-Jedynak D. (red.), *Tyle się we mnie słów zebrało. Szkice o języku i tekstach*, Warszawa: Dom Wydawniczy ELIPSA, s. 339–356.
- Łaziński M., Szewczyk M. 2006: *Słowa klucze w semantyce i statystyce. Słowa tygodnia „Rzeczpospolitej”*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXII, s. 57–68.
- Macquarie Dictionary Word of the Year*, on-line, <https://www.macquariedictionary.com.au/resources/view/word/of/the/year/> (dostęp 31.07.2019).
- Mazurek R. 2012: *Alfabet leminga*, „Uważam Rze” nr 28.
- Merriam-Webster Word of the Year 2018*, on-line, <https://www.merriam-webster.com/words-at-play/word-of-the-year-2018-justice> (dostęp 31.07.2019).
- Młodzieżowe słowo roku*, on-line, <https://sjp.pwn.pl/ciekawostki/Mlodziejowe-slowo-roku;199794.html> (dostęp 30.08.2019).
- Nagórko A., Łaziński M., Burkhardt H. 2004: *Dystynktywny słownik synonimów*, Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”.
- NKJP: Przepiórkowski A., Bańko M., Górski R.L., Lewandowska-Tomaszczyk B. (red.) 2012: *Narodowy Korpus Języka Polskiego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, on-line, http://www.nkjp.pl/settings/papers/NKJP_książka.pdf (dostęp 25.08.2019).
- Ogrodniczuk M., Derwojedowa M., Łaziński M., Pęzik P. 2017: *Narodowy Korpus Języka polskiego — co dalej?*, „Prace Filologiczne”, LXXI, s. 237–246.
- Oxford Children’s Word of the Year 2019*, on-line, <https://global.oup.com/education/500-words/childrens-language/?region=international> (dostęp 1.09.2019).
- Oxford Children’s Corpus*: on-line, <https://www.sketchengine.eu/oxford-childrens-corpus> (dostęp 1.09.2019).
- Oxford Dictionaries Word of the Year*, on-line, <https://languages.oup.com/word-of-the-year/hub> (dostęp 25.08.2019).

- Palabra del año*, on-line, <https://www.fundeu.es/palabra-del-anno/> (dostęp 30.08.2019).
- Pawłowski A. 2010: *Lingwistyczne aspekty spuścizny naukowej Wincentego Lutosławskiego*, „W Służbie Nauki”, 16, s. 59–80.
- Pęzik P. 2019: *Budowa i zastosowania korpusu monitorującego MoncoPL*, „Forum Lingwistyczne”, w druku.
- Pęzik P. *Frazeo.pl*, on-line, <http://frazeo.pl> (dostęp 25.08.2019).
- Pęzik P. *MoncoPL*, on-line, <http://monco.frazeo.pl> (dostęp 25.08.2019).
- Pęzik P. 2012: *Wyszukiwarka PELCRA dla danych NKJP* [w:] NKJP, s. 253–273; on-line, http://www.nkjp.pl/settings/papers/NKJP_ksiazka.pdf (dostęp 25.08.2019).
- Pęzik P. 2013: *Paradygmat dystrybucyjny w badaniach frazeologicznych. Powtarzalność, reprodukcja i idiomatyzacja*, [w:] Stelmaszczyk, P. (red.), *Metodologie językoznawstwa. Ewolucja języka, ewolucja teorii językoznawczych*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Pisarek W. 2002: *Polskie słowa sztandarowe i ich publiczność*, Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”.
- Portal orzeczeń sądów powszechnych*, on-line, <http://orzeczenia.ms.gov.pl> (dostęp 25.08.2019).
- „Przegląd Humanistyczny” 3(454)/2016, red. nauk. M. Łaziński.
- Rak M. 2015: *Kultuřemy podhalańskie*, Biblioteka „LingVariów” t. 19, Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Rak M. 2017: *Kultuřemy — nowa perspektywa badań etnolingwistycznych*, „Tekst i Dyskurs” 10(2017), s. 217–227.
- Słownik stereotypów i symboli ludowych*, red. J. Bartmiński, t. 1. *Kosmos* 1996–2012, t. 2. *Rośliny* 2017–2018, Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Słowo roku*, on-line, <http://sloworoku.uw.edu.pl> (dostęp 25.08.2019).
- Sprakradet*, on-line, <https://www.sprakradet.no/Vi-og-vart/Om-oss/English-and-other-languages/?id=1038> (dostęp 31.07.2019).
- Wierzbicka A. 2007: *Słowa klucze. Różne języki — różne kultury*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Williams R. 1976: *Keywords. A Vocabulary of Culture and Society*, Londyn: Fontana Paperbacks.
- Words of the Day [Słowa dnia]*, on-line, <http://nkjp.uni.lodz.pl/WordsOfDay> (dostęp 25.08.2019).
- Wort des Jahres Schweiz*, on-line, <https://www.zhaw.ch/de/linguistik/wort-des-jahres-schweiz/> (dostęp 31.07.2019).
- Wörter des Tages*, [w:] *Deutscher Wortschatz*, on-line, <http://wod.corpora.uni-leipzig.de> (dostęp 30.08.2019).
- Wyka K. 1973: *Słowa-klucze*, [w:] Miodońska-Brookes E., Kulawik A., Tataro M. (red.), *Stylistyka polska. Wybór tekstów*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 153–167.
- ZRCalnik*, on-line, <https://zrcalnik.zrc-sazu.si> (dostęp 31.07.2019).

Słowniki

- Arct M. 1916: *Słownik ilustrowany języka polskiego*, Warszawa: Wydawnictwo M. Arcta.
- Bańko M. 2000: *Inny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bańko M. 2003: *Wielki słownik wyrazów obcych PWN*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bańko M., Krajewska M., Sobol E. 1992: *Słownik języka polskiego. Suplement*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bańkowski A. 2000: *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Boryś W. 2005: *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Bralczyk J. 2005: *Słownik 100 tysięcy potrzebnych słów*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Długosz-Kurczabowa K. 2008: *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Dunaj B. (red.) 2007: *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa: Reader's Digest.
- Dunaj B. 1996: *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa: Wydawnictwo Wilga.
- Kania S. (red.) 1995: *Słownik argotyzmów*, Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Karłowicz J. 1900: *Słownik gwar polskich*, t. 1, Kraków: Nakładem Akademii Umiejętności.
- Karpluk M., Adamiec D. 2000: *Słownik języka polskiego XVII i I. połowy XVIII wieku*, t. 1, z. 3, Kraków: Polska Akademia Nauk, Instytut Języka Polskiego.
- Knapski G. 1621: *Thesaurus polono latino graecus*, Kraków: Typis & Sumptu Francisci Caesarii.
- Komputerowy słownik języka polskiego PWN 1997*, wyd. 2, CD-ROM, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Krasnowolski A. 1899: *Słowniczek frazeologiczny. Poradnik dla piszących*, Warszawa: Druk Lepperta i S-ki.
- Kurcz I., Lewicki A., Sambor J., Szafran K., Woronczak J. 1990: *Słownik frekwencyjny polszczyzny współczesnej*, t. 1–2, Kraków: Polska Akademia Nauk, Instytut Języka Polskiego.
- Linde S.B. 1807–1814: *Słownik języka polskiego*, Warszawa: Drukarnia XX. Pijarów.
- Łukaszewski K. 1847: *Słownik podręczny wyrazów obcych i rzadkich w języku polskim używanych*, Królewiec: Bracia Borntręgerowie.
- Małocha-Krupa A. (red.) 2015: *Słownik nazw żeńskich polszczyzny*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Mayenowa M.R., Peplowski F. 1966–: *Słownik polszczyzny XVI wieku*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Mączyński J. 1564: *Lexicon Latino Polonicum*, Königsberg: Typographus Ioannes Daubmannus, Regiomonti Borussiae.

- Miejski słownik slangu i mowy potocznej*, on-line, <https://www.miejski.pl> (dostęp 25.08.2019).
- Reczek S. 1968: *Podręczny słownik dawnej polszczyzny*, Wrocław — Warszawa — Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Rykaczewski E. 1866: *Słownik języka polskiego. Podług Lindego i innych nowszych źródeł wypracowany*, t. 1–2, Berlin: B. Behr.
- SDor: Doroszewski W. (red.) 1958–1969: *Słownik języka polskiego*, wyd. I, Warszawa: Wiedza Powszechna, Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Sławski F. 1952–1982: *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków: Nakładem Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego.
- Słownik warszawski 1900–1927*: Karłowicz J., Kryński A.A., Niedźwiedzki W. 1900–1927, *Słownik języka polskiego*, Warszawa: nakładem prenumeratorów i kasy im. Mianowskiego.
- Słownik wileński 1861*: Czepieliński F., Filipowicz J., Korotyński W., Bohusz Szyszko M., Tomaszewicz W., Trentowski B.F., Zdanowicz A. (red.), *Słownik języka polskiego*, Wilno: M. Orgelbrand.
- Szymczak M. 1978–1981: *Słownik języka polskiego*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Urban Dictionary*, on-line, <https://www.urbandictionary.com> (dostęp 25.08.2019).
- Urbańczyk S. (red.) 1953–2002: *Słownik staropolski*, Kraków: Zakład im. Ossolińskich Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.
- USJP: S. Dubisz 2003: *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- WSJP: P. Żmigrodzki (red.) 2007–: *Wielki słownik języka polskiego*, on-line, <https://wsjp.pl> (dostęp 25.08.2019).
- Zgólkowa H. (red.) 1994–2005: *Praktyczny słownik polszczyzny współczesnej*, Poznań: Wydawnictwo Kurpisz.
- Żmigrodzki P., Bańko M., Batko-Tokarz B., Bobrowski J., Czelakowska A., Grochowski M., Przybylska R., Waniakowa J., Węgrzynek K. 2018: *Wielki słownik języka polskiego PAN. Geneza, koncepcja, zasady opracowania*, Kraków: Instytut Języka Polskiego.

Gorąco rekomenduję druk książki, która niewątpliwie przyczyni się do zainteresowania słownictwem, które niczym w lustrze odbija bieżące wydarzenia.

Dr hab. Rafał L. Górski, Instytut Języka Polskiego PAN

Ocenianą książkę można czytać co najmniej na dwa uzupełniające się sposoby: jako zbiór erudycyjnych filologicznych komentarzy do słów w ostatnich latach najczęstszych (najpopularniejszych), ale też jako swoiste studium socjolingwistyczne odsłaniające najistotniejsze dziś dla społeczeństw (zwłaszcza – polskiego) zagadnienia, problemy, niepokoje, a także lęki, znajdujące wyraz w dających się liczbowo potwierdzić zjawiskach leksykalnych.

Autorzy z jednej strony posługują się najnowszymi narzędziami badawczymi, z drugiej – dostarczają społeczeństwu istotnych dla jego samoświadomości i tożsamości informacji, których doniosłość przekracza horyzont poznawczy tradycyjnej lingwistyki.

Dr hab. Rafał Zimny, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

ISBN 978-83-8017-282-1



9 788380 172821